VSK
VEREIN ZUR PFLEGE SCHLESISCHER KUNST UND KULTUR

Kultur aus dem Hirschberger Tal
Kulturalnie w Kotlinie Jeleniogórskiej

Informationen des Vereins zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK) 2023/06
Informator VSK (Stowarzyszenie na rzecz Kultywowania Kultury i Sztuki Śląska)

Inhaltsverzeichnis / Spis treści

3 **Vorwort des Vorsitzenden** *Christopher Schmidt-Münzberg*
Słowo wstępne Przewodniczącego

6 **Editorial** *Karin Thomas-Martin*
Od redakcji

12 **Schlesische Musikfeste: Das Wiedererwachen einer Tradition**
Śląski Festiwal Muzyczny: przywrócenie tradycji

13 **Das Kochbuch von 1770 aus dem Haus am Ring Nr. 11 in Hirschberg** *Ullrich Junker*
Książka kucharska z 1770 r. z kamienicy przy rynku w Jeleniej Górze

16 **Die Villa Vestvali in Warmbrunn** *Marta Maćkowiak*
Villa Vestfali w Cieplicach

19 **Stein für Stein: Wie deutsche Friedhöfe** *Ingrid Schnabel-Mumme, Alan Weiss*
in Niederschlesien gerettet werden
Kamień na kamieniu, czyli o ratowaniu niemieckich cmentarzy na Dolnym Śląsku

25 **Mit Rad und Bahn durch den schlesischen Sommer:** *Stefan Barnowski*
Von Neisse bis Ratibor
Rowerem i koleją przez śląskie lato: z Nysy do Raciborza

32 **Gerhart Hauptmanns Vorfahren rund um das Riesengebirge:** *Ullrich Junker*
Einem Urahn gehörte die vom VSK prämierte Schmiede in Dippelsdorf
Przodkowie Gerharta Hauptmanna w okolicach Karkonoszy:
Kuźnia w Przeździedzy, nagrodzona przez VSK, należała do jego przodka

34 **Die Kulturschatzkiste: Interview mit Blogger Robert Główczyk** *Karin Thomas-Martin*
Skarbnica kultury: Wywiad z blogerem Robertem Główczykiem

42 **Revolution auf dem Lande: Die Märzrevolution 1848 im Hirschberger Tal** *Jürgen Karwelat*
Rewolucja na wsi: rewolucja marcowa 1848 r. w Kotlinie Jeleniogórskiej

47 **Zum 150. Geburtstag von PaulKeller: „Mein Roß und ich”**
W 150. rocznicę urodzin Paula Kellera: „Mój rumak i ja”

52 **Schon vor 150 Jahren: Bankenskandal in Hirschberg** *Andreas Klose*
To już 150 lat: Afera bankowa w Jeleniej Górze

57–59 **Unsere Spender – Neue Mitglieder – Vorstand – Partner – Impressum**
Nasi darczyńcy – Nowi członkowie – Zarząd – Partnerzy – Stopka redakcyjna

Liebe Leserinnen und Leser, liebe Mitglieder,

Christopher Schmidt-Münzberg

Ende September dieses Jahres wird der VSK sein dreißigjähriges Jubiläum begehen. Drei Jahrzehnte! Ich kann mich noch sehr gut an die Feierlichkeiten zum 25-jährigen Jubiläum in Bad Warmbrunn erinnern, eine würdevolle Veranstaltung. Doch was ist alles in diesen fünf Jahren passiert – Umstände, die man nicht für möglich gehalten hat, Corona-Pandemie, EU-Grenzschließungen und ein kriegerischer Konflikt in Europa.

Man muss konstatieren, dass trotz dieser Widrigkeiten „unser" kleiner Verein sich stetig weiterentwickelt hat. Vor fünf Jahren begannen wir gerade mit dem „Denkmalschutzpreis" und der „Riesengebirgspreis für Literatur" war nur eine Vision. Viele weitere Projekte konnten wir erfolgreich abschließen, einige andere warten noch auf eine politisch günstigere Gesamtlage, ich denke nur an das Holtei-Denkmal in Breslau. Es ist eben wie in der Architektur, auch in der ehrenamtlichen Arbeit muss man einen langen Atem haben, es gilt Elefantenzeit.

Umso erfreulicher ist es, dass die Zusammensetzung des aktiven Vorstands in all den Jahren konstant geblieben ist, ergänzt um weitere Verstärkungen in jüngerer Zeit. Besonders zufriedenstellend ist für mich der Umstand, dass der „gute alte" VSK zunehmend attraktiver für jüngere Menschen geworden ist. Der Weg in die Zukunft kann nur in Symbiose mit alten und neuen Kräften gelingen, verbunden mit einer gesellschaftlich und gestalterisch offenen Wahrnehmung. Die Geschichte hat gezeigt, dass das mentale Festhalten an alten Strukturen immer in die Bedeutungslosigkeit führt, in kleinen und großen Dimensionen. Das gilt insbesondere auch für die Kulturarbeit für Schlesien.

Die Kooperation mit der OP ENHEIM Stiftung in Breslau ist eine weitere Bereicherung unserer Vereinsarbeit. OP ENHEIM ist wohl gegenwärtig nicht nur die aktivste, sondern auch eine künstlerisch wegweisende Institution im niederschlesischen Raum. Die Kooperation ist befruchtend und auch zukunftsweisend für unsere Vereinsarbeit.

Kommen wir zu den aktuellen Aufgaben und Projekten des VSK:

In Sachen Persius-Bank haben sich in den letzten Monaten entscheidende Fortschritte ergeben, vor allem durch die gute Zusammenarbeit mit der Firma TRACO in Bad Langensalza. **Wir sind dem Geschäftsführer Herrn Klösser zu großem Dank verpflichtet**. Die planerischen Vorarbeiten gestalteten sich nicht immer ganz einfach. Insgesamt hat dieses Vorhaben die ehrenamtlich tätigen Projektbeteiligten auch an die Belastungsgrenze geführt. Bei „unserer" Bankanlage waren die Lehnen ganz im Sinne des späten Klassizismus künstlerisch sehr ausgeformt. Die Rekonstruktion dieser komplett verloren gegangenen

Drogie Czytelniczki, Czytelnicy, drodzy Członkowie,

Christopher Schmidt-Münzberg

pod koniec września br. Stowarzyszenie VSK będzie obchodzić trzydziestą rocznicę działalności. Trzy dekady! A ja nadal bardzo dobrze pamiętam obchody 25-lecia, odbywające się w Cieplicach/Bad Warmbrunn. Było to doniosłe wydarzenie. Ach, ileż to się w ciągu tych pięciu lat wydarzyło – okoliczności, których nie byliśmy w stanie przewidzieć, pandemia koronawirusa, zamknięcie granic UE oraz konflikt zbrojny w Europie.

Muszę stwierdzić, że mimo tych przeciwności „nasze" małe Stowarzyszenie cały czas rozwijało się. Pięć lat temu rozpoczęliśmy przyznawanie „Nagrody Ochrony Zabytków", a „Karkonoska Nagroda Literacka" pozostawała jeszcze w sferze koncepcji. Z powodzeniem udało nam się ukończyć wiele innych projektów, niektóre wciąż czekają na bardziej sprzyjającą ogólną sytuację polityczną. Mam na myśli zwłaszcza pomnik Holteia we Wrocławiu/Breslau. Tak jak w architekturze, również w działalności społecznej trzeba uzbroić się w cierpliwość, obowiązuje „słoniowy czas".

Tym bardziej cieszy fakt, że przez te wszystkie lata skład czynnego Zarządu nie zmieniał się, w ostatnim czasie otrzymywał wsparcie kolejnych Członków. Szczególnie satysfakcjonujący jest dla mnie fakt, że „stare dobre" Stowarzyszenie VSK stało się coraz bardziej atrakcyjne dla młodszych ludzi. Droga ku przyszłości może powieść się jedynie w symbiozie starych i nowych sił: w powiązaniu ze społeczną i twórczą otwartością. Historia pokazała, że mentalne trzymanie się starych struktur zawsze prowadzi do utraty na znaczeniu, w małym i dużym wymiarze. Dotyczy to również pracy kulturalnej na rzecz Śląska.

Współpraca z wrocławską Fundacją OP ENHEIM dodatkowo wzbogaca działalność naszego Stowarzyszenia. OP ENHEIM jest obecnie prawdopodobnie nie tylko najbardziej aktywną, ale także wiodącą instytucją na terenie Dolnego Śląska. Dla pracy naszego Stowarzyszenia współpraca ta jest owocna i skierowana na przyszłość.

Przejdźmy do aktualnych zadań i projektów VSK:

W ciągu ostatnich miesięcy poczyniono znaczące postępy w sprawie ławki Persiusa, głównie dzięki dobrej współpracy z firmą TRACO w Bad Langensalza. **Prezesowi panu Klösserowi pragniemy wyrazić wielkie podziękowanie**. Pierwsze prace koncepcyjne nie zawsze łatwo się układały. Ogólnie rzecz ujmując, projekt ten obciążył osoby społecznie zaangażowane w jego realizację do granic ich możliwości.

Oparcia „naszej" ławki były artystycznie ukształtowane całkowicie w duchu późnego klasycyzmu. Wyjątkowym zadaniem była rekonstrukcja tych całkowicie zaginionych „oparć gryfowych". Próby stworzenia

„Greifenlehnen" war eine besondere Aufgabe. Vorstöße, eine für den Steinmetz brauchbare Vorlage bei externen Unterstützern zu schaffen, verliefen mehrere Male ins Leere und uns lief die Zeit davon. Am Ende brachte eine händisch angefertigte Skizze, die mittels 3D-Spezialisten in ein digitales Volumenmodell transformiert worden ist, die Lösung. Mit diesem STL-Modell konnte eine CNC-Fräse bei der Firma TRACO mit den notwendigen Daten versorgt werden. Schließlich fräste diese hochentwickelte Maschine in 65 Stunden aus einem Marmorblock das beindruckende Ergebnis. Ein Bildhauer hätte für ein vergleichbares Ergebnis Wochen gebraucht. Mehr und mehr bleibt festzustellen, dass die digitale Arbeitsvorbereitung die entscheidende Voraussetzung auch für ein künstlerisch zufriedenstellendes Ergebnis ist. Ich darf in diesem Zusammenhang einen besonderen **Dank an Dr. Ing. Klaus von Krosigk** adressieren. Er stand in der bisherigen Begleitung des Projektes nicht nur mit Rat und Tat zur Seite, Klaus von Krosigk haben wir es auch entscheidend zu verdanken, dass die umfängliche Finanzierung u.a. durch die Stiftung Preußisches Kulturerbe gewährleistet ist. Wir werden die Bank nunmehr in diesem Jahr zur Mitgliederversammlung mit einem Glas Sekt einweihen können. Alle, die kommen, dürfen natürlich ein Weilchen darauf Platz nehmen. Damit ist ein wichtiges Projekt abgeschlossen und wir können uns dem Projekt „Segelflieger aus Grunau" in der Zukunft widmen.

Auch steht in diesem Jahr wieder die Vergabe des **Riesengebirgspreises für Literatur** an, voraussichtlich am **10. Dezember**, einem Sonntag. Joanna Bator, die letztmalige Hauptpreisträgerin, ist nicht nur in den Verein eingetreten, sondern ist mittlerweile auch Jurymitglied der Preisvergabe. Es sind in den letzten Monaten viele interessante und wichtige Werke mit Blickwinkel auf Schlesien erschienen, die Prämierung wird spannend.

Ich wünsche Ihnen nun angenehme Sommertage und freue mich auf ein Wiedersehen zum 30-jährigen Jubiläum unseres „Vereins zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur" im Herbst. Wieder ist es gelungen, ein sehr ansprechendes Rahmenprogramm zu entwerfen, das hoffentlich breiten Zuspruch findet.

Wir alle wissen: Schlesien macht einen Zustand, wie schon J. W. von Goethe befand, zu „einem sonderbar schönen, sinnlichen und begreiflichen Ganzen".

Ihr Christopher Schmidt-Münzberg

użytecznego wzoru dla kamieniarza przy wsparciu z zewnątrz, spełzły kilkakrotnie na niczym, a czas uciekał. Koniec końców rozwiązaniem stał się ręcznie wykonany szkic, który został przekształcony przez specjalistów techniki 3D w cyfrowy model trójwymiarowy. Dzięki temu modelowi STL, frezarka CNC w firmie TRACO mogła otrzymać niezbędne dane. Finalnie ta nowoczesna maszyna w ciągu 65 godzin wycięła z bloku marmuru imponujący produkt. Rzeźbiarz potrzebowałby tygodni, aby uzyskać porównywalny efekt. Coraz częściej stwierdza się, że cyfrowe przygotowanie pracy jest decydującym warunkiem wstępnym również dla zadowalającego artystycznie efektu.

W tym kontekście chciałbym przekazać szczególne **podziękowania dr. inż. Klausowi von Krosigkowi**. Nie tylko doradzał cały czas i wspierał projekt, ale to Klausowi von Krosigkowi zawdzięczamy, że zagwarantowana jest duża pomoc finansowa m.in. przez Stiftung Preußisches Kulturerbe (Fundację Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego). Podczas tegorocznego zebrania członków będziemy mogli odsłonić ławkę i wypić na tę cześć lampkę szampana. Wszyscy, którzy przybędą, będą mieli oczywiście możliwość posiedzieć na niej przez chwilę. W ten oto sposób ukończony jest ważny projekt i możemy zająć się przyszłym projektem „Szybowce z Jeżowa Sudeckiego".

Również w tym roku zostanie przyznana **Karkonoska Nagroda Literacka**, prawdopodobnie w **niedzielę 10 grudnia**. Joanna Bator, ostatnia laureatka głównej nagrody, nie tylko wstąpiła do Stowarzyszenia, ale jest teraz także członkiem jury. W ostatnich miesiącach zostało wydanych wiele ciekawych i ważnych prac traktujących o Śląsku, a uroczystość przyznania nagrody będzie interesująca.

Życzę Państwu przyjemnych letnich dni i cieszę się na ponowne spotkanie jesienią z okazji 30-lecia istnienia naszego „Stowarzyszenia na Rzecz Kultywowania Sztuki i Kultury Śląska". Po raz kolejny udało nam się opracować bardzo atrakcyjny program, który, mam nadzieję, zostanie dobrze przyjęty.

Wszyscy wiemy, że Śląsk, jak powiedział J. W. von Goethe, tworzy „wyjątkowo piękną, zmysłową i zrozumiałą całość".

Wasz Christopher Schmidt-Münzberg

Rekonstruktionsbild total frontal
Obraz rekonstrukcji całkowity czołowy

Die noch ungereinigten Originalteile 2021 mit Christopher Schmidt-Münzberg und Mariusz Cesarz; Foto: VSK
Wciąż nieoczyszczone oryginalne części 2021 z Christopherem Schmidtem-Münzbergiem i Mariuszem Cesarzem; zdjęcie: VSK

Gewaltige Ausmaße: Ulrich Klösser mit den Rückenlehnen der Persius-Bank; Foto: Christopher Schmidt-Münzberg
Ogromne wymiary: Ulrich Klösser z oparciem ławki Persiusa; zdjęcie: Christopher Schmidt-Münzberg

Ein Greif als Armlehne – begutachtet vom VSK-Vorstand; Foto: Thomas-Martin
Gryf jako podłokietnik – oceniony przez zarząd VSK; zdjęcie: Thomas-Martin

Editorial

Karin Thomas-Martin

Noch werden Sie zu unserer Jubiläums-Jahrestagung am Freitag 29. September nicht per Bahn nach Lomnitz reisen können. Aber schon im Jahr 2024 könnte es möglich sein: Die Bahnstrecke Hirschberg/Jelenia Góra – Lomnitz/Łomnica – Erdmannsdorf/Mysłakowice – Krummhübel/Karpacz wird gerade reaktiviert.

Und ebenso bald können wir mit dem Zug von Görlitz aus wieder nach Bad Flinsberg/Świeradów-Zdrój fahren – für deutsche Verhältnisse unglaublich, wie viele **Revitalisierungen von Bahnstrecken in Niederschlesien** dank der Niederschlesischen Eisenbahngesellschaft Koleje Dolnośląskie, der Wojwodschaft Niederschlesien und dank der Zuschüsse aus EU-Mitteln in den letzten Jahren „aufs Gleis" gesetzt wurden.

Stefan Barnowski, unser unermüdlicher **Schlesien-Radler,** hat bei seiner letzten Tour 2022 einige der neuen/alten Bahnstrecken genutzt (S. 25).

Ja, und die bald wieder befahrbare Bahnlinie Hirschberg/Krummhübel ist sogar schon in der 5. Ausgabe der völlig überarbeiteten Landkarte rund um das Hirschberger Tal von BLOCHPLAN eingezeichnet. Die **Landkarte „Schlesisches Elysium"**, die von Görlitz und Friedland/Frydlant bis Waldenburg/Wałbrzych reicht, hat beispielsweise auch die Tirolerhäuser verzeichnet. Die Ortsbezeichnungen einschließlich Register sind Deutsch, Polnisch und Tschechisch. Da sie auch Kurzbeschreibungen der Schlösser enthält, ist sie fast ein Reiseführer für das Hirschberger Tal.

Fast keine unserer Ausgaben erscheint ohne neues historisches Detailwissen dank VSK-Mitglied **Ullrich Junker**. Seine Forschungen zu Vorfahren von Gerhart und Carl Hauptmann haben eine kleine Sensation zu Tage gefördert: Die Schmiede in Dippelsdorf/Przeździedza, die vom VSK im vergangenen Jahr mit unserem Denkmalschutzpreis bedacht wurde, gehörte einem Vorfahren der „Dichter-Hauptmänner" (S. 32).

Am 24.03.2023 wurde im Riesengebirgs-Museum in Hirschberg ein **Kochbuch von Christoph Jacob Preidl jun. aus dem berühmten Mentzelhaus am Ring in Hirschberg von 1770** öffentlich vorgestellt. Ullrich Juncker hat die 238 handschriftlichen Seiten transkribiert und unser stellvertretender Vorsitzender **Dr. Józef Zaprucki** hat es ins Polnische übersetzt (S. 13). Sie können die Rezepte gerne nachkochen: Über unsere Internetseite können Sie es sowohl Polnisch als auch Deutsch herunterladen. Für seine Verdienste ist **Ullrich Junker** anlässlich der Präsentation des Kochbuchs besonders geehrt worden: Er wurde mit der **Ehrenmedaille des Hirschberger Archivs** ausgezeichnet. Der Archivdirektor Ivo Łaborewicz würdigte ihn in seiner Laudatio: *Mit der Verleihung der Medaille „AMICUS ARCHIVI" möchten wir Ihnen unsere tiefe Wertschätzung ausdrücken für Ihr Engagement zur Kenntnis und Popularisierung der Geschichte von Hirschberg und dem Riesenge-*

Od redakcji

Karin Thomas-Martin

Na nasze jubileuszowe doroczne zebranie Stowarzyszenia, które odbędzie się 29 września br. w Łomnicy, jeszcze nie uda się Państwu dotrzeć koleją. Ale już w roku 2024 być może będzie to możliwe: linia kolejowa Jelenia Góra – Łomnica – Mysłakowice – Karpacz jest właśnie reaktywowana.

I również wkrótce będziemy mogli wsiąść do pociągu z Görlitz do Świeradowa-Zdroju/Bad Flinsberg – jak na niemieckie warunki, to nieprawdopodobne, że tak wiele **linii kolejowych na Dolnym Śląsku**, dzięki spółce Koleje Dolnośląskie oraz dotacjom z funduszy unijnych, w ostatnich latach zostało **zrewitalizowanych** i kolej wróciła „na tory".

Stefan Barnowski, nasz niestrudzony **cyklista podróżujący po Śląsku**, podczas swojej ostatniej wyprawy w roku 2022 korzystał z niektórych nowych/starych linii kolejowych (s 25).

Tak, a linia kolejowa Jelenia Góra – Karpacz, która wkrótce będzie ponownie udostępniona, jest już nawet zaznaczona na piątej, całkowicie zmienionej, mapie po Kotlinie Jeleniogórskiej wydawnictwa BLOCHPLAN. Na **mapie „Schlesisches Elysium/Śląskie Elysium"**, obejmującej obszar od Görlitz i Frydlant/Friedland po Wałbrzych/Waldenburg, zaznaczone są na przykład również domy tyrolskie. Nazwy miejscowości włącznie ze spisem miejscowości widnieją w j. niemieckim, j. polskim i j. czeskim. Ponieważ mapa zawiera również krótkie opisy pałaców i zamków, jest ona właściwie dobrze opracowanym krótkim przewodnikiem po regionie.

Członkowi VSK Ullrichowi Junkerowi zawdzięczamy, że prawie każdy z naszych numerów zawierał na nowo odkrytą, szczegółową wiedzę historyczną. Jego badania dotyczące przodków Gerharta i Carla Hauptmannów wydobyły na światło dzienne małą sensację: Kuźnia w Przeździedzy/Dippelsdorf, która w ubiegłym roku została wyróżniona przez VSK Nagrodą Ochrony Zabytków, należała do przodka „poetów – kapitanów"[1] (s 32).

W dniu 24.03.2023 r. w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze zaprezentowano publicznie książkę kucharską z roku 1770 Christopha Jacoba Preidla juniora ze słynnej kamienicy Mentzla (Mentzelhaus) na jeleniogórskim rynku. Ullrich Juncker dokonał transkrypcji 238 stron odręcznie zapisanych przez autora stron, a nasz wiceprzewodniczący dr Józef Zaprucki przetłumaczył tekst na język polski (s 13). Z przyjemnością udostępniamy Państwu te przepisy: możecie je Państwo pobrać z naszej strony internetowej zarówno w j. polskim, jak i niemieckim. Z okazji prezentacji książki kucharskiej **Ullrich Junker** został uhonorowany za swoje wyjątkowe zasługi: odznaczono go **honorowym medalem jeleniogórskiego archiwum:** *Przyznając medal „AMICUS ARCHIVI", pragniemy wyrazić*

1 Nazwisko „Hauptmann" w dokładnym tłumaczeniu na j. polski znaczy „kapitan" (przypis. tłum.)

birge, für die enorme Arbeit, Ihr umfangreiches Wissen und Ihre tägliche Großzügigkeit, die Sie in der Vergangenheit geleistet haben. Auch wer online im Hirschberger Archiv, einer Zweigstelle des Staatsarchivs in Breslau/Wrocław, z.B. die Tagebücher der Friederike Gräfin von Reden sucht, wird auf Transkriptionen von Ullrich Junker stoßen: **jbc.jelenia-gora.pl**

Apropos online: Nehmen Sie sich Zeit, das Interview mit **Robert Główczyk**, dem Schlesienblogger zu lesen. Wie Sie im Internet seinen Blog, der auf den schönen Namen **WELTHELLSICHT** hört, auf Deutsch entdecken können, lesen Sie im Artikel auf Seite 34.

Vor einem Jahr hatte Erich Busse, Pfarrer i.R. aus Dresden, im Heft Nr. 68 über die Ehrung für den Literaten und Kirchenlied-Dichter **Jochen Klepper** in seinem Geburtsort Beuthen a.d.O./Bytom Odrzański berichtet. Diese Veranstaltung hat Nachahmer gefunden. Anlässlich des 120. Geburtstages des Dichters hat der Glogauer Regionalforscher Antoni Bok einen **Gedenkabend** im Andreas-Gryphius-Theater in Glogau/Glogów organisiert. Klepper besuchte in Glogau das Gymnasium. *Beide Ehrungen zeigen, dass es in Polen Menschen gibt, die kulturelles Erbe und auch Schicksal der Deutschen aufarbeiten und ins Bewusstsein der heutigen Polen transportieren möchten* (Erich Busse).

Am stärksten ist die Erinnerung an Schlesien vor 1945 mit **alten Friedhöfen** verknüpft. Wenn diese Orte zerstört oder überwuchert sind, schmerzt die Erinnerung doppelt. Umso beglückender ist es dann, fast in jeder Ausgabe unserer Zeitschrift von Menschen, Polen und Deutschen, zu lesen, denen die Zerstörung der alten Gedenkorte nicht gleichgültig ist und die aktiv für eine würdige Erhaltung der deutschen Friedhöfe und Grabstellen arbeiten. DANKE! (S. 19)

Der ehemalige evangelischen Friedhof in Schreiberhau/Szklarska Poręba wird nach und nach zum würdigen Gedenkort. Robert Kotecki und Robert Wollny

nasze głębokie uznanie dla Pana zaangażowania w poznanie i popularyzację dziejów Jeleniej Góry i regionu karkonoskiego, ogromnej wiedzy i codziennej życzliwości (Ivo Łaborewicz w swojej laudacji). Co więcej na transkrypcję Ullricha Junkera natknie się każdy, kto na stronach internetowych jeleniogórskiego Oddziału Archiwum Państwowego we Wrocławiu poszukuje np. dzienników hrabiny Fryderyki von Reden: **jbc.jelenia-gora.pl**

À propos internetu: Zachęcam Państwa do przeczytania wywiadu z **Robertem Główczykiem**, śląskim blogerem. Jak znaleźć w internecie jego blog w j. niemieckim, który nosi piękną nazwę **WELTHELLSICHT**, przeczytacie Państwo w artykule na stronie 34.

Rok temu Erich Busse, emerytowany pastor z Drezna, informował w numerze 68. o uczczeniu literata i autora pieśni kościelnych Jochena Kleppera w jego rodzinnym Bytomiu Odrzańskim/Beuthen a.d.O. Wydarzenie to znalazło naśladowców. Z okazji 120. urodzin poety głogowski regionalista Antoni Bok zorganizował Wieczór Pamięci Jochena Kleppera w Teatrze im. Andreasa Gryphiusa w Głogowie/Glogau. Klepper uczęszczał do głogowskiego gimnazjum. *Oba dowody uznania pokazują, że są w Polsce ludzie, którzy pragną poznać zgłębić dziedzictwo kulturowe oraz losy Niemców i przenieść je do świadomości dzisiejszych Polaków* (Erich Busse).

Pamięć o Śląsku sprzed 1945 roku najsilniej związana jest z **dawnymi cmentarzami**. Gdy te nekropolie są niszczone lub zarastają, pamięć boli podwójnie. Tym bardziej raduje nas, że niemal w każdym numerze naszego czasopisma możemy przeczytać o ludziach, Polakach i Niemcach, którym nie jest obojętne niszczenie starych miejsc pamięci i którzy aktywnie działają na rzecz godnego zachowania niemieckich cmentarzy i miejsc pochówku. DZIĘKUJEMY! (s 19)

Dawny cmentarz ewangelicki w Szklarskiej Porębie/Schreiberhau stopniowo staje się godnym miejscem

Bahntrasse nach Lomnitz Juni 2023
Foto: Thomas-Martin
Linia kolejowa do Łomnicy, czerwiec 2023
Zdjęcie: Thomas-Martin

Ullrich Junker und Ivo Łaborewicz,
Leiter des Staatlichen Archivs in Hirschberg; Foto: Jelonka
Ullrich Junker z Ivo Łaborewiczem, kierownikiem jeleniogórskiego Oddziału Archiwum Państwowego we Wrocławiu; zdjęcie: Jelonka

Robert Kotecki, Julita Izabela Zaprucka, Bürgermeister Mirosław Graf und Robert Wollny vor der neuen Informationstafel; Foto: Arkadiusz Lipin
Robert Kotecki, Julita Izabela Zaprucka, burmistrz Mirosław Graf i Robert Wollny przed tablicą informacyjną; zdjęcie: Arkadiusz Lipin

Das jüdische Kurkrankenhaus von 1879, Bad Warmbrunn, Hedwigstraße. Heute ul. św. Jadwigi Śląskiej 16. Foto: Marta Maćkowiak
Jüdisches Kurhospital działał w Bad Warmbrunn od 1879 roku i znajdował się przy ul. Hedwigstrasse, dzisiejszej ul. Jadwigi Śląskiej 16. Zdjęcie: Marta Maćkowiak

u.a. haben dafür gesorgt, dass eine neue, repräsentativere Informationstafel aufgestellt wurde.

Marta Maćkowiak ist Genealogin und neu im VSK. Rund um Bad Warmbrunn/Cieplice Zdrój erkundet sie derzeit hauptsächlich Spuren ehemaliger jüdischer Einwohner und teilt ihre Ergebnisse auf Facebook und Instagram. Jüngst hat sie Informationen über das Jüdische Kurkrankenhaus Bad Warmbrunn veröffentlicht (s. Foto). Ihre Geschichte über die Besitzerin der Villa Vestfali lesen Sie auf Seite 16.

Und wieder ein **Ausstellungstipp** für die zweite Jahreshälfte: In **Breslau** ist im Kunstmuseum im wunderbaren Poelzig'schen 4-Kuppel-Pavillon „**Rokoko-Wahnsinn!** Die Faszination des Rokoko in Schlesien (Szaleństwo rokoka! Fascynacja rokokiem na Śląsku)" zu sehen (14.07.2023–24.01.2024). Für ein Kontrastprogramm müssen Sie das Museum nicht verlassen: Die spannende Dauerausstellung „Polnische Kunst des 20./21. Jahrhunderts" ist alleine schon einen Besuch wert.

Und noch eine Bemerkung in eigener Sache:

Wenn, wie unser Vorsitzender in seinem Vorwort schreibt, bei unserer Mitgliederversammlung das Projekt „Persiusbank" abgeschlossen sein wird, dann ist es vor allem sein Verdienst: Unermüdlich hat Christopher Schmidt-Münzberg Pläne studiert, technische Möglichkeiten ausgelotet, die Finanzierung auf die Beine gestellt, ist viele hunderte Kilometer in Sachen Persiusbank unterwegs gewesen und hat nicht zuletzt die Vorlage für die Greifen-Armlehnen entworfen. Sie werden erleben, dass man von der Marmorbank einen wunderbaren Blick über einen der Buchwalder Schlossteiche auf die Schneekoppe hat. Eine Vorschau bietet das Titelfoto dieses Heftes – der „Persiusblick".

Wie immer: Nicht alle interessanten Artikel dieses Heftes konnten hier eine Erwähnung finden. Viel Freude beim Lesen wünscht Ihnen

Ihre Karin Thomas-Martin

pamięci. M.in. Robert Kotecki i Robert Wollny zadbali o ustawienie nowej, bardziej reprezentacyjnej tablicy informacyjnej.

Marta Maćkowiak jest genealożką i nowym członkiem VSK. Obecnie zajmuje się głównie poszukiwaniem śladów dawnych żydowskich mieszkańców Cieplic-Zdroju/ Bad Warmbrunn, a swoimi odkryciami dzieli się na Facebooku i Instagramie. Ostatnio opublikowała informacje o Żydowskim Szpitalu Uzdrowiskowym w Cieplicach-Zdroju/Bad Warmbrunn (patrz zdjęcie). Jej historię o właścicielce Villi Vestfali można przeczytać na stronie 16.

A oto kolejna **propozycja wystawowa** na drugą połowę roku: we Wrocławiu w niezwykłym Pawilonie Czterech Kopuł autorstwa Poelziga odbędzie wystawa „**Szaleństwa rokoka!** Fascynacja rokokiem na Śląsku" (14.07.2023–24.01.2024). Można skorzystać również, nie opuszczając muzeum, z alternatywnego programu: interesująca wystawa stała „Sztuka polska XX/XXI wieku" jest już sama w sobie warta obejrzenia.

I jeszcze jedna uwaga w naszej własnej sprawie:

Jeśli, jak pisze nasz przewodniczący w słowie wstępnym, projekt „Ławka Persiusa" zostanie ukończony do czasu naszego Zebrania Członków, to głównie jego zasługa: Christopher Schmidt-Münzberg niestrudzenie studiował plany, analizował możliwości techniczne, pozyskał środki finansowe, przejechał wiele setek kilometrów w sprawie ławki Persiusa i wykonał m.in. projekt podłokietników gryfowych. Z marmurowej ławki będziecie Państwo mogli podziwiać cudowny widok na jeden z bukowieckich stawów przypałacowych i Śnieżkę. Zdjęcie tytułowe na okładce tego wydania – „Widok Persiusa" jest tego zapowiedzią.

Jak zwykle, nie wszystkie ciekawe artykuły zawarte w tym numerze mogły zostać tu wymienione. Życzę Państwu dużo radości podczas czytania tego wydania.

Wasza Karin Thomas-Martin

30 Jahre VSK – Einladung zur Jahrestagung des VSK 29.09. – 01.10.2023

Freitag 29.09.2023
18 Uhr Begrüßungsabend im Alten Stall Lomnitz

Samstag 30.09.2023
11:00 Uhr **Mitgliederversammlung** im Bethaus Lomnitz
Nachmittags **Vortrag Dr. Klaus-Hennig von Krosigk**, Gartenhistoriker.
Anlässlich ihres 150. Geburtstages und 80. Todestages:
BUTTERFLY & Schmetterling
– Eine Hommage an Daisy von Pless
Die Schauspielerin Kristin Giertler (Parktheater Edelbruch) erzählt ihre ungewöhnliche Geschichte.

Sonntag 01.10.2023
Ausflug rund um das Hirschberger Tal
9.00 Uhr Bus Abfahrt Lomnitz
Besichtigung der Glashütte Julia und des **neuen Natur- und Bildungszentrums** des Nationalparks im **Schloss Hermsdorf/Pałac Sobieszów** in den Räumen der ehemaligen Schaffgotschen Verwaltung.
Einweihung der Persius-Bank in Buchwald/Bukowiec
Besichtigung der **romanischen Kirche** in Schönau/Świerzawa
Abendessen in der **Villa Greta**, Klein-Helmsdorf/Dobków: In der Nachkriegszeit ein Ort einer deutsch-polnischen Liebe.

Die genauen Kosten für Mahlzeiten und Exkursion finden Sie in Ihrem Einladungsschreiben. Planungsstand 15.06.2023 – Änderungen vorbehalten.

Einer unserer Höhepunkte auf der Exkursion: das brandneue Museums- und Bildungszentrum des Riesengebirgs-Nationalparks in Hermsdorf am Kynast/Sobieszów – im einstigen Park- und Palast-Ensemble der Grafen Schaffgotsch. Nachdem Burg Kynast, der Sitz der Familie Schaffgotsch, 1675 nach einem Blitzschlag ausgebrannt war, ließ man von 1705 bis 1712 im nahegelegenen Hermsdorf ein neues Palais errichten. Doch schon wenige Jahre später zogen die Schaffgotschs weiter in ihr neues Schloss im benachbarten Bad Warmbrunn/Cieplice Zdrój. Danach diente das Hermsdorfer Schloss als Sommerresidenz der Familie, später als Verwaltungs- und Gerichtssitz. Nach der Enteignung 1945 residierte dort eine Landwirtschaftsschule. Im Jahr 2012 übernahm die Verwaltung des Nationalparks Riesengebirge (Karkonosze) das Schloss mit seinen Nebengebäuden, um ein Bildungszentrum und Museum zu schaffen. (Quelle: Polenjournal.de)

30 lat VSK – Zaproszenie na zebranie członków VSK 29.09. – 01.10.2023

Piątek, 29.09.2023 r.
18.00 – powitanie w Starej Stajni Łomnica

Sobota, 30.09.2023 r.
11.00 – **Zebranie Członków** w Łomnicy.
Popołudniowy **wykład dr Klausa-Henniga von Krosigk,** historyka ogrodów.
Z okazji 150. rocznicy urodzin i 80. rocznicy śmierci:
BUTTERFLY & Schmetterling
– Hołd dla Daisy von Pless.
Aktorka Kristin Giertler (Parktheater Edelbruch) opowiada jej niezwykłe losy.

Niedziela 01.10.2023 r.
Wycieczka po Kotlinie Jeleniogórskiej
9.00 odjazd autokaru z Łomnicy
Zwiedzanie Huty Szkła „Julia" oraz **nowego Centrum** Przyrodniczo-Edukacyjnego Karkonoskiego Parku Narodowego – **Pałac Sobieszów/Hermsdorf** w pomieszczeniach dawnego zarządu Schaffgotschow.
Odsłonięcie **ławki Persiusa** w Bukowcu
Zwiedzanie **romańskiego kościoła** w Świerzawie
Kolacja **Villa Greta**, Dobków: W okresie powojennym miejsce polsko-niemieckiej miłości.

Dokładne koszty posiłków i wycieczek można znaleźć w indywidualnym zaproszeniu. Stan w fazie planowania: 15.06.2023 – zastrzegamy sobie prawo do dokonywania zmian.

Jedna z naszych głównych atrakcji podczas wycieczki: odwiedzimy zupełnie nowe Centrum Przyrodniczo-Edukacyjne Karkonoskiego Parku Narodowego – Pałac Sobieszów/Hermsdorf am Kynast. Po tym, jak w 1675 r. w wyniku uderzenia pioruna spłonął zamek Chojnik, siedziba rodu Schaffgotschów, w latach 1705–1712 wybudowano nowy pałac w pobliskim Sobieszowie. Jednak zaledwie kilka lat później Schaffgotschowie przenieśli się do nowego pałacu w sąsiednich Cieplicach Zdroju. Odtąd Pałac Sobieszów służył jako letnia rezydencja rodziny, a później jako siedziba zarządu i sądu. Po wywłaszczeniu w 1945 r. mieściła się w nim szkoła rolnicza. W 2012 r. dyrekcja Karkonoskiego Parku Narodowego przejęła zamek wraz z zabudowaniami gospodarczymi w celu utworzenia centrum edukacyjnego i muzeum. (Źródło: Polenjournal.de)

Schloss Hermsdorf/Pałac Sobieszów; Foto: Thomas-Martin
Pałac Sobieszów; zdjęcie: Thomas-Martin

Zentrum für Natur und Bildung, Hermsdorf; Foto: Thomas-Martin
Centrum Przyrodniczo-Edukacyjne w Sobieszowie; zdjęcie: Thomas-Martin

3. Riesengebirgspreis für Literatur

Vorschläge können bis 30. September 2023 eingereicht werden.

Am 10. Dezember 2023 soll zum dritten Mal der „Riesengebirgspreis für Literatur" (Karkonoska Nagroda Literacka) verliehen werden.

Der Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK) hat diesen Preis mit Unterstützung des Sächsischen Staatsministeriums des Innern und der Riesengebirgshochschule für angewandte Wissenschaften Jelenia Góra gestiftet.

Mit dem Riesengebirgspreis werden herausragende Leistungen auf dem Gebiet der Literatur und Kultur ausgezeichnet, die in einem Zusammenhang mit dem kulturellen Leben Schlesiens stehen und dem Geist der Verständigung dienen. Der Preis ist mit 3000 Euro dotiert.

Die neue Preisträgerin oder der neue Preisträger wird nach dem **Bewerbungsschluss 30. September 2023** von einer unabhängigen Fachjury ermittelt.

2019 war Hauptpreisträger **Filip Springer** für sein Buch „Kupferberg",

2021 **Joanna Bator** für ihre Romane „Sandberg" und „Dunkel, fast Nacht".

Vorschläge können eingereicht werden bei:
vorstand@vskschlesien.de oder postalisch
Verein zur Pflege schlesischer Kunst
und Kultur e.V. (VSK)
Brüderstraße 13
02826 Görlitz

Dem Vorschlag ist eine genaue Beschreibung und Begründung der herausragenden Leistung für das schlesische Kulturleben beizufügen.

III. Karkonoska Nagroda Literacka

Zgłoszenia należy składać do 30 września 2023 r.

10 grudnia 2023 r. po raz trzeci zostanie przyznana Karkonoska Nagroda Literacka. Stowarzyszenie na Rzecz Kultywowania Sztuki i Kultury Śląska (niem. VSK) ufundowało tę nagrodę przy wsparciu Saksońskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Karkonoskiej Akademii Nauk Stosowanych w Jeleniej Górze.

Karkonoska Nagroda Literacka przyznawana jest za wybitne osiągnięcia w dziedzinie literatury i kultury, które są związane z życiem kulturalnym Śląska i służą duchowi porozumienia. Nagroda opiewa na sumę 3000 euro.

Nowa laureatka/nowy laureat zostanie wybrany przez niezależne jury ekspertów po zakończeniu składania wniosków, tj. 30 września 2023 r.

W 2019 r. laureatem nagrody głównej został Filip Springer za książkę „Miedzianka",

W 2021 r. – Joanna Bator za powieści „Piaskowa Góra" i „Ciemno, prawie noc".

Zgłoszenia należy przesyłać na adres:
vorstand@vskschlesien.de lub pocztą
Verein zur Pflege schlesischer Kunst
und Kultur e.V. (VSK)
Brüderstraße 13
02826 Görlitz

Do wniosku należy dołączyć dokładny opis i uzasadnienie wybitnego osiągnięcia dla śląskiego życia kulturalnego.

Grabstein eines wichtigen Hirschbergers wieder hergerichtet:

Hugo Seydel (*1840 in Liegnitz/Legnica † 1932 in Hirschberg/Jelenia Góra) war Sohn eines Postbeamten und kam 1885 als Richter an das Landgericht Hirschberg, trat in den Riesengebirgsverein ein und wurde ein Jahr später bereits in dessen Vorstand gewählt. Dr. Hugo Seydel sorgte als Vorsitzender des Riesengebirgsvereins (1898–1921) für die Erschließung des Riesengebirges durch den Ausbau des Wegenetzes und die Schaffung von Verkehrsverbindungen, die für den Tourismus Voraussetzung waren. Er förderte den Bau der Wetterwarte auf der Schneekoppe und gründete die Zeitschrift „Der Wanderer im Riesengebirge", u.v.a.m. Aufgrund seiner Initiative wurde das **Riesengebirgsmuseum** in **Hirschberg** als erstes bedeutendes Heimatmuseum in Deutschlands gebaut und am 14.04.1914 eröffnet. Seydels spannende Lebensbilanz kann man sich aus dem Internet herunterladen: **Lebenserinnerungen des geheimen Justizrats Dr. Hugo Seydel** in die Suchmaschine eingeben. (Transkription und Zusammenstellung Ullrich Junker).

Odrestaurowany nagrobek wpływowego jeleniogórzanina:

Hugo Seydel (*1840 w Legnicy/Liegnitz † 1932 w Jeleniej Górze/Hirschberg) był synem urzędnika pocztowego i w roku 1885 rozpoczął pracę jako sędzia w sądzie ziemskim Jeleniej Górze, wstąpił do Towarzystwa Karkonoskiego, a już rok później został wybrany do jego zarządu. Dr Hugo Seydel jako przewodniczący Towarzystwa Karkonoskiego (1898–1921) przyczynił się do zagospodarowania Karkonoszy poprzez rozbudowę sieci szlaków i stworzenie połączeń komunikacyjnych, które uwarunkowały rozwój turystyki. Wspierał budowę obserwatorium meteorologicznego na Śnieżce, założył między innymi czasopismo „Der Wanderer im Riesengebirge". Z jego inicjatywy wybudowano w **Jeleniej Górze Muzeum Karkonoskie**, będące pierwszym ważnym muzeum regionalnym w Niemczech, które otwarto 14 kwietnia 1914 r. Interesującą biografię Seydla można pobrać z Internetu: należy wpisać do wyszukiwarki **Lebenserinnerungen des geheimen Justizrats Dr. Hugo Seydel** (transkrypcja i opracowanie Ullrich Junker).

Julita Izabela Zaprucka, Direktorin des Riesengebirgsmuseums an der dreisprachigen Informationstafel zu Hugo Seydel. Damit sein Grabstein auch zu finden ist, wurden auf dem Friedhof zusätzlich Wegweiser aufgestellt. Foto: Thomas-Martin
Julita Izabela Zaprucka, dyrektorka Muzeum Karkonoskiego przy trójjęzycznej tablicy informacyjnej o Hugonie Seydlu. Na cmentarzu ustawiono dodatkowe drogowskazy, aby można było odnaleźć jego nagrobek. Zdjęcie: Thomas-Martin

Der Vorstand des VSK am Grab von Dr. Hugo Seydel, dem Gründer des Riesengebirgsmuseums. Auf Initiative der Direktorin Julita Izabela Zaprucka wurde Seydels Grabstein auf dem Hirschberger Stadtfriedhof gesäubert und eine neue Tafel mit der Grabinschrift angebracht. Unterstützt haben diese Renovierung neben dem VSK das Sächsische Staatsministerium des Innern und Riesengebirgsmuseum. Foto: J. I. Zaprucka
Zarząd VSK przy grobie dr. Hugona Seydla, założyciela Muzeum Karkonoskiego. Z inicjatywy dyrektorki Julity Izabeli Zapruckiej nagrobek Seydla na cmentarzu miejskim w Jeleniej Górze został oczyszczony i umieszczono na nim nową tablicę z inskrypcją nagrobną. Oprócz VSK renowację wsparło Saksońskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz Muzeum Karkonoskie. Zdjęcie: J. I. Zaprucka

Schlesische Musikfeste: Wiedererwachen einer Tradition

Am 4. Juni ging das 34. Schlesische Musikfest unter dem Motto **„Aufbruch"** zu Ende – mit 14 hochkarätige Veranstaltungen in Görlitz, Jauer/Jawor und Giersdorf/Żeliszów. Die Initiatoren, die Schlesische Musikfeste gGmbH, waren zufrieden. Waltraud Simon, die Vorsitzende der Erika-Simon-Stiftung, die bei den letzten „Wiederbelebungsversuchen" nach der Wende entscheidend mit dabei war, hofft, dass die jetzige Konstruktion mit vier Gesellschaftern die Schlesischen Musikfeste als binationales Festival wieder auf solide Beine stellen kann. (**schlesische-musikfeste.eu**)

Ein weiteres Ziel, das die Musikfeste mit vielen Kulturschaffenden der Region eint, ist die Wiederbelebung der Görlitzer Stadthalle mit ihrer einmaligen und noch funktionsfähigen Sauer-Orgel. Die Stadthalle wurde 1910 speziell für die Schlesischen Musikfeste errichtet, die seit 1889 ausschließlich in Görlitz stattfanden. Sie war die größte Konzerthalle zwischen Breslau und Dresden, mit mindestens 2700 Sitzplätzen und hatte auf der Konzertbühne Platz für mehr als 900 Mitwirkende.

Damit der Geist des wohl ältesten Musikfestivals Europas (seit 1830) sich weiter fortpflanzt, tourt eine Ausstellung über die Schlesischen Musikfeste seit Mitte Mai 2023 durch Deutschland und Polen. Die Stationen der Ausstellung: Breslau/Wrocław im Nationalen Musikforum, Wiesbaden und im Haus Schlesien, Königswinter.

Śląski Festiwal Muzyczny: przywrócenie tradycji

4 czerwca br. zakończył się XXXIV. Śląski Festiwal Muzyczny pod hasłem „Przebudzenie", podczas którego w Görlitz, Jaworze/Jauer oraz Żeliszowie/Giersdorf odbyło się 14 znakomitych koncertów. Spółka **Schlesische Musikfeste gGmbH**, inicjator tego wydarzenia, była zadowolona z przebiegu festiwalu. Waltraud Simon, która ostatnio brała znaczący udział w próbach przywrócenia festiwalu po transformacji ustrojowej, ma nadzieję, że obecna struktura z czterema udziałowcami ponownie pozwoli na stworzenie solidnych fundamentów dla organizacji Śląskiego Festiwalu Muzycznego jako festiwalu dwóch narodów.

Kolejnym celem łączącym Śląski Festiwal Muzyczny z wieloma twórcami kultury regionu jest ponowne otwarcie Hali Miejskiej/Stadthalle w Görlitz, gdzie znajdują się unikalne i wciąż działające organy Sauera. Hala Miejska została zbudowana w roku 1910 specjalnie na potrzeby Śląskiego Festiwalu Muzycznego, który od 1889 roku odbywał się wyłącznie w Görlitz. Była to największa sala koncertowa między Wrocławiem/Breslau a Dreznem, z co najmniej 2700 miejscami siedzącymi i miejscem dla ponad 900 wykonawców na scenie koncertowej.

Aby idea prawdopodobnie najstarszego festiwalu muzycznego w Europie (od 1830 r.) nadal upowszechniała się, od połowy maja 2023 r. wystawa o Śląskich Festiwalach Muzycznych wędruje po Niemczech i Polsce. Pierwszym przystankiem było Görlitz, a następnie wystawa będzie zaprezentowana we Wrocławiu w Narodowym Forum Muzyki, Wiesbaden, w Haus Schlesien w Königswinter.

Der Schlussapplaus für Pergolesis „La serva Padrona" in der Perle Żeliszów in Giersdorf/Żeliszów; Foto: Thomas-Martin
Końcowy aplauz dla „La serva Padrona" Pergolesiego w Perle Żeliszowa w Żeliszowie/Giersdorf; zdjęcie: Thomas-Martin

Konzert in der Synagoge Görlitz mit dem Breslauer Barockensemble; Foto: Thomas-Martin
Koncert w Synagodze w Görlitz z udziałem Wrocław Baroque Ensemble; zdjęcie: Thomas-Martin

Das Kochbuch von 1770 aus dem Haus am Ring Nr. 11 in Hirschberg

Ullrich Junker

Christoph Jacob Preidl (Vater) kam von Regensburg nach Hirschberg/Jelenia Góra. Das ist aber fast das Einzige, was sich über den Urheber des Kochbuchs, das in dem Patrizierhaus am Ring gefunden wurde, trotz umfangreicher Forschungen sicher sagen lässt. Sicher ist auch, dass die Sammlung von Rezepten am 1. Januar 1770 begonnen wurde, denn sie enthält auch Rezepte aus später erschienenen berühmten Kochbüchern.

Robert Rzeszowski vom Riesengebirgsmuseum in Hirschberg hat über viele Jahre im Archiv über das Rathaus und die Häuser am Ring geforscht. Ich habe ihm in dieser Zeit alte Handschriften transkribiert. Diese Forschungen wurden im Jahr 2020 in dem Buch „Wokół jeleniogórskiego RATUSZA. Miejsca – firmy – ludzie (Rund um das Rathaus von Hirschberg. Orte – Unternehmen – Menschen)" dokumentiert.

Bei der Erforschung der Historie des Hauses am Ring Nr. 11 („Goldenes Schwert") des berühmten Schleierherren Christian Mentzel (1667–1748) wurde im Archiv in Jelenia Góra unter den Hausakten ein Kochbuch entdeckt.

Anna Mariana verw. Gottfried geb. Mentzel (1699–1775) hatte den Vater Christoph Jacob Preidl als Buchhalter in der vornehmen Gottfried'schen Handlung angestellt. Sie konnte als Patin der ersten zwei Preidl-Kinder nachgewiesen werden.

In dem Kochbuch von 1770 aus dem Mentzel/Gottfried-Haus in Hirschberg am Ring finden wir auf der Einführungsseite die Widmung von Christoph Jacob Preidl jun., dass er die die Kochrezepte zusammengetragen hätte. Er würdigt die Dankbarkeit gegenüber Gott für gute Speisen und auch deren medizinischen Wirkung:

Koch – Buch
in welchen eine Quantitaet
Von unterschiedenen Kunst-Stücken
anzutreffen aus berühmten
Authoren zusammen getragen,
worinnen auch gute Hauß-Medicin
zu finden, vor menschliche zufälle, und Gebrechen,
welche offt approbiret und nechst göttlicher Hülffe
großen Effect und Würckung gethan haben.
Es giebt der guettge Gott, recht viele Arth von Speisen!
Ein Mensch der dañ geniest, soll seinen Schoepfer preihsen
Weñ auch der Leib erKraenckt, schaft er dafuer gut Mittel
Jhm bleibet aller Ruhm, des besten Artzes Titul.

Hirschberg den 1. Jan. 1770 ·/· zusammengetragen
von Christoph Jacob Preidl jun.

Książka kucharska z 1770 r. z kamienicy przy rynku w Jeleniej Górze

Ullrich Junker

Christoph Jacob Preidl (ojciec) przybył do Jeleniej Góry/Hirschberg z Ratyzbony. Pomimo zakrojonych na szeroką skalę badań, jest to jednak zapewne jedyna pewna informacja, którą można przekazać o autorze książki kucharskiej znalezionej w kamienicy patrycjuszowskiej przy jeleniogórskim rynku. Pewne jest również, że zbieranie przepisów rozpoczęto 1 stycznia 1770 r., gdyż zawarte są tu również przepisy ze znanych książek kucharskich wydanych później.

Robert Rzeszowski z jeleniogórskiego muzeum przez wiele lat prowadził w archiwum badania na temat ratusza oraz kamienic wokół rynku w Jeleniej Górze. W tym czasie dokonywałem dla niego transkrypcji starych rękopisów. Badania te zostały udokumentowane w roku 2020 w książce „Wokół jeleniogórskiego RATUSZA. Miejsca – firmy – ludzie".

W trakcie badań historii kamienicy nr 11 przy rynku („Złoty miecz"), należącej do sławnego kupca woali Christiana Mentzla (1667–1748), w archiwum w Jeleniej Górze pośród akt domowych odnaleziono książkę kucharską.

Wdowa Anna Mariana Gottfried z domu Mentzel (1699–1775) zatrudniła Christopha Jacoba Preisla, seniora, jako księgowego w firmie handlowej szlachetnych Gottfriedów. Można wykazać, że była matką chrzestną dwójki najstarszych dzieci potomków Preidlów.

W książce kucharskiej z 1770 r. z kamienicy Mentzlów/Gottfriedów przy jeleniogórskim rynku na stronie tytułowej znajdujemy dedykację Christopha Jacoba Preidla juniora informującą o zebraniu przepisów kulinarnych. Wyraża on wdzięczność Bogu za dobre jedzenie, a także jego działanie lecznicze:

Książka kucharska
w której to napotkać możesz sporo różności
od słynnych autorów zebranych,
gdzie także dobre domowe lekarstwo
na ludzkie przypadłości
się najdzie, co działanie okaże.
Bóg nam daje potraw całkiem wiele!
Niech je człowiek, a Stwórcę chwali w kościele,
A gdy ciało choruje, On na chorobę dobrego coś stwarza,
Boć Jego to splendor najznamienitszego lekarza.

Jelenia Góra, dnia 1 stycznia 1770 roku,
zebrał
Christoph Jacob Preidl junior

Hirschberg Ring Nr. 11 Ansicht 19. Jahrhundert
Rynek Jeleniogórski nr 11 widok z XIX wieku

Das Buch im Format 37 x 23cm trägt auf dem Kartoneinband die schlichte Aufschrift „Kochbuch". Hält man die handgeschöpften Büttenpapier-Seiten gegen das Licht, so erkennt man das Wasserzeichen der Papiermühle in Petersdorf/Piechowice im Riesengebirge in unmittelbarer Nähe von Schloss Wernersdorf/Pakoszów.

Dieses Hirschberger Kochbuch mit seinen 238 Seiten gibt uns einen guten Einblick in gehobene Kochkunst vor 250 Jahren. Die verwendeten Gewürze können als Beleg für die Wirtschaftswege der damaligen Handelsleute in den Mittelmeerraum gelten.

gefüllten Kohl

Man hacket Kalb oder Rindfleisch
schneidet fett oder Speck klein darunter gerieben
Semel und Eÿer Citronen Bitzel Mußcatum Nuß
das aber untereinander gerührt
mit ein Wenig Milch angemacht dan große Kolh
blätter genomen die füll dicklich darauf
Gestrichen wie eine Wurst zusammen gewickelt
in eine Schüßel gelegt siedende
Fleisch Brühe daran gegoßen und ein Stückl butter
daran getan undaufsieden laßen.

Książka w formacie 37 x 23 cm na oprawie tekturowej posiada prosty napis „Kochbuch". Trzymając kartki papieru czerpanego pod światło, można zobaczyć znak wodny młyna papierniczego z Piechowic/Petersdorf znajdującego się w sąsiedztwie pałacu Pakoszów/Wernersdorf.

Ten jeleniogórski receptariusz kulinarny na swoich 238 stronach daje nam dobry wgląd w wykwintną sztukę kucharską sprzed 250 lat. Przyprawy użyte w przepisach mogą stanowić potwierdzenie szlaków handlowych ówczesnych kupców w basenie Morza Śródziemnego.

Gołąbki

Pokrój drobno cielęcinę lub wołowinę, dodaj pokrojoną słoninę lub szmalec, tartą bułkę i jajka, plastry cytryny, gałkę muszkatołową – i dobrze wymieszaj wraz z odrobiną mleka. Potem weź liście kapusty, nałóż na nie grubą warstwę nadzienia, zawiń jak kiełbasę, przełóż do miski, podlej wrzącym bulionem mięsnym, dodaj odrobinę masła i jeszcze raz zagotuj.

Jak zrobić konfitury z dzikiej róży

Weź owoce dzikiej róży, zanim staną się miękkie, wyjmij pestki nasion, potem przełóż na sito, włóż do gorącej wody i pozostaw na kilka minut. Następnie wyłóż do słoika i zalej klarowanym cukrem, to pozostaną czerwone, a jeśli niektóre są z ogonkami, to można je pozostawić – posłużą później jako dekoracja do tortów.

Hirschberg Ring Nr. 11; Foto: Ullrich Junker
Rynek Jeleniogórski nr 11; zdjęcie: Ullrich Junker

Hagen Butten ein Zumachen

Man nimt die Hagenbutten ehe sie weich werden thuhet
die körner und das Stecklichte
heraus dan Schüttet man sie in ein Siebel
und setzet es in heißes Wasser und läßet
es ein paar Minuten lang stehen
und dürsten darnach tuhet man sie
in ein Zucker Glaß und Schüttet geläuterten Zucker
darüber so bleiben sie schön
undsehen recht roth aus wen etliche
auf einen Stengel beÿsammen sind
so kann man siemit den Stengel einmachen
und die Torten damit bestecken.

Aniß Schnittel.

2 frische Eÿer und 1/2 Pfd. Zucker
eine halbe Stunde wohl gerührt dan
2 Loth geschnittene Mandeln nebst 1 Loth Aniß
und 1/4 Pfd. Mehl hinein gethan
Stritzel davon gemacht und so balt sie gebacken
gleich in blätzl geschnitten.
(1 Lot = ca. 16 g)

Der Leser und die Leserin bekommt Appetit und staunt darüber, dass „unser" Basilikum schon damals ein Würzmittel dieser gehobenen Küche war. Aber auch Muskatblüten, Orangen- und Pomeranzenblüten (Zitrusfrüchte wuchsen damals in den Gärten und Gewächshäusern von Hirschberg), Kardamom und Zimt sind häufige Zutat. Und Rosenwasser war als Aromaspender sehr beliebt. Sie können alles komplett nachlesen unter:

Ein Kochbuch von 1770 aus dem Mentzelhaus am Ring in Hirschberg
https://jbc.jelenia-gora.pl/dlibra/publication/55689/edition/50650

Osiemnastowieczny receptariusz kulinarny z Jeleniej Góry

www.ap.wroc.pl/de/node/562

Die polnische Ausgabe enthält wunderschöne Illustrationen. Außerdem interessante Forschungsberichte rund um dieses Kochbuch.

Blick ins Kochbuch; Foto: Ullrich Junker
Widok na książkę kucharską; zdjęcie: Ullrich Junker

Sznytki anyżowe

Dwa świeże jajka i pół funta cukru ucierać dokładnie
przez pół godziny, potem dodać 2 łuty pokrojonych
migdałów oraz łut anyżu i ćwierć funta mąki.
Zrobić z tego struclę i od razu po upieczeniu
pokroić na plastry.

Czytelnicy nabierają apetytu i są zdziwieni, że „nasza" bazylia była już wtedy przyprawą tej wykwintnej kuchni. Ale kwiaty muszkatu, kwiaty pomarańczy słodkiej i kwaśnej (wówczas owoce cytrusowe rosły w jeleniogórskich ogrodach i szklarniach), kardamon i cynamon są również częstymi składnikami. Szczególnie ważna była również woda różana, gdyż nadawała potrawom aromatu. Całość możecie Państwo przeczytać na stronie:

www.ap.wroc.pl/de/node/562

Osiemnastowieczny receptariusz kulinarny z Jeleniej Góry

Sprzedaż w wersji drukowanej prowadzi Archiwum Państwowe we Wrocławiu. W sprawie zakupu prosimy pisać na adres e-mail: sekretariat@ap.wroc.pl

Die Villa Vestvali in Warmbrunn

Marta Maćkowiak

Als ich zum ersten Mal die Łabska-Straße in Jelenia Góra entlangging, fiel mir das Haus mit der Nummer 12 sofort ins Auge: die elegante Auffahrt, eine reich verzierte Fassade, die an alte Tempel erinnert. Ich erinnere mich an meinen ersten Gedanken bei diesem Spaziergang: „Hier muss jemand Besonderes gewohnt haben". Und so war es auch. Erfahren Sie mehr über die Geschichte der Villa Vestvali.

Alles begann mit Elise Lund. Ich entdeckte sie, als ich das Adressbuch von Herischdorf (dem heutigen Malinnik in Warmbrunn/Cieplice), einem Stadtteil von Hirschberg/Jelenia Góra) aus dem Jahr 1882 durchblätterte:

Flurstück 171 l. „Villa Vestvali"
Lund, Elise, Fräulein und Schauspielerin in Hamburg

Schauspielerin. Hamburg. Es fängt an, interessant zu werden. Ich begann nach Informationen über sie zu suchen, aber es wurde schnell klar, dass Elise nicht die Hauptperson der Geschichte sein würde. Es ging um Felicita von Vestvali – eine bekannte Opernsängerin, privat ihre Freundin und Liebhaberin.

Verschiedenen Quellen zufolge wurde **Felicita von Vestvali** 1828 oder 1831 in Stettin, Warschau oder Krakau geboren. Einige behaupten, sie sei Deutsche, andere, sie sei Polin. Nach den einen hieß sie Anne Marie Stegemann, nach den anderen Felicja Westfalowicz. Die Tochter eines hochrangigen Beamten, eines Adligen oder eines Flüchtlings aus den polnischen Ländern. Und wie ein bekanntes Sprichwort sagt – in jedem Gerücht steckt ein Körnchen Wahrheit. Piotr Szarota, ein Nachfahre von Felicita Vestvalis Schwester Emma Spitzbarth (geb. Stegemann), der an einem Buch über Vestvalis Leben arbeitet, hat einige Fakten herausgefunden:

Felicita wurde 1828 oder 1829 in Stettin/Szczecin als Maria Stegemann geboren. Ihre Eltern waren Georg Stegemann, ein Leutnant in der preußischen Armee, und Charlotte von Hünefeld.

Die Familie Stegemann war mit der polnischen Familie Westwalewicz verwandt, denn Felicitas Halbbruder war Henryk Westwalewicz, der später ihr Manager in den Vereinigten Staaten werden sollte und den Künstlernamen Henry Vestvali annahm.

Weil ihre Eltern nicht wollten, dass sie zum Theater geht, lief Felicia Im Alter von 15 Jahren (1846) als Junge verkleidet von zu Hause weg und schloss sich der Theatertruppe von **Wilhelm Bröckelmann** (1797–1854) in Leipzig an. Bald darauf wurde sie von der Schauspielerin und Sängerin **Wilhelmine Schröder-Devrient** (1804–1860) entdeckt.

Danach reiste sie durch ganz Europa, begann

Villa Vestfali w Cieplicach

Marta Maćkowiak

Spacerując po raz pierwszy po ulicy Łabskiej w Jeleniej Górze, jednym z domów, który od razu przykuł moją uwagę był ten pod numerem 12. Elegancki podjazd, bogato zdobiona elewacja przywołujące na myśl antyczne świątynie. Pamiętam moją pierwszą myśl podczas tamtego spaceru: „Musiał tu mieszkać ktoś wyjątkowy". I tak rzeczywiście było. Poznajcie historię Villi Vestvali.

Wszystko zaczęło się od Elise Lund. Natknęłam się na nią przeglądając księgę adresową z miejscowości Herischdorf (dzisiejszy Malinnik w Cieplicach Śląskich-Zdroju, dzielnicy Jeleniej Góry) z 1882 roku:

Parcela 171 l. „Villa Vestvali"
Lund, Elise, Fräulein und Schauspielerin in Hamburg

Aktorka. Hamburg. Zaczyna się interesująco. Zaczęłam szukać informacji na jej temat, ale szybko okazało się, że to nie Elise będzie główną bohaterką tej historii. Chodziło o Felicitę von Vestvali – wybitną śpiewaczkę operową, prywatnie jej przyjaciółkę i kochankę.

Felicita von Vestvali według różnych źródeł urodziła się w Szczecinie, w Warszawie lub w Krakowie, w 1828 lub 1831 roku. Jedni twierdzą, że była Niemką, inni Polką. Według jednych nazywała się Anne Marie Stegemann, według drugich Felicja Westfalowicz. Córka wysoko postawionego urzędnika, szlachcica albo zbiega z ziem polskich. I jak mówi znane przysłowie – w każdej plotce, jest ziarenko prawdy. Piotr Szarota, potomek siostry Felicity Vestvali, Emmy Spitzbarth z domu Stegemann, który pracuje nad książką o życiu Vestvali, zdołał ustalić kilka faktów.

Felicita urodziła się w Szczecinie/Stettin w 1828 lub 1829 roku jako Maria Stegemann. Jej rodzicami był porucznik armii pruskiej Georg Stegemann i Charlotte von Hünefeld.

Rodzina Stegemannów była spowinowacona z polską rodziną Westwalewiczów, jako że przyrodnim bratem Felicity był Henryk Westwalewicz, który później zostanie jej menedżerem w Stanach Zjednoczonych i przyjmie przydomek Henry Vestvali.

W wieku 15 lat Felicita (1846) wbrew woli rodziców uciekła z domu w przebraniu chłopca dołączając do zespołu teatralnego **Wilhelma Bröckelmanna** (1797–1854) w Lipsku. Niedługo później została odkryta przez aktorkę **Wilhelmine Schröder-Devrient** (1804–1860).

Następnie podróżowała po całej Europie występując i pobierając nauki. Na przełomie roku 1855/1856 wystąpiła w słynnej mediolańskiej La Scali po raz pierwszy pod przybranym pseudonimem Felicita Vestvali i po raz pierwszy en travesti – czyli w roli spodenkowej, grając bohatera płci przeciwnej, w tym przypadku **Romeo**. Feli-

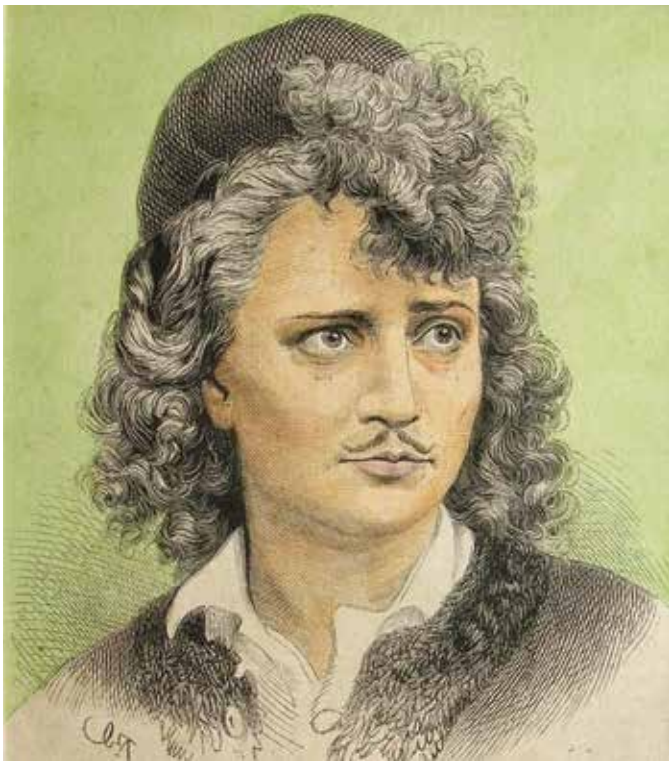

Felicita von Vestvali als Hamlet
Felicita von Vestvali jako Hamlet

ihre Karriere als Altistin und Schauspielerin. Zur Jahreswende 1855/1856 trat sie an der berühmten Mailänder Scala zum ersten Mal unter dem Künstlernamen Felicita Vestvali und zum ersten Mal en travesti als Romeo auf. Felicita wurde vor allem aufgrund ihrer Hosenrollen berühmt.

Ein Erfolg nach dem anderen brachte ihre Karriere in Schwung. Felicita trat in den Vereinigten Staaten und in Mexiko auf. In Amerika erhielt sie den Spitznamen Felicita die Prächtige. In dieser Zeit festigte sich auch ihre Beziehung zu der bereits erwähnten Elise Lund. Vestvali spielte Romeo, Elise spielte Julia. Einige glaubten, dass Elise eine Cousine sei, andere, dass sie eine Adoptivtochter [sic!] sei. Und in der Tat war es nie ein Geheimnis, dass die beiden Frauen mehr gemeinsam hatten. Über Felicita wurde geschrieben, dass sie „ein außerordentlich offenes Leben als extrem sichtbare Lesbe" führte, und sie wurde schnell zu einer Symbolfigur im Kampf für die Rechte der Homosexuellen.

Felicita machte auf alle einen elektrisierenden Eindruck, wie Anna Djabagina an Lilian Eriksson schrieb: *Viele schöne Frauen machten Vestvali den Hof, und viele Ehemänner hatten Grund, auf denschönen und galanten Romeo eifersüchtig zu sein.*

Sie war die erste Frau, die den Hamlet spielte und dafür begeisterte Kritiken erhielt. Nicht nur **Abraham Lincoln** und **Napoleon III**. verehrten sie. Der Kaiser der Franzosen schenkte ihr sogar eine silberne Rüstung.

Nach dem Ende des Deutsch-Französischen Krieges im Jahr 1871 trat Felicita immer weniger auf und beschloss, sich auf ihr Privatleben zu konzentrieren. Sie fand ihren Platz in Bad Warmbrunn, wo sie ein Grundcita z takich ról przede wszystkim zasłynie.

Sukces za sukcesem sprawił, że kariera nabierała tempa. Felicita zaczęła występować także w Stanach Zjednoczonych i Meksyku. W Ameryce dostała przydomek Felicita Wspaniała. W tym czasie zacieśniła się także jej więź między wcześniej wspomnianą Elise Lund. Vestvali odgrywała Romeo, Elise Julię. Jedni uważali, że E. była kuzynką, inni, że adoptowaną córką [sic!]. A tak naprawdę nigdy nie było to tajemnicą, że kobiety łączyło coś więcej. O Felicicie pisano, że prowadziła „nadzwyczaj otwarte życie niezwykle widzialnej lesbijki", a ona sama szybko stała się jedną z ikon osób walczących o prawa osób homoseksualnych.

Felicita robiła piorunujące wrażenie na każdym, jak pisała Anna Dżabagina za Lilian Eriksson: *wiele pięknych kobiet zabiegało o względy Vestvali, a wielu mężów miało powody do zazdrości o pięknego i szarmanckiego Romea.*

Była pierwszą kobietą, która zagrała Hamleta, zbierając świetne recenzje, była ulubienicą między innymi **Abrahama Lincolna** i **Napoleona III**, od którego dostała w prezencie srebrną zbroję.

Po zakończeniu wojny francusko-pruskiej w 1871 roku Felicita występowała coraz rzadziej i postanowiła skupić się na życiu prywatnym. Swoje miejsce odnalazła w Bad Warmbrunn, dzisiejszych Cieplicach Śląskich-Zdroju (dzielnica Jeleniej Góry), gdzie kupiła działkę i zleciła zbudowanie willi. Co więcej, Felicita zajęła się spekulacją na rynku nieruchomości i stworzyła całą dzielnicę o nazwie Russische Kolonie (dzisiejsze okolice ulicy Łabskiej, która od 1845 roku nazywała się również Russische Kolonie, a od 1921 do końca wojny Tannenberg, i Krośnieńskiej, zwanej przed wojną Stonsdorferstrasse). Według jednej z teorii nazwa wzięła się od popularności wśród rosyjskich kuracjusz, według Atlasu Map Historycznych pierwsza willa na kolonii rosyjskiej, należała do pani

Elise Lund
Elise Lund

stück kaufte und eine Villa bauen ließ. Darüber hinaus spekulierte Felicita mit Immobilien und schuf ein ganzes Stadtviertel (die heutige Gegend zwischen Łabska-Straße, die ab 1845 Russische Kolonie und ab 1921 bis Kriegsende Tannenberg hieß, und der Krośnieńska-Straße, die vor dem Krieg Stonsdorferstraße hieß). Eine Theorie besagt, dass der Name von der Beliebtheit bei den russischen Kurgästen herrührt; laut dem Atlas der historischen Karten gehörte die erste Villa in der Russischen Kolonie Frau von Spitzbarth, der Frau eines Finanzrats, die russischer Herkunft gewesen sein soll.

Es ist mehr als sicher, dass es sich um **Emma Spitzbarth**, geborene Stegemann (1824–1893), die Schwester von Felicita, handelte, die hier ebenfalls Land besessen haben soll. Emma lebte in Warschau, wo sie übrigens auch auf dem evangelischen Friedhof begraben ist. Sie war die Mutter des Warschauer Architekten **Arthur Otto Spitzbarth** (1854–1937) und Großmutter der Schriftstellerin **Eleonora Kalkowska** (1883–1937).

Felicita Vestvali starb am 3. April 1880 bei einem Besuch bei ihrer Schwester in Warschau. Gegen Ende ihres Lebens war sie mit einer anderen Frau liiert (in ihren Briefen taucht sie als G. auf), aber es war Elise Lund, die Villa und den größten Teil ihres Vermögens erbte. Elise sollte auch ihren letzten Wunsch erfüllen und Felicitas Leiche nach Warmbrunn bringen, um sie hier zu bestatten.

Quellen:
Anna Dzhabagina, „Kalkowska. Biogeographia", 2020;
Lillian Faderman, Brigitte Eriksson, „Lesben in Deutschland in den 1890er-1920er Jahren", 2020;
Piotr Szarota, Nachkomme von Emma Spitzbarth (geb. Stegemann), Autor eines Buches über das Leben von Felicita Vestvali, das demnächst veröffentlicht wird;

Felicita von Vestvali 1860
Felicita von Vestvali około 1860

Villa Vestfali 2023; Foto: Thomas-Martin
Villa Vestfali 2023; zdjęcie: Thomas-Martin

von Spitzbarth, żony radcy finansowego, która miała być z pochodzenia Rosjanką.

Więcej niż pewne jest to, że chodziło o **Emmę Spitzbarth** z domu Stegemann (ur. w Głogowie 16 stycznia 1824, zm. w Warszawie 18 stycznia 1893), siostrę Felicity, która również miała posiadać tutaj ziemie. Emma mieszkała w Warszawie, gdzie zresztą jest pochowana na cmentarzu ewangelicko-augsburski. Była matką warszawskiego architekta **Arthura Ottona Spitzbartha** (1854–1937) i babcią pisarki **Eleonory Kalkowskiej** (1883–1937).

Felicita Vestvali zmarła 3 kwietnia 1880 roku – podczas wizyty u siostry w Warszawie. Pod koniec życia związana była z inną kobietą (w listach występowała jako G.), ale to Elise Lund odziedziczyła po niej willę przy ulicy Łabskiej i większą część majątku. Elise miała również spełnić jej ostatnie życzenie i przywieźć ciało Felicity do Cieplic, aby ją tutaj pochować.

Źródła:
Anna Dżabagina, „Kalkowska. Biogeografia", 2020;
Lillian Faderman, Brigitte Eriksson, „Lesbians in Germany 1890'–1920's", 1990;
Piotr Szarota, potomek Emmy Spitzbarth z domu Stegemann, autor książki o życiu Felicity Vestvali, która niedługo się ukaże;

Stein für Stein: Wie deutsche Friedhöfe in Niederschlesien gerettet werden

Ingrid Schnabel-Mumme und Alan Weiss

Nach dem Ende des Zweiten Weltkriegs hinterließen die Deutschen nicht nur ihre Häuser, Wirtschaftsgebäude, Haushaltsgeräte, Tiere, Wecker, Spielzeuge und Kleidung, sondern auch ihre Toten – Karolina Kuszyk „In den Häusern der anderen".

Eine wilde Müllkippe am Rande von Breslau/Wrocław, so groß wie ein Fußballfeld. Die Haufen sind bis zu sechs Meter hoch. Das Gebiet ist stellenweise mit dichtem Gestrüpp, Brombeeren und kleinen Bäumen bewachsen. Außerdem gibt es zwei Hütten, die von Schrottsammlern errichtet wurden. Als Dr. Alan Weiss, ein Literaturwissenschaftler aus Breslau, vor zwei Jahren das Gelände besuchte, stellte er schnell fest, dass die wilde Müllkippe hauptsächlich **aus alten deutschen Grabsteinen und Bauschutt** bestand. Dies waren die Anfänge der Initiative „Spod ziemi patrzy Breslau" (Breslau schaut aus der Erde hervor), die sich mit den Überresten der Friedhöfe des ehemaligen Breslau beschäftigt. Passionierte Mitglieder dieser Gruppe rekonstruieren anhand von Archivdokumenten auch das Schicksal von Menschen, deren Lebensdaten auf den gefundenen Grabsteinen stehen. Diese Geschichten veröffentlichen sie dann auf Facebook und Instagram. Eine Website ist bereits im Aufbau, die auch eine deutsche und englische Sprachversion haben wird. Weiss arbeitet auch mit Schrotthändlern von der Mülldeponie zusammen – wenn sie ein Metallkreuz von einem deutschen Friedhof finden, verkaufen sie es nicht mehr als Schrott, sondern melden es der Initiative. Ein ebenso wichtiges Thema ist für die Aktivisten von „Spod ziemi patrzy Breslau" der Erhalt deutscher Gräber auf Friedhöfen, die nach 1945 in polnische Friedhöfe umgewandelt wurden. Diese Denkmäler verschwinden allmählich und werden durch moderne Gräber ersetzt. Nach Ansicht der Aktivisten sind dies die letzten Zeugen der alten Friedhöfe, die Wrocław mit Breslau verbinden.

In Stettin/Szczecin wurde in den 1970er Jahren ein Haus gebaut. Als einige Jahrzehnte später plötzlich **ein Skelett im Garten** auftauchte, wurde die Polizei gerufen, und mit ihr der Stettiner Historiker und Polizeikommissar Dr. Marek Łuczak. Es stellte sich heraus, dass sich hier früher ein alter jüdischer Friedhof befand, der überbaut worden war. Die Suche nach Fragmenten von Matzevot (Plural von Mazewa, jüdischer Grabstein) begann. Łuczak fragte auch herum, ob jemand zufällig alte Grabsteine gefunden hatte. Anschließend finanzierte er aus eigenen Mitteln die

Kamień na kamieniu, czyli o ratowaniu niemieckich cmentarzy na Dolnym Śląsku

Ingrid Schnabel-Mumme i Alan Weiss

Po zakończeniu II wojny światowej Niemcy pozostawili po sobie nie tylko swoje domy, budynki gospodarcze, sprzęt AGD, zwierzęta, budziki, zabawki i ubrania, ale także swoich zmarłych – Karolina Kuszyk „Poniemieckie".

Dzikie wysypisko śmieci na obrzeżach Wrocławia wielkości boiska piłkarskiego. Hałdy sięgają sześciu metrów. Teren miejscami porastają gęste zarośla, jeżyny i małe drzewa. Są tam też dwa szałasy postawione przez ludzi, którzy zbierają złom. Kiedy dr Alan Weiss, literaturoznawca z Wrocławia, trafił w to miejsce dwa lata temu, szybko zorientował się, że to dzikie wysypisko składa się **głównie ze starych niemieckich nagrobków i gruzu budowlanego**. To były początki inicjatywy „Spod ziemi patrzy Breslau", zajmującej się pozostałościami po cmentarzach dawnego Wrocławia. Pasjonaci z tej grupy na podstawie archiwalnych dokumentów rekonstruują także losy ludzi, których dane wypisane są na znajdowanych stelach. Historie te publikują następnie na Facebooku i Instagramie, ale w budowie jest już strona internetowa, która będzie miała także niemiecką i angielską wersję językową. Weiss współpracuje też ze złomiarzami z wysypiska – jeśli znajdują metalowy krzyż z niemieckiego cmentarza, to nie sprzedają już na złom, lecz powiadamiają inicjatywę. Dla działaczy ze „Spod ziemi patrzy Breslau" równie ważną kwestią jest zabezpieczenie niemieckich grobów na cmentarzach, które po 1945 r. zostały przekształcone w nekropolie polskie. Pomniki te sukcesywnie znikają, zastępowane przez groby współczesne, a zdaniem aktywistów to ostatni świadkowie dawnych cmentarzy, nić łącząca Wrocław z Breslau. W Szczecinie w latach 70. ubiegłego wieku wybudowano dom. Kilkadziesiąt lat **później w ogrodzie nagle pojawił się szkielet**, wezwano policję, a wraz z nią szczecińskiego historyka i nadkomisarza policji dr. Marka Łuczaka. Okazało się, że dawniej znajdował się tu stary żydowski cmentarz, który został zabudowany. Rozpoczęły się poszukiwania fragmentów macew. Łuczak pytał też w okolicy, czy ktoś nie znalazł przypadkiem starych nagrobków. Następnie z własnych środków sfinansował Ścianę Pamięci, monument złożony z fragmentów odnalezionych macew. Stoi ona obecnie przy starym cmentarzu. A właściciel domu do dzisiaj zaprzecza, że jego dom stoi na grobach.

W Gostkowie/Giesmannsdorf koło Kamiennej Góry/Landeshut gmina wystawiła **na sprzedaż nieruchomość ze starym niemieckim cmentarzem i ruinami ewangelickiego kościoła**. Zgłosił się chętny, który – jak mówiono we wsi – zamierzał przekształcić teren pod

Mauer der Erinnerung, ein Denkmal, das aus Fragmenten gefundener Grabsteine besteht. Sie steht heute neben dem alten Friedhof. Und der Besitzer des Hauses bestreitet bis heute, dass sein Haus auf den Gräbern steht.

In Giesmannsdorf/Gostków bei Landeshut/Kamienna Góra bot die Gemeinde ein Grundstück mit einem alten **deutschen Friedhof und den Ruinen einer evangelischen Kirche zum Verkauf** an. Es meldete sich ein Bieter, der, wie es im Dorf hieß, die Absicht hatte, das Gelände in Baugrundstücke umzuwandeln. Als Halina Bryk und ihre Tochter Angelika Babula, die in dem Dorf leben, von dem geplanten Verkauf erfuhren, reagierten sie sofort. Sie nahmen an der Versteigerung teil und kauften das Friedhofsgelände. Leider hatten sie das Geld für das zweite Grundstück mit der Kirche nicht mehr. Seit 2016 sind sie dabei, dem Gelände seine Würde zurückzugeben. Zum Zeitpunkt des Kaufs war das Gelände mit Bäumen zugewachsen. Bis auf das Grab der Familie Ullrich und eine weitere Stele waren alle Grabsteine umgestürzt und überwuchert. Hanna und Angelika gründeten die Stiftung „Anna in Gostków", die ihren Namen vom ersten aufgestellten Grabstein erhielt. Er gehörte Anna Renner, einer unverheirateten Einwohnerin des nahe gelegenen Hohenhelmsdorf/Nagórnik. Nach 7 Jahren harter Arbeit mit Familie und Freunden aus ganz Polen sieht der Ort wieder wie ein Friedhof aus. Es gibt ausgewiesene Wege, die meisten Gräber stehen, die Inschriftentafeln wurden zusammengefügt und auch die Kapelle wurde renoviert. Im Jahr 2022 erhielt die Stiftung den Denkmalpreis des VSK und der Stiftung OP ENHEIM.

Breslau, Schutthalde Klein-Mochbern; Foto: Alain Weiss
Muchobór Mały we Wrocławiu; zdjęcie: Alan Weiss

Friedhof von Giesmansdorf, April 2023; Foto: Alan Weiss
Cmentarz w Gostkowie, kwiecień 2023 r.; zdjęcie: Alan Weiss

działki budowlane. Kiedy Halina Bryk i jej córka Angelika Babula, mieszkające we wsi, dowiadują się o planowanej sprzedaży, zareagowały natychmiast. Wzięły udział w licytacji i wykupiły teren cmentarza. Niestety nie miały już pieniędzy na drugą działkę z kościołem. Od 2016 r. przywracają godność temu miejscu. W momencie zakupu teren porastały drzewa. Poza grobowcem rodziny Ullrichów i jeszcze jedną stelą, wszystkie nagrobki były przewrócone i porastała je roślinność. Hanna z Angeliką założyły Fundację „Anna w Gostkowie", której nazwa wzięła się od imienia z pierwszego podniesionego nagrobka. Należał on do Anny Renner – niezamężnej mieszkanki nieodległego Hohenhelmsdorf (dzisiejszy Nagórnik). Po 7 latach ciężkiej pracy z rodziną i przyjaciółmi z całej Polski miejsce znów wygląda jak cmentarz. Są wyznaczone alejki, większość grobów stoi, posklejane zostały tablice inskrypcyjne, odremontowano także kapliczkę. W 2022 roku Fundacja otrzymała od VSK i Fundację Op enheima nagrodę za zabytek.

Anna Staczewska-Brookes wygrała konkurs na dofinansowanie „Tu mieszkam, tu zmieniam" organizowany przez bank WBK w Bystrzycy/Wiesenthal koło Wlenia i za pieniądze z nagrody kupiła narzędzia ogrodnicze. Jesienią 2015 roku wraz z prawie 20 wolontariuszami spędziła dwa dni na wycinaniu setek drzew i jeżyn oraz **ponownym montażu pomnika poległych w I wojnie światowej**.

Później wolontariuszy zabrakło. Anna powiedziała o tym Ingrid Schnabel-Mumme, dentystce z Niemiec, której przodkowie mieszkali w Bystrzycy od dwóch pokoleń. Ingrid postanowiła więc zaopiekować się cmentarzem. I tak od 2017 r. Ingrid przyjeżdża z wolontariuszami z Niemiec, by zapobiec zniknięciu cmentarza. Każdy kto chce pomóc przy tym cmentarzu może się skontaktować tutaj: *Friedhof.Wiesenthal@gmail.com*.

To tylko cztery przykłady inicjatyw zupełnie różnych osób, reprezentujących różne zawody, którym zależy na zachowaniu niemieckich cmentarzy. Argumentują to słowami: *Nie chciałbym, aby grób mojego dziadka był tak*

Klein-Mochbern in Breslau – der größte Haufen von Grabsteinen aus der Zeit vor 1945; Foto: Alain Weiss
Muchobór Mały we Wrocławiu – największe hałdowisko płyt nagrobnych sprzed 1945 r.; zdjęcie: Alain Weiss

Grabstein Familie Hein auf der Halde von Klein-Mochbern; Foto: Alain Weiss
Stela rodziny Hein na hałdowisko na Muchobórze Małym; zdjęcie: Alain Weiss

Anna Staczewska-Brookes gewann den von der WBK-Bank in Wiesenthal/Bystrzyca bei Lähn/Wleń veranstalteten Förderwettbewerb „Hier lebe ich, hier verändere ich" und nutzte das Preisgeld für den Kauf von Gartengeräten. Im Herbst 2015 verbrachte sie zusammen mit fast 20 Freiwilligen zwei Tage damit, Hunderte von Bäumen und Brombeeren zu fällen und das **Mahnmal für die Gefallenen des Ersten Weltkriegs** wieder aufzustellen. Da ihr später freiwillige Helfer fehlten, erzählte sie davon Ingrid Schnabel-Mumme, einer Zahnärztin aus Salzgitter, deren Vorfahren über 2 Generationen in Wiesenthal gelebt hatten und die das Verschwinden dieses Friedhofes verhindern möchte.

Seit 2017 sucht sie Freiwillige in Deutschland und kommt mit ihnen zweimal im Jahr nach Niederschlesien, um auf dem Friedhof zu arbeiten und ihn zu restaurieren. Wer bei diesem Friedhof mithelfen will, kann sich hier melden: *Friedhof.Wiesenthal@gmail.com.*

Dies sind nur vier Beispiele für Initiativen von ganz unterschiedlichen Menschen, die aus verschiedenen Berufen kommen und denen der Erhalt deutscher Friedhöfe am Herzen liegt. Sie begründen dies mit den Worten: *Ich würde nicht wollen, dass das Grab meines Großvaters so behandelt wird* oder: *In der Ukraine werden die Gräber unserer Vorfahren gepflegt, also wollen wir uns auch um die Gräber der Deutschen hier kümmern*. An dieser Stelle sei jedoch darauf hingewiesen, dass die polnischen Behörden seit mehreren Jahren die Renovierung einiger polnischer Friedhöfe in der Ukraine finanzieren. Die Initiatoren der Initiative „Spod ziemi patrzy Breslau" (Breslau schaut aus der Erde hervor) sagen, dass ihnen die Nationalität oder Religion der hier Begrabenen nicht wichtig ist – es handelt sich einfach um Einheimische, ehemalige Bewohner der Stadt, in der wir heute leben, um **Nachbarn aus der Vergangenheit**. Ihre Motivation: Sie wollen die Erinnerung an die Toten bewahren, die Würde der Friedhöfe wiederherstellen. Zunehmend erforschen sie auch die Geschichte der Bestatteten und machen sie öffentlich. Dabei stoßen sie nicht immer auf das Verständnis ihrer Landsleute, **aber sie knüpfen damit ein Band zwischen vergangenen und heutigen Schlesiern**.

Heute gibt es allein in Niederschlesien 305 historische und 1.373 vergessene Friedhöfe aus der Zeit vor 1945. Für die kommunalen Behörden ist dies nicht nur wegen des fehlenden Geldes für die Restaurierung ein Ballast und ein Ärgernis, sondern auch ein schwieriges historisches Thema.

Die stillgelegten deutschen Friedhöfe sind seit dem Zweiten Weltkrieg bis heute Opfer von Vandalismus und Plünderungen; Gräber wurden aufgebrochen, Sargausstattungen, Schmuck und andere Grabbeigaben gestohlen. Menschliche Knochen wurden direkt neben den Gräbern zerstampft, und manchmal spielten Kinder damit. Steinmetze beschafften Grabsteine und verwendeten sie wieder. Aber auch Privatpersonen stahlen Steine und stellten sie auf, wo es ihnen passte. Die Grabsteine wurden auch als Schutt verkauft, der als Zuschlagstoff für Straßen *traktowany* albo: *Na Ukrainie dba się o groby naszych przodków, to i my chcemy zadbać o groby Niemców tutaj*. W tym miejscu warto jednak podkreślić, że od kilkunastu lat polskie władze finansują renowacje niektórych polskich cmentarzy w Ukrainie. Twórcy inicjatywy „Spod ziemi patrzy Breslau" mówią, że nie są dla nich ważne narodowość czy wyznanie pochowanych – są to po prostu tutejsi, **dawni mieszkańcy miasta**, w którym teraz my mieszkamy, sąsiedzi z przeszłości. Motywacja u wszystkich jest podobna: chcą zachować pamięć o zmarłych, przywrócić cmentarzom godność. Coraz częściej badają też historię pochowanych i upubliczniają ją. Czyniąc to, nie zawsze spotykają się ze zrozumieniem ze strony rodaków, ale w ten sposób **nawiązują więź między dawnymi i dzisiejszymi Ślązakami**.

Dziś na samym Dolnym Śląsku znajduje się 305 zabytkowych i 1373 zapomnianych cmentarzy sprzed 1945 r. Dla władz gminnych to balast i uciążliwość nie tylko ze względu na brak pieniędzy na renowację, ale również jako trudny historycznie temat.

Nieczynne niemieckie cmentarze od czasu II wojny światowej do chwili obecnej padały ofiarą wandalizmu i grabieży; włamywano się do grobów, kradziono okucia trumien, biżuterię i inne przedmioty nagrobne. Ludzkie kości walały się tuż obok, a czasem bawiły się nimi dzieci. Kamieniarze zaopatrywali się w nagrobki i wykorzystywali je powtórnie. Ale także osoby prywatne kradły kamienie i montowały je w swoich domach, gdzie tylko im pasowało. Nagrobki były również sprzedawane jako gruz,wykorzystywane jako kruszywo na drogi, mury czy umocnienia brzegów parkowych stawów i rzek itp. W miejscach cmentarzy po wyrównaniu terenu powstały parki, choć ekshumacji nigdy nie przeprowadzono.

Dlatego, jak mówią aktywiści, to wciąż są cmentarze. **Niezdewastowane nekropolie zarastały** i stawały się np. dzikimi wysypiskami lub miejscami imprez. W nie-

Friedhof von Martinsberg, April 2023; Foto: Alan Weiss
Cmentarz w Marinkowie, kwiecień 2023; zdjęcie: Alan Weiss

Friedhof Wiesenthal; Foto: Ingrid Schnabel-Mumme
Cmentarz Bystrzyca; zdjęcie: Ingrid Schnabel-Mumme

ßen, Mauern oder zur Uferbefestigung von Parkteichen und Flüssen usw. verwendet wurde. Nach der Einebnung des Geländes wurden auf den Friedhöfen Parks angelegt, obwohl nie Exhumierungen durchgeführt wurden. Daher handelt es sich nach Ansicht der Aktivisten immer noch um Friedhöfe. **Die unbebauten Friedhöfe verwilderten**. Einige Grabstätten ehemaliger Bewohner wurden in Straßen oder Wohnhäuser umgewandelt, in Slubice bei Frankfurt/Oder sogar in eine Diskothek.

Allerdings gab es **in Polen schon immer Menschen, denen ein würdevoller Umgang mit den alten deutschen Friedhöfen am Herzen lag**:

Nach dem Zweiten Weltkrieg gingen einige Lehrer mit ihren Schülern vor Allerheiligen auf die Friedhöfeund räumten sie auf. Bereits in den 1980er Jahren, als Student in Stettin, machte es sich Marek Sztark zur Aufgabe, alte protestantische Friedhöfe zu retten. Jedes Jahr am 1. und 2. November sammelte er Geld für alte Gräber auf dem Stettiner Zentralfriedhof und organisierte außerdem Ausstellungen mit Fotos von zerstörten Grabsteinen, Konferenzen und Veranstaltungen.

Der Steinmetz Szymon Modrzejewski arbeitet mit seinem Verein „Magurycz" seit 36 Jahren auf verschiedenen Friedhöfen in Süd- und Südostpolen sowie in der Ukraine. Bis heute hat er fast dreitausend Grabsteine und Denkmäler restauriert. Seit einigen Jahren ist er auch in Niederschlesien tätig, zum Beispiel in Giesmannsdorf/Gostków oder in Martinsberg/Marcinków bei Habelschwerdt/Bystrzyca Kłodzka.

Hanna Szurczak kümmert sich mit ihrem Verein „Tiliae" um den Friedhof in Pfaffendorf/Piątnica bei Lieg-

których miejscach pochówku dawnych mieszkańców powstały drogi czy budynki mieszkalne, a w Słubicach koło Frankfurtu nad Odrą nawet klub nocny.

Zawsze jednak byli **w Polsce ludzie, którzy dbali o godne traktowanie starych niemieckich cmentarzy**. Po II wojnie światowej niektórzy nauczyciele chodzili ze swoimi uczniami na cmentarze przed 1 listopada i sprzątali je. Marek Sztark już w latach 80. ubiegłego wieku jako student w Szczecinie zajął się ratowaniem starych cmentarzy protestanckich. Co roku 1 i 2 listopada zbierał pieniądze na stare groby na szczecińskim Cmentarzu Centralnym, organizował także wystawy ze zdjęciami zniszczonych stel, organizował konferencje i performance.

Kamieniarz, Szymon Modrzejewski, od 36 lat pracuje ze swoim Stowarzyszeniem „Magurycz" na różnych cmentarzach południowej i południowo wschodniej Polski oraz w Ukrainie. Do tej pory odrestaurował prawie trzy tysiące nagrobków i pomników. Od kilku lat działa też na Dolnym Śląsku, m.in. w Gostkowie/Giesmannsdorf czy w Marinkowie/Martinsberg koło Bystrzycy Kłodzkiej/Habelsschwerdt.

Hanna Szurczak ze swoim Stowarzyszeniem „Tiliae" opiekuje się cmentarzem w Piątnicy/Pfaffendorf koło Legnicy/Liegnitz, ale działa też w okolicach Łodzi. Prowadzi stronę internetową, na której prezentuje wiele inicjatyw cmentarnych (http://cmentarzeewangelickie-lodzkie.kylos.pl/).

Julita Zaprucka, dyrektor Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze/Hirschberg wraz z lokalnymi miłośnikami historii dokumentują groby na dawnym cmentarzu luterańskim w Szklarskiej Porębie/Schreiberhau. W tym

nitz/Legnica, ist aber auch in der Umgebung von Łódź aktiv. Sie unterhält eine Website, auf der sie zahlreiche Friedhofsinitiativen in Polen vorstellt (http://cmentarzeewangelickie-lodzkie.kylos.pl/).

Julita Zaprucka, Direktorin des Riesengebirgsmuseums in Hirschberg/Jelenia Góra, dokumentiert zusammen mit Heimatforschern die Gräber auf dem ehemaligen evangelischen Friedhof in Schreiberhau/Szklarska Poręba. In diesem „Pantheon des Riesengebirges" sind Carl Hauptmann und andere bedeutende Persönlichkeiten der Riesengebirgsregion begraben.

Im Gegenzug hilft die Landsmannschaft Schlesien, Landesverband Sachsen, bei der Restaurierung mehrerer Friedhöfe in Sibyllenort/Szczodre, Schreiberhau/Szklarska Poręba, Giersdorf/Zeliszów und anderswo.

Im Jahr 2022 initierte Marek Sztark in Zusammenarbeit mit der Stiftung OP ENHEIM ein **Treffen mit Menschen, die Friedhöfe in Niederschlesien retten** – „(Un)vergessene Friedhöfe/(Nie)zapomniane cmentarze". Dies ermöglicht den Austausch von Erfahrungen und gegenseitige Unterstützung. Außerdem wird das Thema Friedhofserhaltung in die Öffentlichkeit getragen. Eines der Ziele ist auch die Entwicklung eines Leitfadens, der sowohl den Aktivisten als auch den lokalen Behörden als Grundlage und Unterstützung dienen soll.

Wir konnten in diesem Artikel natürlich nicht alle aktiven Friedhofsretter in Niederschlesien erwähnen. Allen, die sich engagieren, diese Erinnerungsorte würdig zu bewahren, sei an dieser Stelle herzlichst gedankt.

Bücher zum Thema:
Wojciech Kryński, Tomasz Prażmowski: „Echo der Steine. Gräber der Deutschen in Polen"/„Kamienne echa. Groby Niemców w Polsce", Warschau 1998
Gerhard Schiller „Verborgene Geschichte auf niederschlesischen Friedhöfen"/„Historia zapisana na Dolnośląskich cmentarzach", Opole 2019
Gerhard Schiller „Der Hirschberger Gnadenkirchhof mit seinen Grufthäusern. Erinnerung an seine Geschichte und die hier Ruhenden, hg. v. d. Stadt Jelenia Góra", Jelenia Góra 2013

Nachtrag:
Alain Weiss und den Friedhof in Gostków können Sie in einem aktuellen, sehr beeindruckenden Film in der Mediathek sehen: „rbb polen auf deutschen spuren" in google eingeben.

„Panteonie Karkonoszy" pochowano Carla Hauptmanna i inne ważne osoby regionu Karkonoszy.

Z kolei „Landsmannschaft Schlesien, Landesverband Sachsen" pomaga w renowacji kilku cmentarzy w Szczodre/Sibyllenort, Szklarska Poręba, Żeliszowie/Giersdorf i innych miejscach.

W 2022 r. Marek Sztark we współpracy z Fundacją OP ENHEIM zaincjował we Wrocławiu **spotkania ludzi ratujących cmentarze** – „(Nie)zapomniane cmentarze/(Un)vergessene Friedhöfe". Dzięki temu możliwa jest wymiana doświadczeń i wzajemne wsparcie. Nagłaśniane są także dzięki temu problemy związane z ochroną cmentarzy. Jednym z celów jest także wypracowanie dokumentu, który będzie stanowił podstawę i wsparcie zarówno dla aktywistów, jak i samorządów lokalnych.

Oczywiście nie byliśmy w stanie wymienić wszystkich osób i inicjatyw, zajmujących się ratowaniem cmentarzy na Dolnym Śląsku. Tym niemniej chcielibyśmy gorąco podziękować wszystkim zaangażowanym w uszanowanie pamięci miejsc pochówku dawnych mieszkańców.

Książki na ten temat:
Wojciech Kryński, Tomasz Prażmowski „Kamienne echa. Groby Niemców w Polsce"/„Echo der Steine. Gräber der Deutschen in Polen", Warszawa 1998
Gerhard Schiller „Historia zapisana na Dolnośląskich cmentarzach"/„Verborgene Geschichte auf niederschlesischen Friedhöfen", Opole 2019
Gerhard Schiller „Cmentarz i kaplice przy Kościele Łaski w Jeleniej Górze. Pamięć o jego historii i spoczywających tu", Jelenia Góra 2013

Uzupełnienie:
Alaina Weissa i cmentarz w Gostkowie można zobaczyć na niedawnym, bardzo efektownym filmie w Mediathek: „rbb polen auf deutschen spuren" w google.

Mit Rad und Bahn durch den schlesischen Sommer: Von Neisse bis Ratibor

Stefan Barnowski

Ein Treffen des VSK-Vorstandes ist Anfang Juli 2022 in unseren neuen Vereinsräumen in Buchwald/Bukowiec angesetzt. Es werden drei gemeinsame Tage ohne Zeitdruck, die einen tieferen Gedankenaustausch und auch den Besuch verschiedener Örtlichkeiten im Hirschberger Tal ermöglichen.

Nun ist es ist Sonntagmorgen. Zeitig erwacht bin ich von einer gewissen Unruhe erfasst, denn heute startet meine Fahrradreise nach Oberschlesien. Schwere Wolken ziehen den Gebirgskamm entlang und stauen sich vor den Höhen. Gestärkt durch ein gutes Frühstück und nach herzlichem Abschied radle ich zum Bahnhof Hirschberg. Der Regionalexpress nach Breslau ist voller Menschen. Wie es scheint, will zum Wochenende alles in die schlesische Metropole. Der moderne Zug fährt flott auf elektrifizierter Strecke durch wolkenverhangene Täler über Janowitz/ Janowice Wielkie und Gottesberg/Boguszów-Gorce hinauf in das Waldenburger Bergland. Das alte Industrieumfeld bei Waldenburg/Wałbrzych hat überall seine Spuren hinterlassen und alte Fördertürme sowie Industrieanlagen unterbrechen die Berg- und Tal-Landschaft. Nach Waldenburg rollt der Zug in raschem Tempo aus der wolkenverhangenen Berglandschaft in die Helle des Flachlandes. Über Freiburg/Świebodzice und Kanth/Kąty Wroclawskie fahren wir durch fruchtbare Agrarlandschaft in Richtung Hauptstadt, deren immer weiter in die Landschaft ausgreifende Gewerbegebiete das nahende Stadtgebiet schon bald ankündigen.

In Breslau ist der renovierte historische Hauptbahnhof immer ein besonderer Hingucker. Neuerdings hat man hier eine moderne Kapelle im Obergeschoß sowie eine Art Missions-Cafe mit Shop im EG, offensichtlich wohl unter der Leitung von Ordensfrauen, eingerichtet.

Bald kann ich den Anschlusszug Richtung Neiße/Nysa besteigen. Diese Teilstrecke wird ruhiger und angenehmer, da erheblich weniger Mitreisende im Zug sind. Durch weites, grün gewelltes Bauernland geht die Fahrt in Richtung Grottkau/Grodków, der ersten Kleinstadt, die schon Oberschlesien zuzuordnen ist. Großflächige Getreidefelder, ab und zu auch Äcker mit Buchweizen oder Mais, prägen die Landschaft. Am südlichen Horizont erscheinen langsam wieder die Grenzberge der Sudeten. Sie werden zunehmend deutlicher und höher, die Wolken fangen sich erneut an den Höhenzügen, und die Helligkeit der Ebene verliert ihre Kraft.

Am Spätnachmittag wird die **alte Festungsstadt Neiße** erreicht und ich finde auf kurzen Wegen das mir durch früheren Aufenthalt in guter Erinnerung gebliebene

Rowerem i koleją przez śląskie lato: z Nysy do Raciborza

Stefan Barnowski

Na początek lipca 2022 roku zaplanowano spotkanie zarządu VSK w naszych nowych pomieszczeniach stowarzyszenia w Bukowcu/Buchwald. Spędzimy bez pośpiechu trzy dni, które sprzyjać będą głębszej wymianie poglądów a także dadzą nam możliwość odwiedzenia różnych miejsc w Kotlinie Jeleniogórskiej.

Jest niedzielny poranek. Obudziłem się wcześnie, ogarnięty pewnym niepokojem, gdyż dziś rozpoczynam swoją podróż rowerową na Górny Śląsk, a ciężkie chmury przesuwają się po grzbiecie górskim i kumulują przed wzniesieniami. Posilony dobrym śniadaniem i po serdecznym pożegnaniu, jadę rowerem na dworzec kolejowy w Jeleniej Górze/Hirschberg. Ekspres regionalny do Wrocławia jest wypełniony ludźmi. Wygląda na to, że każdy chce się dostać na weekend do śląskiej metropolii. Nowoczesny pociąg jedzie żwawo zelektryfikowaną linią kolejową przez pokryte chmurami doliny, przez Janowice Wielkie/Janowitz oraz Boguszów-Gorce/Gottesberg, docierając do Gór Wałbrzyskich/Waldenburger Bergland. Dawny ośrodek przemysłowy koło Wałbrzycha pozostawił tu wszędzie swoje ślady, a stare wieże szybowe oraz obiekty przemysłowe zakłócają krajobraz gór i dolin. Za Wałbrzychem pociąg żwawo wyjeżdża z pochmurnego górskiego krajobrazu w kierunku jaśniejącej niziny. Mijając Świebodzice/ Freiburg i Kąty Wrocławskie/Kanth, jedziemy przez żyzny rolniczy krajobraz w kierunku stolicy Dolnego Śląska, której tereny przemysłowe coraz bardziej wdzierające się w krajobraz zapowiadają, że już powoli zbliżamy się do obszarów miejskich.

We Wrocławiu obiektem, który zawsze przyciąga szczególną uwagę, jest odrestaurowany zabytkowy dworzec główny. Ostatnio na pierwszym piętrze urządzono tu nowoczesną kaplicę , a na parterze rodzaj kawiarni misyjnej ze sklepikiem, najwidoczniej prowadzonej przez siostry zakonne.

Za chwilę wsiądę do kolejnego pociągu, który zawiezie mnie do Nysy/Neiße. Ten odcinek będzie spokojniejszy i przyjemniejszy, gdyż w pociągu jest znacznie mniej współpasażerów. Trasa wiedzie przez rozległe, zielone, pofałdowane pola uprawne w kierunku Grodkowa/ Grottkau, pierwszego małego miasteczka przynależnego do Górnego Śląska. Charakterystyczne dla tego krajobrazu są wielkopowierzchniowe pola zbóż, gdzieniegdzie również pola gryki lub kukurydzy. Na południowym horyzoncie znów powoli wyłaniają się graniczne szczyty Sudetów. Stają się one coraz wyraźniejsze i wyższe, chmury ponownie zaczepiają o pasma górskie, a jasność równiny traci swoją moc.

Hauptbahnhof Breslau Kapelle
Kaplica na Dworcu Głównym we Wrocławiu

Quartier „Villa Nawigator". Mein damaliger Gastgeber, Victor Jakubowski, Archäologe und Kunstsammler ist leider bereits vor fünf Jahren im Alter von 77 Jahren verstorben. Interessante Gespräche, in denen er mir u.a. von seinen Plänen einer Museumsgründung im Osten Polens erzählte, sind mir in guter Erinnerung. Nun ist alles anders. Ich kann mein Fahrrad in der Garage abstellen, die ansonsten gehäuft mit Kohle gefüllt ist. „Energiekrise" heißt es, „man wisse ja nicht was kommt und müsse vorsorgen". Seine um einige Jahre jüngere Witwe, pensionierte Mathematikerin und begnadete Malerin, führt das Haus und heißt mich freundlich willkommen.

Bei einem Gang ins Stadtzentrum besorge ich mir ein leichtes Abendbrot und schlendere über den Ring, der am Sonntagabend nicht sehr belebt ist. Das Stadtzentrum war stark kriegszerstört und erst in den letzten Jahren hat man sich für eine Neubebauung des zentralen Ringes entschieden, was bei den Bewohnern nicht nur positive Reaktionen hervorrief. Die Gebäude sind zwar nicht komplett im historischen Stil wiedererstanden, vielfach jedoch in den alten Maßen und Kuben; so z.B. das ehemalige Kämmereigebäude (ursprünglich Renaissance) und das Rathaus mit seinem schlank aufragenden modernen Turm.

Natürlich gehe ich auch hinüber zur Jakobuskirche und bin erneut beeindruckt vom himmelhoch aufragenden Westgiebel dieses gewaltigen Bauwerkes der Backsteingotik. Im separat stehenden Turm befindet sich seit Jahren eine kirchliche Schatzkammer, deren Exponate teilweise mit besonderen Geschichten verbunden sind. Beim Innenausbau des Turmes zu Ausstellungsräumen hat lt. Spendertafel auch der VSK seinen Beitrag geleistet.

Am Hauptportal der Kirche entdeckte ich vor einigen Jahren ein kleines Metallschild, das wohl einen örtlichen Handwerker auswies, der vor langer Zeit Tür bzw. Schloss mit seinen Händen gestaltete. Es war klein, unscheinbar und nicht besonders spektakulär. Wahrscheinlich gefiel es mir an dieser Stelle deshalb so gut. Er-

Późnym popołudniem docieram do **Nysy, zabytkowego miasta – twierdzy** i przemierzając krótki odcinek drogi, znajduję kwaterę „Villa Navigator", którą dobrze pamiętam z wcześniejszego pobytu. Mój ówczesny gospodarz, Wiktor Jakubowski, archeolog i kolekcjoner sztuki, niestety zmarł pięć lat temu w wieku 77 lat. Dobrze pamiętam interesujące rozmowy, podczas których opowiadał mi m.in. o swoich planach założenia muzeum we wschodniej Polsce. Wszystko jednak uległo zmianie. Mogę postawić swój rower w garażu, który zresztą wypełniony jest po brzegi węglem. „Kryzys energetyczny" mówi się, „nie wiadomo, co będzie i trzeba się zabezpieczyć". Wdowa po nim, młodsza o kilka lat, emerytowana matematyczka i utalentowana malarka, prowadzi dom i mile mnie wita.

Idąc do centrum miasta, kupuję sobie coś na lekką kolację i spaceruję po rynku, który w niedzielny wieczór nie jest zbyt zatłoczony. Centrum miasta zostało mocno zniszczone podczas II wojny światowej i dopiero w ostatnich latach podjęto decyzję o przebudowie centralnej części rynku, co spotkało się nie tylko z samymi pozytywnymi reakcjami mieszkańców. Wprawdzie budynki nie zostały w całości zrekonstruowane w stylu historycznym, ale w wielu przypadkach zachowano dawne wymiary i kubaturę; na przykład dawny Dom Wagi Miejskiej (pierwotnie renesansowy) i ratusz ze smukłą nowoczesną wieżą.

Oczywiście udaję się też do kościoła św. Jakuba po drugiej stronie i znów urzeka mnie wysoki zachodni szczyt tej masywnej budowli gotyckiej z cegły. W wolnostojącej wieży mieści się skarbiec sakralny, którego eksponaty częściowo mają pewien związek z niezwykłymi historiami. Zgodnie z tablicą informacyjną również stowarzyszenie VSK znalazło się wśród sponsorów, mających swój udział w rozbudowie wnętrza wieży na pomieszczenia wystawowe.

Kilka lat temu na głównym portalu kościoła odkryłem mały szyld metalowy, należący zapewne do miejscowego rzemieślnika, który dawno temu pracą swoich rąk wykonał drzwi lub zamek. Szyld był mały, niepokaźny i nieszczególnie spektakularny. Pewnie dlatego tak bardzo spodobał mi się w tym miejscu. Zszokowany i zasmucony, opuszczam to miejsce jeszcze tego samego wieczoru, gdyż

Neisse
Nysa

Schild am Kirchenportal in Neisse 2013
Znak przy kościele portalu w Nysie 2013 r.

2022 Türschloss an der Basilika, Neisse, ohne Schild
2022 r. drzwi wejściowe do bazyliki w Nysie, bez znaku

schrocken und betrübt verlasse ich an diesem Abend den Ort, da erst vor offensichtlich kurzer Zeit dieses historische Relikt mit Gewalt herausgerissen worden war. Wie schade!

Es folgt ein leckeres Frühstück in der familiären Atmosphäre des mit kunstvollen Gemälden aus der Hand der Hausherrin geschmückten Wohn- und Frühstücksraumes. Oma frühstückt mit am Tisch und im Gespräch mit der Gastgeberin erfahre ich u.a., dass sie ihre Mal- und Zeichenkenntnisse durch Fernkurse in Krakau weiter verbessert. Insgesamt scheint der Weiterbetrieb des Hauses nicht ganz einfach zu sein. Sie nutzen intensiv den Garten (bei meiner gestrigen Ankunft wurden Süßkirschen verarbeitet) und geheizt wird mit Kohle. Ich muss die fleißigen Frauen, die wohl auch Unterstützung durch zwei Töchter bekommen, wirklich bewundern.

Gegen 9.00 Uhr steige ich endlich aufs Rad und suche in südöstlicher Richtung den Einstieg in eine verkehrsarme Straße Richtung Heidau/Hajduki Nyskie, Lindewiese/Lipowa und Steinau/Scinawa. Weiter über Zülz/Biała möchte ich heute Oberglogau/Głogówek erreichen. Die Strecke führt mich bei herrlichem Reisewetter durch weite, leicht wellige Ackerfluren, auf denen bereits die Ernte beginnt. Die weiten Landschaften wirken auf mich wie eine Kornkammer und schmucke Dörfer, häufig schon mit zweisprachigen polnisch-deutschen Ortsschildern, deuten an, dass ich bereits im Siedlungsgebiet der oberschlesischen deutschen Minderheit bin. Stare plündern die begleitenden Kirschbäume, der Pirol ruft im Gehölz am Bach und die Lerchen steigen mit ihrem Lied in das Blau der Himmelskuppel. Ein herrlicher Tag.

Gegen Mittag erreiche ich **Zülz, ein markantes Städtchen** mit einem anscheinend leerstehenden Schloss. Als Besonderheit dieses Ortes ist seine ehemalige Stellung als Zentrum jüdischer Kultur, wozu ich im Stadtbild allerdings keinerlei Hinweise entdecken kann. Der ansprechend gestaltete Ring lädt zum Innehalten ein und eine Bäckerei bietet mir alles Nötige für eine angenehme Mittagsrast. Am Nachmittag erwischt mich kurz vor **Oberglogau** ein kräftiger Regenguss. Völlig durchnässt überquere ich unterhalb des Städtchens den Odernebenfluss Hotzenplotz und schiebe mein Rad am östlichen Flussufer hinauf in

zapewne niedawno ten historyczny relikt został wyrwany siłą). Jaka szkoda!

Następnie jem pyszne śniadanie w rodzinnej atmosferze dziennego pokoju śniadaniowego, ozdobionego kunsztownymi obrazami, które wyszły spod pędzla właścicielki obiektu. Babcia również je śniadanie. W rozmowie z właścicielką dowiaduję się m.in., że doskonali swój warsztat malarski i rysunkowy na kursach eksternistycznych w Krakowie. Ogólnie rzecz biorąc prowadzenie obiektu nie wydaje się być łatwe. Intensywnie użytkują ogród (gdy wczoraj przyjechałem, przetwarzano czereśnie), a obiekt ogrzewany jest węglem. Naprawdę należy podziwiać te pracowite kobiety, które zapewne otrzymują też wsparcie od dwóch córek.

Około 9.00 wsiadam w końcu na rower i kierując się na południowy wschód, szukam dojazdu do mało ruchliwej drogi, prowadzącej do miejscowości Hajduki Nyskie/Heidau, Lipowa/Lindewiese i Ścinawa/Steinau. Jadąc przez Białą/Zülz, zamierzam dziś dotrzeć do Głogówka/Oberglogau. Droga prowadzi mnie przy wspaniałej pogodzie przez rozległe, lekko pofałdowane pola uprawne, na których zaczynają się już żniwa. Rozległe krajobrazy wydają mi się spichlerzem, a zadbane wioski, często już z dwujęzycznymi polsko-niemieckimi tablicami z nazwami miejscowości, dają do zrozumienia, że jestem już na terenie górnośląskiej mniejszości niemieckiej. Szpaki ogołacają okoliczne drzewa wiśni, wilga wykrzykuje w zagajniku nad strumieniem, a skowronki wzbijają się ze swoim śpiewem w błękit kopuły nieba. Wspaniały dzień.

Około południa docieram do **Białej, imponującego miasteczka** z najwyraźniej opustoszałym zamkiem. Szczególną cechą tego miasta jest jego dawna pozycja jako centrum kultury żydowskiej, ale nie znajduję na to żadnych dowodów w wizerunku miasta. Ładnie zaprojektowany rynek zachęca mnie do zatrzymania się, a piekarnia oferuje mi wszystko, czego potrzebuję, aby miło spędzić przerwę obiadową. Po południu tuż przed **Głogówkiem** złapała mnie mocna ulewa. Kompletnie przemoczony, przekraczam rzekę Osobłogę/Hotzenplotz, dopływ Odry poniżej miasta i pcham rower wschodnim brzegiem rzeki do tej miejscowości. Dobry hotel o przyjemnie brzmiącej nazwie „Salve" wita zmęczonego cyklistę, zapewniając

den Ort. Ein gutes Hotel mit der wohlklingenden Bezeichnung „Salve" empfängt den müden Radler in angenehmer Atmosphäre, mit deutschsprechendem Personal und hervorragendem Service. Ein kurzer abendlicher Rundgang durch den Kern dieses Landstädtchens beschließt den Tag. Die barocke Pfarrkirche, aus der zur späten Stunde noch Chorgesang erschallt, war übrigens vor nicht allzu langer Zeit Übertragungsort eines katholischen deutschsprachigen Sonntagsgottesdienstes durch das ZDF. Hinter der Pfarrkirche eröffnet sich ein beeindruckender Blick über den unteren Stadtteil und das Flusstal hinaus in die weite schlesische Landschaft. Die Stadt selbst, wohl noch vor Mitte des 13. Jahrhundert planmäßig angelegt und ursprünglich zum Herzogtum Oppeln gehörend, gelangte 1522 unter habsburgische Lehensherrschaft und besitzt etliche baulich-historische Besonderheiten. Zu erwähnen ist vor allem das aus mittelalterlichen Vorgängerbauten hervorgegangene prächtige, allerdings in der Substanz angekratzte Renaissanceschloss. Es befand sich seit Mitte des 16. Jh. im Besitz der Familie von Oppersdorf, die 1626 in den Reichsgrafen-stand erhoben wurde und bis 1945 hier ansässig war. Auf jeden Fall vermittelt das geschlossene, unzerstörte Ortsbild der Stadt mit anheimelnden Gassen und einem großen Ring eine ruhige Atmosphäre und Geborgenheit.

Nach reichhaltigem Frühstück, bei dem ich mich auch mit leichter Tagesverpflegung eindecken kann, geht es dann rechtzeitig aufs Rad. Schon am Vorabend habe ich mich beim heutigen Tagesziel, der Familie Strachotta in Klein Peterwitz/Pietraszyn angemeldet. Wieder ein wunderbarer, klarer Morgen mit Sonnenschein und nordwestlichem Rückenwind. Auf Nebenstraßen führt mich auch heute wieder meine Route durch verschlafene Dörfer wie Kasimir/Kasimierz, Militsch/Milice und Jakobsdorf/Jakubowice in der Großrichtung Ratibor. Wieder begleiten mich großflächige, erntereife Getreidefelder und am südlichen Horizont sind heute bei besonders klarer Fernsicht deutlich die einzelnen Kuppen des Glatzer Berglandes und des Altvatergebirges auszumachen, die beide übrigens in ihren höchsten Erhebungen über 1400 m Seehöhe aufragen.

miłą atmosferę, niemieckojęzyczny personel i doskonałą obsługę. Krótki wieczorny spacer po centrum tego miasteczka kończy dzień. Barokowy kościół parafialny, z którego jeszcze o późnej porze rozbrzmiewa śpiew chóru, był zresztą nie tak dawno temu miejscem, z którego ZDF transmitowało katolicką mszę niedzielną w języku niemieckim. Zza kościoła parafialnego rozciąga się imponujący widok na dolną część miasta i dolinę rzeki a w oddali rozciąga się rozległy śląski krajobraz. Samo miasto, założone zgodnie z planem prawdopodobnie przed połową XIII wieku i należące pierwotnie do księstwa opolskiego, przeszło w 1522 roku pod panowanie Habsburgów i posiada wiele architektoniczno-historycznych osobliwości. Należy wymienić tu przede wszystkim wspaniały, choć w swojej substancji podupadły renesansowy zamek, który powstał na fundamentach poprzednich średniowiecznych zabudowań. Od połowy XVI wieku zamek był własnością rodziny von Oppersdorf, która w 1626 roku została podniesiona do stanu hrabiów cesarstwa i mieszkała tu do 1945 roku. W każdym razie zwarty, niezakłócony wizerunek miasta z przytulnymi uliczkami i dużym rynkiem sprawiają wrażenie, że panuje tu spokojna atmosfera i poczucie bezpieczeństwa.

Po obfitym śniadaniu, podczas którego mogę zaopatrzyć się również w lekki prowiant na dzień, wsiadam punktualnie na rower. Już poprzedniego wieczoru skontaktowałem się z rodziną Strachottów, mieszkającą w Pietraszynie/Klein Peterwitz, dokąd dziś się wybieram. Kolejny cudowny bezchmurny poranek w promieniach słońca i z północno-zachodnim wiatrem w plecy. Również dziś trasa prowadzi mnie bocznymi drogami przez senne wioski Kazimierz/Kasimir, Milice/Militsch oraz Jakubowice/Jakobsdorf w kierunku Raciborza/Ratibor. Znów towarzyszą mi wielkie pola zbóż, które gotowe są do żniw, a na południowym horyzoncie dostrzec można wyraźnie przy dzisiejszej, szczególnie dobrej widoczności poszczególne szczyty Ziemi Kłodzkiej i Wysokiego Jesionika/Hrubý Jeseník, które, nawiasem mówiąc, w swoich najwyższych partiach osiągają wysokość ponad 1400 m n.p.m.

Oberglogau
Głogówek

Oberglogau mit Sudeten
Głogówek i Sudety

Spannend wird es für mich, als ich mit dem Fernglas aus dieser Entfernung (ca. 50 km Luftlinie) den **von tschechischen Heimatfreunden neu erbauten Schneebergturm** ausmachen kann. Dieses neue Bauwerk wurde in Stil und Maßstab genau dem alten Schneebergturm nachempfunden, der auf dem schlesisch-tschechischen Grenzberg stand und 1973 gesprengt wurde. Er ist zwar in den Maßen 20 bis 30% kleiner und steht auch nicht auf dem „Großen Glatzer Schneeberg" sondern auf einem 918 m hohen Vorberg, der sog. Zeh-Koppe (Větrov), auf tschechischem Gebiet. Bei einem Ausflug vom Gästehaus Lerchenfeld im Glatzer Land im Frühjahr d.J. führten unsere Gastgeber uns zu diesem besonderen Ort. Wir wanderten durch die herrliche Berglandschaft von der Baude „Schlesierhaus" zum neuen Schneebergturm, dem sog. Dalimil-Turm, der uns einen grandiosen Rundumblick in die Landschaft des Glatzer Schneebergs, des Altvatergebirges und des Reichensteiner Gebirges gewährte. Es war ein besonderes Erlebnis.

Die weitere heutige Radfahrt über Grauden/Grudynia und Bauerwitz/Baborów wird leider etwas stressig, da durch Umleitungen die Strecke durch LKW-Verkehr und Baufahrzeuge stark belastet ist. Das restliche Wegestück über Makau Maków und Groß Peterwitz/Pietrowice Wielkie bis zu meinem Tagesziel kommt mir aber wieder sehr versöhnlich entgegen und führt nur über kleine Straßen und Feldwege immer näher an die tschechische Grenze. Nach rund 50 Tageskilometern erreiche ich **das Dörfchen Klein Peterwitz** mit seinen 350 Einwohnern, wo meine Gastgeber mich bereits erwarten.

Bereits bei früheren Radtouren habe ich bei Józef und Maria Strachotta Station gemacht. Sie selbst zählen sich zu den Mähren und bewirtschaften einen seit Generationen im Familienbesitz befindlichen Hof. Bis vor kurzer Zeit war ein ansehnlicher Milchviehbestand die Haupterwerbsquelle, jedoch hat die nächste am Betrieb beteiligte Generation sich anders orientiert. Józef Strachotta, den ich übrigens als nahen Verwandten eines früheren Arbeitskollegen kennenlernte, bewirtschaftet nach wie vor noch Acker- und Grünlandflächen, die bis über die nahe des Dorfes sich hinziehende tschechische Grenze hinausgehen. Wir gehen zusammen durch das abendliche Dorf und über nahe Wiesen und Felder. Józef, der lange auch der Szoltys (Ortsbürgermeister) war, erzählt von all den Veränderungen der letzten Jahrzehnte, die auch diese stille ländliche Region erfasst haben. Wie in fast allen ländlich geprägten Gebieten der EU ist auch hier ein deutlicher Rückgang und eine Konzentration der landwirtschaftlichen Betriebe festzustellen, so dass die Zahl der bewirtschafteten Höfe im Dorf stark abgenommen hat. Manche geben „Ackerbau und Viehzucht" ganz auf und versuchen sich z.B. in Maschinentechnik oder Gartenbau. So stehen wir in der angrenzenden Aue plötzlich vor einer riesigen gepflegten Grünfläche, die fast auf einen Golfplatz schließen lässt. Doch Józef erklärt mir, dass er diese Fläche zur Rollrasenproduktion an einen Nachbarn verpachtet hat. Auch die Eigentumsverhältnisse im Dorf verändern sich

Fläche, auf der Rollrasen produziert wird
Teren w celu produkcji trawników z rolki

Jest to dla mnie pasjonujące, gdy z tej odległości (ok. 50 km w linii prostej) mogę przez lornetkę dostrzec wieżę Schneeberg, która została niedawno wybudowana **przez czeskich miłośników tego regionu**. Ta nowa budowla, jej konstrukcja i wielkość, powstała jako wierna replika dawnej wieży na Śnieżniku/Schneeberg, która stała na śląsko-czeskiej górze granicznej i została wysadzona w roku 1973. Jest ona o ok. 20–30 procent mniejsza i nie stoi na „Wielkim Śnieżniku Kłodzkim", lecz na podgórzu o wysokości 918 m, na tzw. górze Větrov/Zeh-Koppe na terytorium Czech. Wiosną tego roku nasi gospodarze z pensjonatu „Skowronki"/„Lerchenfeld" zabrali nas na wycieczkę w to szczególne miejsce. Wędrowaliśmy przez wspaniały górski krajobraz od schroniska „Chata Paprsek"/„Schlesierhaus" do nowej wieży, tzw. wieży Dalimila, z której roztaczała się wspaniała panorama na krajobraz Śnieżnika Klodzkiego, Wysokiego Jesionika oraz Gór Złotych/Reichenstein. Było to bardzo wyjątkowe przeżycie.

Dzisiejsza dalsza podróż rowerem przez Grudynię/Rauden i Baborów/Bauerwitz będzie niestety stresująca, ponieważ w wyniku objazdów droga jest bardzo zatłoczona przez ruch ciężarówek i pojazdów budowlanych. Ostatni odcinek dzisiejszej trasy do mojego celu biegnie przez Maków/Makau oraz Pietrowice Wielkie, co mi oczywiście odpowiada, gdyż prowadzi mnie jedynie po małych drogach i polnych ścieżkach coraz bliżej czeskiej granicy. Po około 50 kilometrach w tym dniu docieram do **wioseczki Pietraszyn**, liczącej 350 mieszkańców, gdzie czekają już na mnie moi gospodarze.

W domu Józefa i Marii Strachotów zatrzymywałem się już podczas poprzednich wypraw rowerowych. Oni sami zaliczają się do Morawian i prowadzą gospodarstwo, które od pokoleń jest w posiadaniu rodziny. Do niedawna głównym źródłem dochodu było pokaźne pogłowie bydła mlecznego, ale kolejne pokolenie zajmujące się gospodarstwem zmieniło kierunek działalności. Józef Strachota, którego poznałem jako bliskiego krewnego mojego daw-

deutlich. Etliche Anwesen gehören inzwischen Eigentümern aus den Städten, die nur noch an Wochenenden oder in den Ferien hierherkommen. War das alles Ziel unserer gemeinsamen EU?

Am kommenden Morgen besorge ich Brötchen beim Dorfbäcker. Auch Dankeschön-Pralinen für die Frau des Hauses und Żubrówka für den Hausherrn bekomme ich in dem gut sortierten Sklep. Es wird Zeit zum Abschied – ob ich noch einmal in diesen entlegenen Landstrich kommen werde? Józef bringt mich samt Rad und Gepäck hinunter nach Ratibor/Racibórz, da die Staatsstraße 916 von Troppau/Opava kommend, bei reichlich Verkehr direkt dorthin führt. Ziemlich geradlinig verlaufend und ohne Radweg ist sie für Radfahrer nicht gerade prickelnd. In **Ratibor** muss ich noch einer Bitte nachkommen. **Arka Bożek**, ein Mitglied aus der Großfamilie von Józef und auch von meinem Oelder Kollegen, war Aktivist auf polnischer Seite zur Zeit der Abstimmungen in Oberschlesien in den zwanziger Jahren. **Sein markantes Denkmal steht im Park in Ratibor** und ich muss unbedingt ein Foto mitbringen. Diesem Wunsch komme ich gerne nach, allerdings macht er mich auch nachdenklich. Man sieht an solch einem Beispiel, wie tief seinerzeit die Risse zwischen deutschen und polnischen Nationalisten selbst bis in die oberschlesischen Familien hinein reichten.

nego kolegi z pracy, nadal uprawia grunty orne i użytki zielone, które przekraczają czeską granicę, ciągnąc się niedaleko wsi. Wieczorem przechodzimy razem przez wieś i pobliskie łąki i pola. Józef, który przez długi okres pełnił funkcję sołtysa, opowiada o tych wszystkich zmianach, jakie nastąpiły w ostatnich dziesięcioleciach i które dotknęły również ten spokojny wiejski region. Jak na prawie wszystkich obszarach o charakterze wiejskim w UE, nastąpił wyraźny regres i koncentracja gospodarstw rolnych, toteż liczba prowadzonych gospodarstw we wsi gwałtownie zmalała. Niektórzy całkowicie rezygnują z rolnictwa i hodowli i próbują swoich sił np. w technologii maszynowej lub ogrodnictwie. I tak nagle stoimy na przylegającym obszarze zalewowym, przed nami rozległy, zadbany teren zielony, przypominający wręcz plac golfowy. Józef wyjaśnia mi jednak, że wydzierżawił ten teren sąsiadowi w celu produkcji trawników z rolki. Stosunki własnościowe we wsi zmieniają się również znacząco. Kilka posiadłości należy teraz do właścicieli z miast, którzy przyjeżdżają tu tylko na weekendy lub na wakacje. Czy to wszystko było celem naszej wspólnej UE?

Następnego dnia rano kupuję bułki w wiejskiej piekarni. W dobrze zaopatrzonym sklepiku dostaję czekoladki, które w ramach podziękowania wręczę właścicielce, zaś żubrówkę sprezentuję właścicielowi. Nadchodzi czas

Dalimil-Turm
Wieża Dalimila

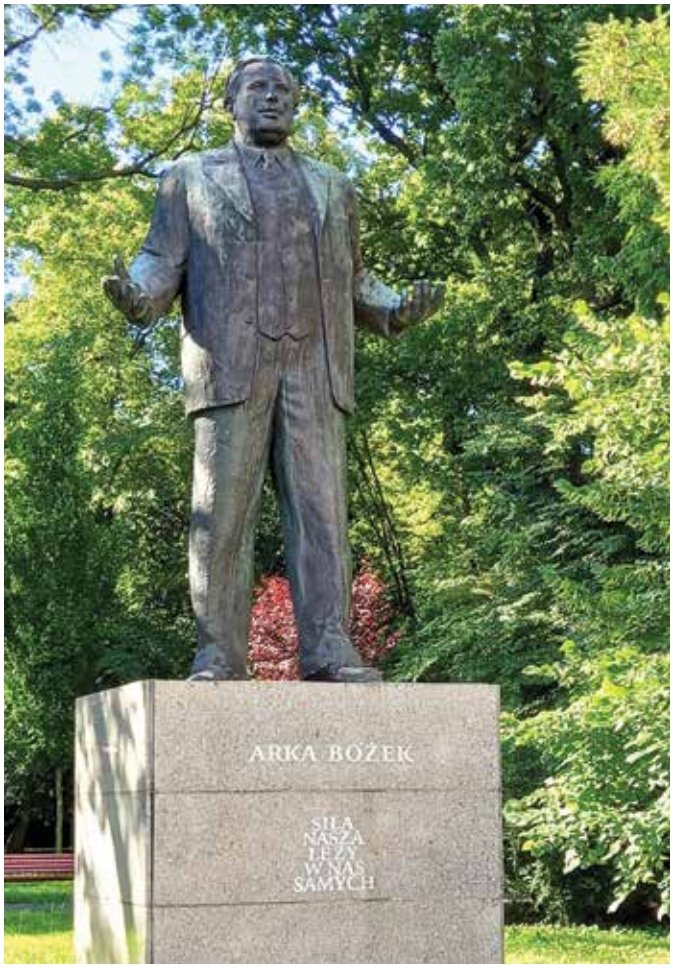

Denkmal für Arka Bożek in Ratibor:
Unsere Stärke liegt in uns selbst
Pomnik Arki Bożka w Raciborzu:
siła nasza leży w nas samych

Marktplatz in Ratibor
Rynek w Raciborzu

Ein kurzer Halt für einen Milchkaffee auf dem schönen Ring in Ratibor, und das Rad rollt weiter Kurs Nord-Ost.

Fortsetzung im nächsten Heft
Fotos: Stefan Barnowski

pożegnania – czy jeszcze powrócę do tej odległej krainy? Józef, wziąwszy mój rower i bagaż, podwozi mnie ruchliwą drogą wojewódzką 916 z Opavy/Troppau w dół, bezpośrednio do Raciborza. Droga ta jest wprawdzie dość prosta, ale nie ma ścieżki rowerowej, co nie jest zbyt atrakcyjne dla rowerzystów. W **Raciborzu** muszę jeszcze spełnić pewną prośbę. **Arka Bożek**, członek dalszej rodziny Józefa, a także mojego kolegi z Oelde, w latach 20. XX wieku był działaczem po stronie polskiej w czasie plebiscytów na Górnym Śląsku. **Jego okazały pomnik stoi w parku w Raciborzu** a ja koniecznie muszę przywieźć jego zdjęcie. Chętnie spełniam tę prośbę, ale też skłania mnie ona do refleksji. Na takim przykładzie widać, jak głęboka była wówczas przepaść między niemieckimi a polskimi nacjonalistami, sięgająca po rodziny górnośląskie.

Krótki postój na kawę z mlekiem na pięknym rynku w Raciborzu, dalej rower obiera kurs w kierunku północno-wschodnim. Jadę do miejscowości Rudy, dawnej fundacji klasztornej pośród rozległych lasów, przemierzając most na Odrze, przez krajobraz zmieniający się w las i wrzosowiska, małe przysiółki. Piękne otoczenie dawnego klasztoru, które obecnie jest atrakcją turystyczną, zaprasza nas na przerwę obiadową. Kupuję coś orzeźwiającego i wyciągam się na ławce w cieniu starych drzew. Szelest liści, rozgadani przechodnie, bawiące się w pobliżu dzieci i rozmowy szczęśliwych ludzi z sąsiedztwa tworzą przyjemną i spokojną dźwiękową scenografię.

Ciąg dalszy w kolejnym numerze
Zdjęcia: Stefan Barnowski

Gerhart Hauptmanns Vorfahren rund um das Riesengebirge: Einem Urahn gehörte die vom VSK prämierte Schmiede in Dippelsdorf

Ullrich Junker

Der unermüdliche Schlesienforscher und VSK-Mitglied Ullrich Junker hat im Rahmen seiner Recherchen herausgefunden, dass Vorfahren von Gerhart und Carl Hauptmann schon lange im Riesengebirgsraum lebten. Und ausgerechnet die beim Denkmalpreis des VSK 2022 prämierte Schmiede in Dippelsdorf/Przeździedza hat bis 1732 einem Hauptmann-Vorfahren gehört. Noch 2023 soll die ganze Hauptmann-Genealogie der Öffentlichkeit vorgestellt werden.

Durch umfangreiche jahrelange Forschungen der Abstammung von Gerhart Hauptmann in Zusammenarbeit mit dem Staatsarchiv in Hirschberg/Jelenia Góra und dem Gerhart-Hauptmann-Haus in Agnetendorf/Jagniątków kann jetzt lückenlos nachgewiesen werden, dass jede Generation der Hauptmanns im Riesengebirgsraum in den Kirchenbüchern, bei der Taufe, Copulation (Heirat) oder im Sterbefall dokumentiert wurde.

Ein Urahn von Gerhart Hauptmann dürfte um 1570 in Dippelsdorf geboren sein. Er ist im Sterbebuch der katholischen Kirche Zobten(am Bober)/Sobota (Lwówek Śląski) unter dem Ort Dippelsdorf am 3.03.1623 verzeichnet. Die Hauptmanns in Dippelsdorf waren Schmiede und auf die Herstellung von Pflügen spezialisiert.

Marianne Göbel, Ehefrau des Hirschberger Stadtarchivars Dr. Max Göbel (†1941) hat die Abstammung von Gerhart Hauptmann erforscht und 1942 veröffentlicht. Sie hat Dippelsdorf besucht und die Schmiede der Hauptmanns aufgesucht: *Gleich am Eingang des Ortes, linker Hand, wenn man von Märzdorf kommt, liegt die Schmiede. Ein sauberes Fachwerkhaus, wie es sich heute dem Auge bietet, mit Sandsteineinfassungen an Fenstern und Türen, hat es seine jetzige Gestalt im Wesentlichen um die Mitte des 18. Jahrhunderts erhalten. Die Fassung der schönen, alten, mit Schrägrippen gezierten Tür trägt im Bogen die Inschrift: ANO HG. HB. 1751. Der Schmiederaum jedoch, den man durch diese Tür betritt, scheint erheblich älter zu sein, als die Jahreszahl sagt*.

Marianne Göbel hat daraufhin in den Grundbüchern weiter recherchiert und festgestellt, daß der Schmied Hans Georg Habel, Schmied aus Dippelsdorf nach dem Tod von Balthasar Hauptmann (†1723) die Schmiede erworben hat und 1751 um oder neugebaut hat.

Sie deutet die Inschrift folgendermaßen: **ANO H**abel **G**eorg **H**auptmann Balthasar **1751**. Melchior Hauptmann, Sohn des Balthasar Hauptmann, der beim Tod des

Przodkowie Gerharta Hauptmanna w okolicach Karkonoszy: Kuźnia w Przeździedzy, nagrodzona przez VSK, należała do jego przodka

Ullrich Junker

W wyniku szerokich badań naukowych nad pochodzeniem Gerharta Hauptmanna, które były prowadzone przez wiele lat we współpracy z Archiwum Państwowym, oddział w Jeleniej Górze i Domem Gerharta Hauptmanna w Jagniątkowie, udało się obecnie potwierdzić ostatecznie fakt, że każde pokolenie Hauptmannów udokumentowane jest w księgach kościelnych, w związku z chrztem, ślubem czy śmiercią.

W wyniku szerokich badań naukowych nad pochodzeniem Gerharta Hauptmanna, które były prowadzone przez wiele lat we współpracy z Archiwum Państwowym, oddział w Jeleniej Górze/Hirschberg i Domem Gerharta Hauptmanna w Jagniątkowie/Agnetendorf, udało się obecnie potwierdzić ostatecznie fakt, że każde pokolenie Hauptmannów udokumentowane jest w księgach kościelnych, w związku z chrztem, ślubem czy śmiercią.

Pradziadek Gerharta Hauptmanna urodził się prawdopodobnie około 1570 roku w Przeździedzy. Jest on wymieniony w księdze zgonów kościoła katolickiego w Sobocie koło Lwówka Śl. pod miejscowością Przeździedza, 3.03.1623 r. Hauptmannowie w Przeździedzy byli kowalami i specjalizowali się w wytwarzaniu pługów.

Marianne Göbel, żona jeleniogórskiego archiwisty, dr. Maxa Göbela (†1941), prowadziła badania nad pochodzeniem Gerharta Hauptmanna a wyniki swoich badań opublikowała w 1942 roku. Odwiedziła Przeździedzę i udała się do kuźni Hauptmannów: *Tuż na początku miejscowości, wjeżdżając od Marczowa po lewej stronie znajduje się kuźnia. Schludny dom o konstrukcji szachulcowej, z piaskowcowymi obramowaniami okien i drzwi, otrzymał swój obecny kształt w zasadzie około połowy XVIII wieku. Na obramowaniu pięknych starych drzwi, ozdobionych ukośnymi żłobieniami, w łuku widnieje napis: ANO HG. HB. 1751 r. Jednak pomieszczenie kuźni, do której wchodzi się przez te drzwi, wydaje się być znacznie starsze, niż sugeruje data.*

W związku z tym Marianne Göbel prowadziła kolejne badania w księgach wieczystych i ustaliła, że Hans Georg Habel, kowal z Przeździedzy, nabył kuźnię po śmierci Balthasara Hauptmanna (†1723) i przebudował ją w 1751 roku lub wybudował od nowa.

Następująco interpretuje ona napis: **ANO H**abel **G**eorg **H**auptmann **B**althasar **1751**. Melchior Hauptmann, syn Balthasara Hauptmanna, który ma 13 lat, gdy umiera ojciec, nie jest wymieniony jako kowal, ale jako chałupnik

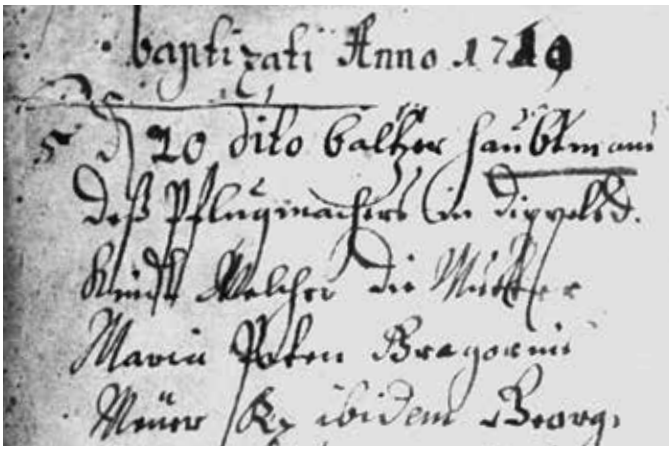

Taufe Melchior Haubtmann 20. Januar 1710:
Chrzest Melchior Haubtmann 20 stycznia 1710 r:
Baptizati Anno 1710 5 d. 20 dito (Januarÿ)
baltzer haubtmann
Deß Pflugmachers in Dippelsd.
Kindt Melcher die Mutter Maria Paten Gregorius....

Schmiede am Bober Dippelsdorf;
Foto: Ullrich Junker
Kuźnia nad Bobrem Przeździedza;
zdjęcie: Ullrich Junker

Portalinschrift der Schmiede mit der Besitzerin;
Foto: Ullrich Junker
Inskrypcja portalu z właścicielem;
zdjęcie: Ullrich Junker

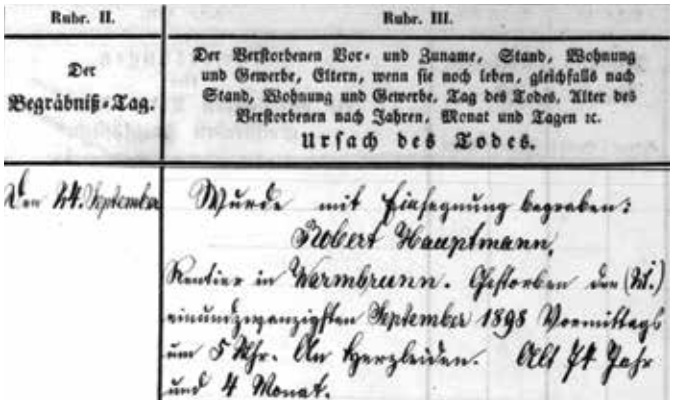

Aus dem Sterbebuch von Bad Warmbrunn 1898
Den 24. September Wurde mit Einsegnung begraben:
Robert Hauptmann. Rentier in Warmbrunn. Gestorben den (21.)
einundzwanzigsten September 1898 Vormittags
um 5 Uhr. An Herzleiden. Alt 74 Jahr und 4 Monat.
Z księgi zgonów Cieplice 1898 r.
24 września został pochowany z błogosławieństwem: Robert
Hauptmann, rentier w Cieplice.
Zmarł (21) dwudziestego pierwszego września 1898 roku
przedpołudniem o godzinie 5. Choroba serca.
Miał 74 lata i 4 miesiące.

Vaters 13 Jahre alt ist wird nicht als Schmied, sondern als Häusler und Tagarbeiter in Dippelsdorf aufgeführt, später wohnt er mit seiner Familie in Herischdorf/Malinnik.

Jede Generation der Hauptmanns bis zu Gerhart Hauptmann ist im Hirschberger Tal bei der Geburt, Copulation oder Sterbeeintrag beurkundet. So verlebten die Eltern der „Hauptmänner" den letzten Lebensabschnitt in Bad Warmbrunn/Cieplice: der ehemalige Bad Salzbrunner Gasthofbesitzer Karl Eduard Robert Albrecht Hauptmann und dessen Ehefrau Marie Luise Amalie, geb. Straehler, waren in Bad Warmbrunn Hauseigentümer. Der Vater starb dort 74 jährig am 21.09.1898 und die Mutter mit 79 Jahren am 10.12.1906, sie wurden auf den Friedhof in Bad Warmbrunn beigesetzt.

i robotnik dniówkowy w Dippelsdorf, później mieszkający z rodziną w Herischdorf/ Malinnik.

Każde pokolenie Hauptmannów aż do Gerharta Hauptmanna jest udokumentowane w Kotlinie Jeleniogórskiej przy urodzeniu, ślubie czy wpisie zgonu. I tak rodzice „kapitanów" (przypis. tłum.; nazwisko „Hauptmann" w dokładnym tłumaczeniu na j. polski znaczy „kapitan") spędzili ostatni okres swojego życia w Cieplicach: były właściciel gospody ze Szczawna Zdroju, Karl Eduard Robert Albrecht Hauptmann i jego żona Marie Luise Amalie z domu Straehler, byli właścicielami domu w Cieplicach. Ojciec zmarł tam 21.09.1898 r. w wieku 74 lat, a matka 10.12.1906 r. w wieku 79 lat., zostali pochowani na cmentarzu w Cieplicach.

Die Kulturschatzkiste: Interview mit Blogger Robert Główczyk

Karin Thomas-Martin

Manchmal kann das Internet eine Schatzkiste sein. Ein besonders funkelnder Diamant ist die Internetseite, der „Blog" Welthellsicht des gebürtigen Niederschlesiers Robert Główczyk (38) aus Landeshut/Kamienna Góra. Wenn er nicht zur Kultur und Geschichte Niederschlesiens forscht und veröffentlicht, arbeitet er als Museums- und Kulturerbe-Führer und Erzieher.

Herr Główczyk, wir freuen uns, dass Sie Ihre Anonymität uns gegenüber ein wenig ablegen. Wie ist Ihre Liebe zu Niederschlesien entstanden?

Ich bin in Niederschlesien geboren und habe dort gelebt und studiert: Landeshut, Hirschberg/Jelenia Góra, Bolkenhain/Bolków und Breslau/Wrocław. Seit meiner Kindheit haben meine Eltern und Lehrer in mir den Wunsch geweckt, Orte kennen zu lernen und zu reisen. Deshalb habe ich schon früh den Anblick von Bergen und Felsen, Burgen und Schlössern, Klöstern, Marktplätzen mit Mietshäusern, Dorfkapellen, Industriegebäuden in mich aufgesogen. Viele Orte sind mit Geschichten verbunden. Sie haben mich auch interessiert. Legenden über Ritter und verborgene Schätze regen die Fantasie an! Jetzt sind sie durch die Entdeckungen und Errungenschaften von Künstlern, Wissenschaftlern und Reisenden ersetzt worden. Schon während meiner Schulzeit habe ich an Literatur-, Kunst- und Regionalwettbewerben teilgenommen. Ich habe acht Jahre lang in den regionalen Medien gearbeitet und arbeite immer noch mit mehreren Zeitschriften und Portalen zusammen. **Ich habe mich schon immer für meine Heimat, ihre Geschichte, ihre Kultur und ihren „Geist" interessiert**. Ich beschäftige mich mit dem materiellen Erbe meiner Region und präsentiere dieses Erbe bei Museumsführungen und bei thematischen Stadtrundgängen sowie bei Bildungsaktivitäten und Workshops.

Sie sind ja seit Jahren als Blogger im Internet unterwegs und posten auf Polnisch gut recherchierte historische Geschichte und Geschichten rund um Schlesien. Wie kam es dazu?

Mein Blog existiert seit 2011. Er hat sich langsam entwickelt. Tatsächlich habe ich erst 2018 begonnen, meine Website ernst zu nehmen und viele meiner Reiseberichte und meine eigenen historischen Texte hochzuladen. **Ich wollte meine Eindrücke von den Orten, die ich erkundete, mit anderen teilen, für sie werben und interessante Fakten, die ich gefunden habe, weitergeben**. Seit mehreren Jahren versuche ich, die Orte sorgfältig zu beschreiben, einschließlich praktischer Karten, Wegbeschreibungen mit

Skarbnica kultury: Wywiad z blogerem Robertem Główczykiem

Karin Thomas-Martin

Czasami internet może być prawdziwą skarbnicą. Szczególnie błyszczącym diamentem jest strona internetowa, „blog" Welthellsicht Roberta Główczyka (38), pochodzącego z Dolnego Śląska z Kamiennej Góry/Landeshut. Kiedy nie zajmuje się badaniem i publikowaniem na temat kultury i historii Dolnego Śląska, pracuje jako przewodnik turystyczny i edukator muzealny.

Panie Główczyk, cieszymy się, że znosi Pan nieco swoją anonimowość wobec nas. Proszę nam coś o sobie powiedzieć:

Jestem od urodzenia mieszkańcem Dolnego Śląska. Mieszkałem i uczyłem się w kilku miastach: w Kamiennej Górze, Jeleniej Górze, Bolkowie i Wrocławiu. Od dziecka moi rodzice i nauczyciele kształtowali we mnie chęć poznawania miejsc, podróżowania. Dlatego od najmłodszych lat chłonąłem widok gór i skał, zamków i pałaców, klasztorów, rynków z kamienicami, wiejskich kapliczek, budowli przemysłowych. Z wieloma miejscami wiązały się historie. One też mnie interesowały. Legendy o rycerzach, ukrytych skarbach budziły wyobraźnię! Teraz zastąpiły je odkrycia i dokonania artystów, naukowców, podróżników. Już w czasach szkolnych występowałem w konkursach literackich, plastycznych i regionalistycznych. Przez 8 lat pracowałem w mediach regionalnych, nadal współpracuję

Robert Główczyk; Foto: Tadeusz Ferenc
Robert Główczyk; zdjęcie: Tadeusz Ferenc

öffentlichen Verkehrsmitteln (ein Anreiz, umweltfreundlich zu fahren) und anderer nützlicher Informationen. Ich bereichere die Artikel mit Multimedia, der Möglichkeit, Musik zu hören und Scans von historischen, literarischen und wissenschaftlichen Originalpublikationen.

Als ich die ersten Beiträge von Ihnen gelesen habe, hat mich vor allem der Name Ihres Blogs „Welthellsicht" fasziniert. Warum haben Sie diesen Titel gewählt?

Ich habe einen schwierigen Namen gewählt. **Ich bin mir sicher, dass alle Marketingexperten dagegen gewesen wären** und mir geraten hätten, etwas Eingängiges und Einfaches zu wählen. Das Wort ist einzigartig. In der Tat kann der Begriff Welthellsicht unter den polnischen Lesern Verwirrung stiften (der Blog wird auf Polnisch veröffentlicht, mit der Möglichkeit der Übersetzung). Aber ich hoffe, dass er auch einige fasziniert (dank Ihnen weiß ich, dass es funktioniert!). Und öffnet.

Ich habe diesen Ausdruck gewählt, weil er mit meiner eigenen inneren Philosophie übereinstimmt. Er stammt aus Richard Wagners „Parsifal" (übrigens fand 1882, wenige Monate vor dem Tod des Komponisten, in Breslau die weltweit erste öffentliche Konzertaufführung des Vorspiels zu diesem Mysterium statt, wie ich in einem meiner Beiträge erwähne). **Für mich bedeutet Welthellsicht eine Art und Weise, die Welt zu betrachten**, eine gnostische Ausrichtung darauf, die Mechanismen, Geheimnisse und Gesetze der Realität und der Metaphysik kennen zu wollen. **Der Blog ist mein Tagebuch**, in dem ich zeige, was ich lerne, wo ich es tue, mit wem ich es tue, meine Werkzeuge und – sozusagen – meine Wegbegleiter. Bei meinen Texten handelt es sich um kulturelle Werke, die über den Menschen, die Natur und die Geschichte sprechen. Es ist alles eine Art Erzählung, die eben ein Weg zur Erkenntnis, zum Verständnis, zur Erleuchtung durch Faszination, Analyse, Umherschweifen ist.

Sie sind nicht nur als Robert Główczyk, sondern auch als Robert Schnabelewopski im Netz unterwegs. Gibt es eine Geschichte zu diesem lustigen Namen?

Genau, das ist ziemlich lustig. Als Philologe spiele ich einfach gerne mit Worten. Es gibt Zeiten, in denen ich mit meinem Namen spiele, wie es viele Autoren getan haben. Ich assoziiere sie mit Konzepten, Charakteren. Einmal

z kilkoma pismami i portalami. **Od zawsze byłem blisko spraw regionu, a także jego historii, kultury i „ducha"**. Na co dzień jestem z zawodu muzealnikiem i przewodnikiem oraz edukatorem. Zajmuję się dziedzictwem materialnym mojego regionu i prezentuję to dziedzictwo podczas oprowadzania w instytucji i podczas miejskich spacerów tematycznych, a także w czasie zajęć edukacyjnych i warsztatowych.

Od lat prowadzisz bloga w internecie i zamieszczasz dobrze opracowane historyczne opowieści o Śląsku po polsku. Jak do tego doszło?

Mój blog publikuję od 2011 roku. Rozwijał się powoli. Tak naprawdę dopiero około 2018 roku zacząłem na poważnie traktować moją stronę, wrzucać tam dużo moich relacji z wycieczek oraz własnych, autorskich tekstów historycznych. **Chciałem dzielić się wrażeniami z poznawanych miejsc, promować je, a także dzielić się ciekawostkami, które znalazłem**. Od kilku lat staram się starannie opisywać miejsca, z uwzględnieniem podręcznych map, wskazówek dojazdu komunikacją zbiorową (zachęta do ekologii) i innych informacji podręcznych. Artykuły wzbogacam o multimedia, możliwość posłuchania muzyki, zobaczenia skanów oryginałów historycznych publikacji literackich i naukowych.

Kiedy czytałem Twoje pierwsze wpisy, szczególnie zafascynowała mnie nazwa Twojego bloga „Welthellsicht". Dlaczego zdecydowałeś się na ten tytuł?

Wybrałem trudną nazwę. **Specjaliści od marketingu na pewno chórem odradziliby mi ten zabieg, sugerując wybranie czegoś chwytliwego, łatwego**. Słowo jest unikatowe, wśród polskich czytelników (blog jest publikowany po polsku, z możliwością tłumaczenia) w zasadzie pojęcie Welthellsicht może budzić dezorientację. Ale mam nadzieję, że również intryguje niektórych (dzięki tobie wiem, że to działa!). Otwiera. Wybrałem to wyrażenie jako spójne z moją własną wewnętrzną filozofią. Pochodzi z „Parsifala" Richarda Wagnera (w 1882 roku, na kilka miesięcy przed śmiercią kompozytora, we Wrocławiu odbyła się pierwsza na świecie publiczna koncertowa prezentacja preludium do tego misterium, o czym wspominam w jednym z moich wpisów). **Dla mnie Welthellsicht oznacza sposób patrzenia na świat**, gnostyckie ukierunkowanie

bin ich Głowacki (ein polnischer Held, der zusammen mit Kościuszko kämpfte), ein anderes Mal trete ich als Schnabelewopski auf – ein Name, der aus Heinrich Heines Werk „Aus den Memoiren des Herren von Schnabelewopski" stammt und eine interessante Brücke zwischen dem Deutschen und dem Polnischen darstellt. Mein richtiger Name ist Główczyk. Es kommt von dem Wort „Kopf", deshalb war ich online auch einmal... Hauptmann.

Wo finden Sie Ihre Informationen?

Vor allem suche ich jeden Tag nach ihnen. **Es gibt keinen Tag im Jahr, an dem ich nicht etwas Neues lerne**. Manchmal sammle ich diese Informationen, verarbeite sie und vervollständige sie. Manchmal finde ich etwas völlig Neues, Unpopuläres oder Unbekanntes. Ich suche auf verschiedene Weise. Ich lese Gedenk- und Informationstafeln, Unterschriften unter Exponaten. Ich lese alte und neue Bücher und Dokumente. Ich lese sie auf traditionelle Weise, indem ich sie in der Hand halte, oder auf eine andere Weise – digital – im Internet. **Immer mehr Bibliotheken und Archive in aller Welt stellen ihre Bücher und Dokumente als digitale Scans zur Verfügung.** Dies sind faszinierende Informationsquellen. Sie können alte Drucke lesen, in handschriftlichen Codices stöbern, in Katalogen und Zeitschriften blättern, ohne Ihr Haus zu verlassen und ohne einen Bibliotheksausweis zu besitzen. Ich nutze die Ressourcen von Bibliotheken und Archiven in Breslau, Krakau, Dresden, Hirschberg, Oppeln/Opole, Warschau, Berlin, Prag, München, Köln und vielen anderen Orten. Die Digitalisierung von Büchern ist ein sehr wichtiger Prozess, und ich bin stolz, an diesem Segen beteiligt zu sein.

Inzwischen ist ja ein umfangreiches Kalendarium entstanden, mit dem Sie fast täglich (z.B. zum Geburtstag von Karl

na chęć poznania mechanizmów, sekretów i praw rzeczywistości oraz metafizyki. **Blog jest moim pamiętnikiem**, w którym pokazuję, co poznaję, gdzie to robię, dzięki komu to robię, moje narzędzia i – że się tak wyrażę – moich towarzyszy. Moje teksty dotyczą dzieł kultury, które mówią o człowieku, przyrodzie, historii. To wszystko to rodzaj narracji, która jest właśnie drogą do poznania, rozumienia, oświecenia poprzez fascynację, analizę, wędrówkę.

A na początku nie byłeś Robertem Główczykiem, tylko Robertem Schnabelewopskim sieci. Czy z tą zabawną nazwą wiąże się jakaś historia?

To dość zabawne. Jako filolog lubię po prostu bawić się słowem. Zdarza się, że bawię się swoim imieniem i nazwiskiem, tak jak robiło to wielu twórców. Kojarzę je z pojęciami, bohaterami. Raz jestem Głowackim (polskim bohaterem, który walczył wspólnie z Kościuszką), innym razem pojawiam się jako Schnabelewopski – to nazwisko zaczerpnięte z dzieła Heinricha Heinego („Aus den Memoiren des Herren von Schnabelewopski") i jest ciekawym pomostem pomięty tym, co niemieckie i polskie. Moim prawdziwym nazwiskiem jest Główczyk. Pochodzi od słowa „głowa", dlatego w sieci byłem też kiedyś... Hauptmannem.

Skąd czerpiesz informacje?

Przede wszystkim każdego dnia ich szukam. **Nie ma dnia w roku, kiedy nie dowiedziałbym się czegoś nowego.** Czasami zbieram te informacje, przetwarzam, uzupełniam. Zdarza się, że znajduję coś zupełnie nowego, niepopularnego, albo nieznanego. Szukam w różny sposób. Czytam tablice pamiątkowe i informacyjne, podpisy pod eksponatami. Czytam stare i nowe książki, dokumenty. Czytam je w sposób tradycyjny, trzymając je w dłoni, albo

Holtei oder über Johannes Brahms in Breslau) etwas Interessantes auf facebook berichten können. Wie viele Beiträge haben Sie in Ihrem Archiv?

Ich habe grundsätzlich zwei Arten von Kalendern in meinem Blog. Es handelt sich um 12 Monatskalender mit einem täglichen Layout. Das heißt, jeder Monat hat seinen eigenen Kalender, mit jedem Tag und verschiedenen Jahrestagen und Feiertagen im Wechsel. Als Liebhaber der Geschichte, der Natur und des Erbes von Schlesien, der Lausitz, der Region Glatz/Kłodzko und des Grenzgebiets achte ich darauf, dass diese Jahrestage und Feiertage einen Bezug zu meiner Region haben. Der zweite Typ ist ein Jahreskalender, der „runde" (mit 0 und 5 endende) Jahrestage in chronologischer Reihenfolge für ein ausgewähltes ganzes Jahr enthält. Ich habe in diesem Jahr den vierten Kalender dieser Art veröffentlicht. Dieses Mal ist er besonders reichhaltig. Für das Jahr 2023 sind nun rund 300 Jahrestage aufgeführt, die mit Niederschlesien und dem Sudetenland in Verbindung stehen. Es handelt sich vor allem um Jahrestage von Ereignissen (Geburten, Todesfälle, Uraufführungen von Werken, Entdeckungen, Debüts, Besuche), die ich in Artikeln in meinem Blog behandelt habe. Der Blog enthält mehr als 3.000 Einträge. Davon sind rund 2.000 Berichte von verschiedenen Orten (Fotogalerie mit Beschreibung). Andererseits handelt es sich bei etwa 1000 Einträgen um Artikel über verschiedene historische, natürliche und künstlerische Kuriositäten. **In meinen Beiträgen geht es um Wissenswertes über die polnische, deutsche und tschechische Kultur Schlesiens und des Sudetenlandes sowie um die gegenseitige Durchdringung und Inspiration.**

Gibt es noch andere Stellen, wo man Ihre Informationen finden kann?

inaczej – cyfrowo – w internecie. **Coraz więcej bibliotek i archiwów na świecie udostępnia swoje książki i dokumenty w postaci skanów cyfrowych**. To fascynujące zasoby informacji. Można bez wychodzenia z domu, bez karty bibliotecznej czytać starodruki, przeglądać kodeksy rękopisów, wertować katalogi, czasopisma. Korzystam z zasobów bibliotek i archiwów m.in. z Wrocławia, Krakowa, Drezna, Jeleniej Góry, Opola, Warszawy, Berlina, Pragi, Monachium, Kolonii, a także wielu innych miejsc. Cyfryzacja książek jest bardzo ważnym procesem i jestem dumnym uczestnikiem tego dobrodziejstwa.

W międzyczasie stworzyłeś rozbudowany kalendarz, dzięki któremu niemal codziennie możesz informować o czymś ciekawym na facebooku (np. o urodzinach Karla Holtei albo o Johannesie Brahmsie we Wrocławiu). Ile masz postów w swoim archiwum?

Na moim blogu mam zasadniczo dwa typy kalendariów. To 12 kalendariów miesięcznych, z układem dziennym. Czyli każdy miesiąc ma swoje kalendarium, a w nim po kolei każdy dzień i różne rocznice i święta. Jako miłośnik historii, przyrody i dziedzictwa Śląska, Łużyc, Ziemi Kłodzkiej i pogranicza dbam o to, żeby te rocznice i święta dotyczyły mojego regionu. Drugi typ to kalendarium roczne zawierające „okrągłe" (kończące się na 0 i 5) rocznice w układzie chronologicznym na wybrany cały rok. Opublikowałem w tym roku już czwarte kalendarium tego typu. Tym razem szczególnie bogate. Obecnie obejmuje około 300 rocznic na 2023 rok, związanych z Dolnym Śląskiem, Sudetami. Przede wszystkim są to rocznice wydarzeń (urodziny, śmierć, premiery dzieł, odkrycia, debiuty, odwiedziny), o których opowiedziałem w artykułach na moim blogu. Blog zawiera ponad 3000 wpisów. Z czego około 2000 to relacje z różnych miejsc (galeria zdjęć z opi-

Ich veröffentliche auf meiner Blogseite **welthellsicht.blogspot.com** und auf Facebook **www.facebook.com/Welthellsicht**. Auf diese Weise sind meine Artikel überall auf der Welt jederzeit kostenlos zu lesen. Gelegentlich erscheinen Nachdrucke meiner Artikel in der gedruckten Presse (z.B. Regionalny Tygodnik Informacyjny bis 2018), Informacje Dolnośląskie oder in anderen gedruckten und Online-Magazinen in Niederschlesien. Darüber hinaus halte ich Vorträge z. B. in Landeshut, Bolkenhain und Grüssau/Krzeszów. Meine Beiträge wurden vom regionalen Fernsehen aufgezeichnet und regelmäßig im regionalen Fernsehen ausgestrahlt. Mehrere meiner Einträge werden in der Enzyklopädie Wikipedia als Quellen zitiert.

Was treibt Sie an, immer weiter zu machen?

Vor allem mein innerer Wunsch zu wissen. Was ich bei der Erläuterung des Namens Welthellsicht erwähnt habe. Das ist **die Kraft, die in mir den Wunsch weckt, interessante Fakten, Zusammenhänge und Beziehungen zu entdecken**. Natürlich ist das Feedback von Leuten, denen gefällt, was ich mache, motivierend. Ich erhalte Kommentare und Nachrichten, in denen sie ihre Dankbarkeit und Bewunderung zum Ausdruck bringen. Mich haben zum Beispiel Nachrichten von Menschen erreicht, die meinen Kalender und meine Einträge in ihrer Bildungsarbeit verwenden. Das freut mich, denn regionale Bildung ist schön und wichtig, und leider wird sie oft vernachlässigt.

Haben Sie bald alles erforscht?

Dies ist nicht möglich. Ich stoße immer wieder auf neue Themen, neue Geschichten, die mich faszinieren. **Der Schatz der Region ist so reichhaltig, dass es unmöglich ist, ihn umfassend darzustellen**, auch nicht in einem engen Rahmen. Als Beispiel möchte ich meine Forsem). Natomiast około 1000 wpisów to artykuły na temat różnych ciekawostek historycznych, przyrodniczych i artystycznych. **Moje wpisy dotyczą zarówno interesujących faktów związanych z kulturą polską, niemiecką i czeską Śląska i Sudetów, a także przenikania się, inspirowania i wpływania na siebie tych kultur.**

Czy istnieją inne miejsca, w których ludzie mogą znaleźć Twoje informacje?

Publikuję na stronie mojego bloga **welthellsicht.blogspot.com** i Facebooku **(fanpage www.facebook.com/welthellsicht)**. Dzięki temu moje artykuły są dostępne do czytania na całym świece, cały czas, za darmo. Czasami przedruki moich artykułów ukazują się w prasie drukowanej (np. Regionalny Tygodnik Informacyjny do 2018 roku), Informacje Dolnośląskie, lub w innych czasopismach drukowanych i internetowych na Dolnym Śląsku. Ponadto wielokrotnie uczestniczyłem w prelekcjach, wykładach i konferencjach, m.in. w Kamiennej Górze, Bolkowie, Krzeszowie. Moje wystąpienia były nagrane przez telewizję regionalną. Wiem, że niektóre moje prelekcje są cyklicznie emitowane na antenie regionalnej telewizji. Kilka moich wpisów zostało potraktowanych jako źródła (są cytowane) przez polską redakcję encyklopedii Wikipedia w wybranych artykułach encyklopedii.

Co cię napędza do dalszego działania?

Najbardziej moja wewnętrzna chęć poznania. To, o czym wspomniałem przy okazji wyjaśniania nazwy Welthellsicht. To jest siła, która sprawia, że mam ogromną chęć odkrywania ciekawych faktów, powiązań, relacji. Oczywiście motywująca jest informacja zwrotna od osób, które lubią to, co robię. Dostaję komentarze, wiadomości, w których wyrażają swoją wdzięczność i podziw. Dotar-

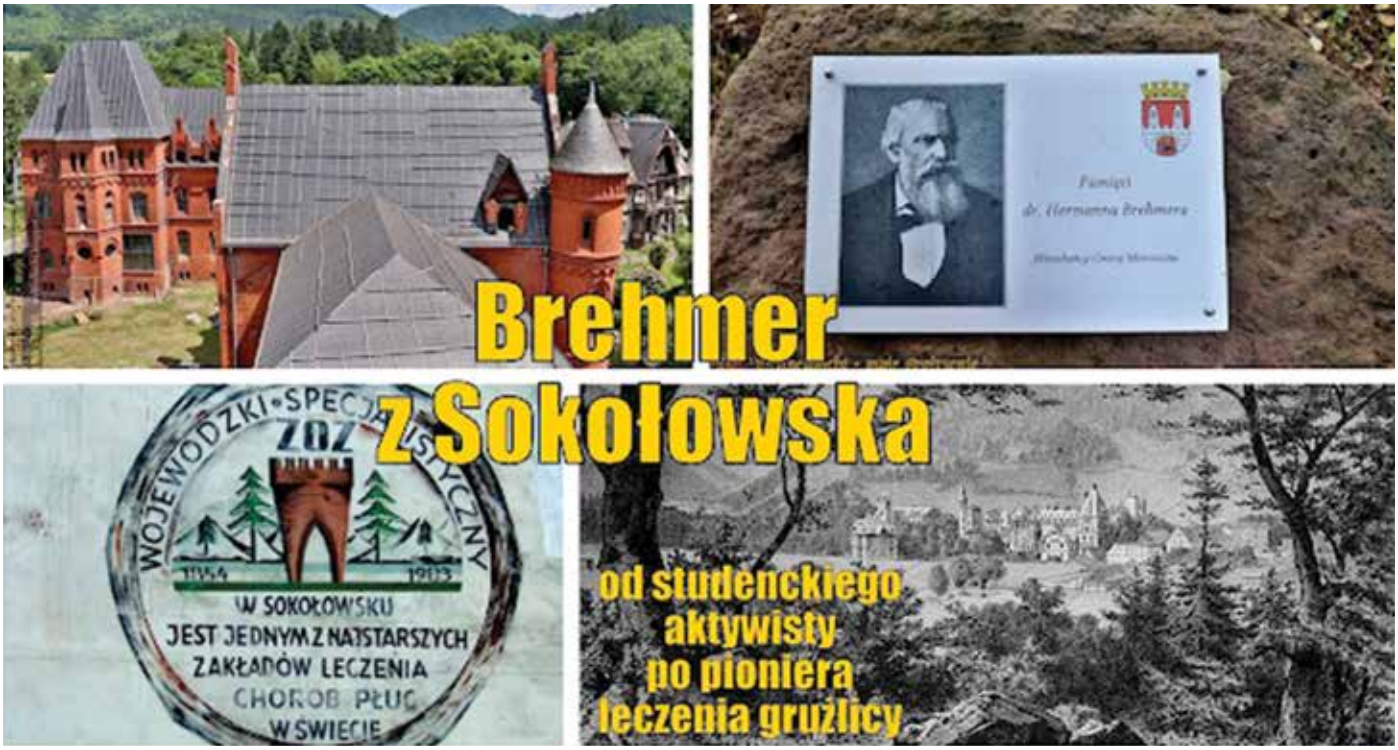

schungsarbeit über die Verbindungen zwischen Niederschlesien und Johann Sebastian Bach und Richard Wagner nennen. Das sind meine liebsten deutschen Komponisten. Seit 10 Jahren bin ich auf der Suche nach verschiedenen Personen, Werken und Ereignissen, die ihre Biografie und ihr Vermächtnis mit meinem Ort, mit Niederschlesien, verbinden. Ich dachte, ich hätte schon eine ganze Menge gefunden – Dutzende von verschiedenen Verbindungen – aber **ich stoße immer wieder auf neue Kuriositäten!**

Für mich sind sehr viele verschiedene Dinge interessant und forschungswürdig. Kürzlich habe ich einen Text über... Hasen geschrieben. Der Vorwand war das chinesische Jahr des Hasen. Ich habe einige Kuriositäten aus den Bereichen Poesie, Kunst, Kunstgewerbe, Linguistik, Heraldik usw. gefunden und in einem Text zusammengefasst. Auf diese Weise wollte ich überprüfen, ob das chinesische Horoskop einen „Kollegen" aus Niederschlesien hatte.

Oder mein Beitrag über Schnee: Geschichten, Kunstwerke, Literatur, Grafiken, sprachliche, sportliche und sogar religiöse Belanglosigkeiten. **Ich wollte zeigen, dass Schnee nicht nur aus weißen Flocken besteht, die im Winter vom Himmel fallen.**

Ganz zufällig ergab sich ein Artikel über die Texte schlesischer Schriftsteller in einer Kantate eines zeitgenössischen deutschen Komponisten, Peter Schindler.

Für 2023 plane ich Artikel z.B. über den Amethyststein in der Kultur; die Eiche in Kultur, Brauchtum und Literatur; über Orgeln, Orgelbauer und Organisten. Außerdem ein Beitrag über Hoffmann von Fallersleben in Breslau – über seine Rolle für die deutsche und polnische Kultur und Musik. Ich plane auch eine Vortragsveranstaltung über die Präsenz Richard Wagners in der schlesischen Kultur.

ły do mnie na przykład wiadomości od osób, które wykorzystują moje kalendarium i wpisy w pracy edukacyjnej. Cieszy mnie to, ponieważ edukacja regionalna jest piękna i ważna, a niestety zdarza się, że zaniedbywana.

Czy w najbliższym czasie uda Ci się zbadać wszystko?

To nie możliwe. Cały czas trafiam na nowe wątki, nowe historie, nowe fascynacje. **Skarbnica regionu jest tak bogata**, że nie sposób uznać, że zrealizowało się coś kompleksowo, nawet w jakimś wąskim przedziale. Jako przykład podam moją pracę badawczą dotyczącą związków Dolnego Śląska z Janem Sebastianem Bachem i Richardem Wagnerem. To moi ulubieni mistrzowie niemieccy. Od 10 lat poszukuję różnych osób, dzieł, wydarzeń, które łączą ich biografię oraz spuściznę z moim miejscem, z Dolnym Śląskiem. Wydawało mi się, że znalazłem już ogrom – kilkadziesiąt różnych powiązań – ale cały czas, **natrafiam na nowe ciekawostki!**

W moich poszukiwaniach mam bardzo swobodne i szerokie zakresy treści i kategorii. Dlatego bardzo wiele różnych spraw jest dla mnie interesujących i godnych badania. Na przykład niedawno napisałem tekst o... zającach. Pretekstem był chiński rok zająca. Odnalazłem i zebrałem w jednym tekście kilka ciekawostek związanych z poezją, sztuką, sztuką użytkową, językoznawstwem, heraldyką itp. Chciałem w ten sposób sprawdzić, by zając z chińskiego horoskopu miał swojego „kolegę" z Dolnego Śląska.

Także niedawno napisałem o śniegu. W artykule zebrałem historie, dzieła sztuki, literatury, grafikę, ciekawostki językoznawcze, sportowe, a nawet religioznawcze. **Chciałem pokazać, że śnieg to nie tylko białe płatki, które padają z nieba zimą**. Zupełnie przypadkiem powstał artykuł na temat tekstów śląskich pisarzy w kantacie współczesnego kompozytora niemieckiego, Petera

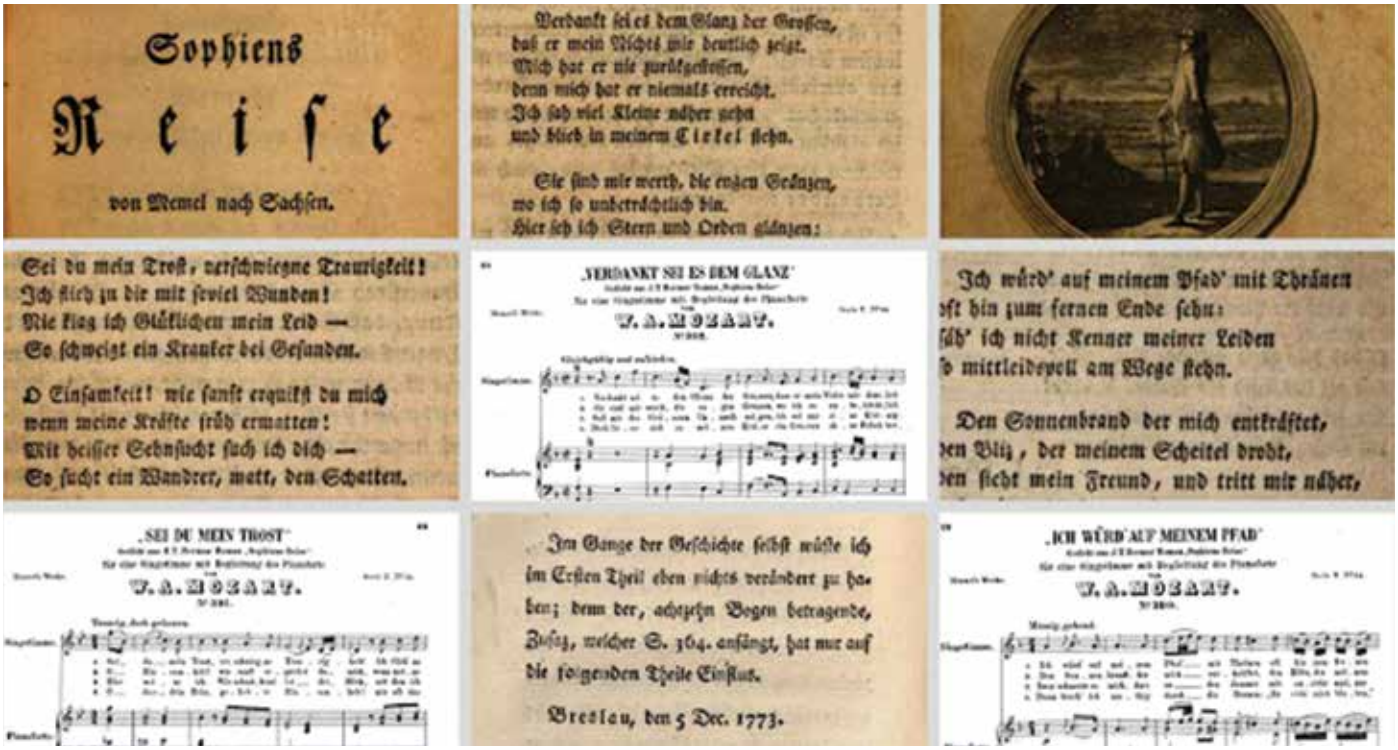

Bekommen Sie außer den „likes" Rückmeldungen von Ihren Lesern?

Ja, es sind Nachrichten, Kommentare, Einladungen z.B. zu einem Vortrag, Vorschläge zur Zusammenarbeit. Manchmal wurden meine Beiträge von Personen kommentiert, die ich kenne und für ihre wissenschaftlichen oder künstlerischen Leistungen schätze, die mit der Universität oder wichtigen kulturellen Einrichtungen oder Veranstaltungen und Festivals verbunden sind. In diesem Jahr habe ich auch dem staatlichen Rundfunk (Polskie Radio Wrocław) und dem Fernsehen (Telewizja Polska Wrocław) ein Interview gegeben. Das zeigt, dass meine Beiträge für die Leser von Interesse sind. Verschiedene Museen, Nationalparks und Stiftungen haben meine Einträge auf ihren Profilen zur Verfügung gestellt. Ich habe auch für das Büro des Marschallamtes der Woiwodschaft Niederschlesien als Blogger gearbeitet, um die Menschen zu ermutigen, verschiedene Orte zu besuchen.

Welche Menschen interessieren sich für Ihren Blog?

Einmal sind es Menschen, die Fotos von schönen und interessanten Orten mögen. Ich veröffentliche viele Berichte, die einen Anreiz zum Besuch bieten. Ich weiß, dass es Menschen gibt, die von mir gezeigten Orte nach meinen Veröffentlichungen besucht haben. Die zweite Gruppe sind Liebhaber von Geschichte und Kuriositäten. **Mein Blog wird dafür geschätzt, dass er eine „andere" Geschichte beschreibt.** Dies ist kein Blog über den Krieg. Es geht nicht um Schlachten, Siege und Niederlagen. Auf meiner Website können Sie über Lieder, Gedichte, Gemälde, Theaterstücke, wissenschaftliche und geografische Entdeckungen, die Reisen berühmter Persönlichkeiten, ihre Briefe und ihre Memoiren lesen. Hier können Sie nachlesen, wie Niederschlesien und das Sudetenland Schindlera. Mowa o wpisach z 2023 roku. Mam pomysły artykułów np. na temat kamienia ametystu w kulturze, drzewa dąb w kulturze, obyczajach i literaturze, na temat organów, budowniczych organów i organistach. Planuję w tym roku wpis Hoffmann von Fallersleben we Wrocławiu – o jego roli dla kultury niemieckiej i polskiej, a także muzyki. Planuję również wydarzenie w formie prelekcji związane z obecnością Richarda Wagnera w kulturze Śląska.

Czy dostajesz od swoich czytelników informacje zwrotne oprócz polubień?

Tak, to wiadomości, komentarze, zaproszenia np. na wykład, propozycje współpracy. Zdarzało się, że moje wpisy komentowały osoby, które znam i cenię za ich dorobek naukowy czy artystyczny, związane z uniwersytetem lub ważnymi instytucjami kultury czy z funkcjami i festiwalami. W rym roku udzieliłem również wywiadu dla państwowego radio (Polskie Radio Wrocław) oraz telewizji (Telewizja Polska Wrocław). To świadczy o tym, że moje wpisy interesują czytelników. Rozmaite muzea, parki narodowe czy fundacje udostępniały na swoim profilu moje wpisy. Współpracowałem również z biurem promocji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, jako bloger zachęcający do odwiedzin różnych miejsc.

Jakie osoby są zainteresowane Twoim blogiem?

Na pewno jedną grupą są osoby, które lubią zdjęcia z ładnych i ciekawych miejsc. Publikuję dużo relacji, które są zachętą do zwiedzania. Wiem, że są osoby, które po moich publikacjach odwiedziły pokazane przeze mnie miejsca. Drugą grupą osób są miłośnicy historii i ciekawostek. **Mój blog jest ceniony za opisywanie „innej" historii.** To nie jest blog o wojnie. Nie jest o bitwach, zwy-

Künstler inspiriert haben und weiterhin inspirieren. Ich öffne die Welt der Oper, des Dramas, der Hymnen, der Balladen, der Kunst. Dies wird von Menschen geschätzt, die die Kultur, das Ethos der Schöpfung, die kreative Veränderung der Zivilisation mögen. Ich bin ein Chronist dieses Abschnitts der Geschichte.

Erinnern Sie sich an eine Rückmeldung ganz besonders?

Es gab viele unterschiedliche Meinungen, aber auch Diskussionen. Zum Thema Schlesien, zum Thema **einer schwierigen Geschichte, die diskutiert werden muss, klug diskutiert werden muss, um die Versöhnung auf der Wahrheit aufzubauen**. Zum Thema der Mythen, die verbinden, aber auch den Aufbau von Beziehungen blockieren. Über die Notwendigkeit, die schönen Seiten der Vergangenheit zu zeigen, aber auch die schwierigen, aus denen man lernen kann und die die Notwendigkeit von Verbesserungen deutlich machen.

Herr Główczyk, danke für das Gespräch.
Wir freuen uns auf viele Beiträge,
die „unsere Welt erhellen"!

Alle Abbildungen sind von Robert Główczyk.
Die Illustrationen können nur die Vielseitigkeit des Blogs zeigen.
Die Vernetzungen, historischen Quellen und Details finden Sie nur, wenn Sie den Blog aufrufen:
www.welthellsicht.blogspot.com oder facebook: www.facebook.com/welthellsicht.

cięstwach i porażkach. Na mojej stronie można przeczytać o pieśniach, wierszach, obrazach, sztukach teatralnych, odkryciach naukowych i geograficznych, o podróżach słynnych osób, o ich listach, wspomnieniach. Można przeczytać o tym, jak Dolny Śląsk i Sudety inspirowały i wciąż inspirują twórców. Tutaj otwieram świat opery, teatru dramatycznego, hymnów, ballad, rycin, rzeźby. To cenią ludzie, który lubią kulturę, etos tworzenia, dokonywania kreatywnych zmian cywilizacyjnych. Jestem kronikarzem tego właśnie wycinka historii.

Czy pamiętasz jakieś opinie w szczególności?

Było bardzo wiele różnych opinii, ale i dyskusji. Na temat śląskości, na temat trudnej historii, o której trzeba rozmawiać, dyskutować mądrze, by budować pojednanie na prawdzie. Na temat mitów, które łączą, ale i blokują budowanie relacji. O potrzebie pokazywania pięknych kart przeszłości, a także tych trudnych, które dają gotową naukę i kształtują potrzebę doskonalenia.

Panie Główczyk, dziękuję za rozmowę.
Czekamy na wiele wpisów,
które „rozjaśniają nasz świat"!

Wszystkie ilustracje są autorstwa Roberta Główczyka.
Ilustracje mogą jedynie pokazać wszechstronność bloga.
Linki, źródła historyczne i szczegóły można znaleźć tylko na blogu:
www.welthellsicht.blogspot.com lub facebook:
www.facebook.com/welthellsicht.

Revolution auf dem Lande: Die Märzrevolution 1848 im Hirschberger Tal

Jürgen Karwelat

2023 ist das Jahr der 175. Wiederkehr der revolutionären Ereignisse des Jahres 1848. Die Februar-Revolution in Frankreich mit dem Sturz des „Bürgerkönigs" Louis-Philippe war die Initialzündung für eine europaweite Bewegung, mit der sich die unterdrückte Bevölkerung ihr Recht auf Mitsprache und soziale Beteiligung erkämpfen wollte. Auch im Deutschen Bund kam es zu Unruhen und Aufständen, die am 18. März 1848 in Berlin darin mündeten, dass das preußische Militär sich nach blutigen Barrikadenkämpfen aus der Stadt zurückziehen musste und der preußische König die Einberufung eines Parlaments, die Aufhebung der Zensur und zahlreiche demokratischen Rechte wie Versammlungs- und Vereinigungsfreiheit einräumen musste.

Die Revolution hatte vorübergehend gesiegt. In zahlreichen deutschen Fürstentümern standen die Adeligen mit dem Rücken an der Wand und räumten den Aufständischen demokratische Rechte ein. Hierbei ging es vor allem um die noch zahlreich vorhandenen Verpflichtungen der Bauern gegenüber den Gutsherren wie Hand- und Spanndienste, finanzielle Leistungen an die Gutherren und deren Privilegien gegenüber den Dorfbewohnern, die sie sich im Laufe der letzten Jahrhunderte und Jahrzehnte verschafft hatten, wie z. B. das ausschließliche Jagdrecht und die Nutzung des Waldes.

Während heute vor allem im Südwesten von Deutschland, besonders in Baden, an die demokratischen Basisbewegungen in den 1830er und 1840er Jahren erinnert wird und diese Erinnerung lokalhistorisch verankert ist, gerieten die Forschungen zu den Ereignissen in der damaligen preußischen Provinz Schlesien nach 1945 in den „geschichtlichen Windschatten" – obwohl die Bewegungen in Schlesien wesentlich bedeutsamer als in anderen Teilen des preußischen Staates waren. Es ist besonders zwei Wissenschaftlern der DDR zu verdanken, dass dieser wichtige Teil der deutschen Geschichte im 20. Jahrhundert näher beleuchtet und dargestellt wurde. Ihr Interesse an schlesischer Geschichte ist in ihrer Biografie begründet. **Helmut Bleiber (1928–2007)** aus Weißwasser/Grafschaft Glatz und der 1930 nahe Breslau geborene **Walter Schmidt** haben zahlreiche Bücher und einzelne Beiträge zur Geschichte der 1848er Revolution veröffentlicht. Insbesondere Helmut Bleiber hat schon vor 1989 die Archive in Polen nutzen können. Im Archiwum Państwowe we Wrocławiu (Staatsarchiv Breslau) sind zahlreiche Dokumente des Archivs der Schaffgottsch'schen Herrschaft erhalten, die einen tiefen Einblick in die Verhältnisse insbesondere im Hirschberger Tal in den 1840er Jahren gestatten.

Rewolucja na wsi: rewolucja marcowa 1848 r. w Kotlinie Jeleniogórskiej

Jürgen Karwelat

W 2023 roku przypada 175. rocznica wydarzeń rewolucyjnych z roku 1848. Rewolucja lutowa we Francji, w wyniku której obalony został „król mieszczański" Ludwik Filip I, była iskrą zapalną dla ogólnoeuropejskiego ruchu, w którym uciskana ludność dążyła do wywalczenia sobie prawa głosu i prawa do udziału w życiu społecznym. Również w Związku Niemieckim doszło do niepokojów i powstań, które doprowadziły do tego, że 18 marca 1848 r. w Berlinie po krwawych walkach na barykadach wojsko pruskie zmuszone zostało do wycofania się z miasta, a król pruski musiał zgodzić się na zwołanie parlamentu, zniesienie cenzury oraz na przyznanie szeregu praw demokratycznych, takich jak wolność zgromadzeń oraz zrzeszania się.

Chwilowo rewolucja triumfowała. W wielu niemieckich księstwach szlachta została przyparta do muru i przyznała walczącym demokratyczne prawa. Głównie chodziło o liczne zobowiązania chłopów wobec właścicieli ziemskich, które nadal istniały, jak pańszczyzna ręczna i sprzężajna (Hand- und Spanndienst), świadczenia finansowe na rzecz właścicieli ziemskich oraz ich przywileje wobec mieszkańców wsi, jakie nabyli w ciągu ostatnich stuleci i dziesięcioleci, jak np. wyłączne prawo do polowania oraz korzystania z lasu.

O ile dziś o demokratycznych ruchach oddolnych z lat 30. i 40. XIX wieku pamięta się przede wszystkim w południowo-zachodnich Niemczech, zwłaszcza w Badenii, a pamięć ta zakorzeniona jest w historii lokalnej, badania dotyczące wydarzeń w ówczesnej pruskiej Prowincji Śląsk po 1945 roku znalazły się w „historycznym cieniu" – choć ruchy na Śląsku były o wiele bardziej znaczące niż w innych częściach państwa pruskiego. To szczególnie dwóm uczonym z NRD należy zawdzięczać, że ta ważna część niemieckiej historii w XX wieku została bliżej naświetlona i przedstawiona. Ich zainteresowanie się historią Śląska ma swoje uzasadnienie w ich biografiach. **Helmut Bleiber (1928–2007)** z Białej Wody w hrabstwie kłodzkim i **Walter Schmidt**, urodzony w roku 1930 koło Wrocławia, opublikowali liczne książki i pojedyncze artykuły dotyczące historii rewolucji z roku 1848. Szczególnie Helmut Bleiber jeszcze przed 1989 r. mógł korzystać z archiwów w Polsce. W Archiwum Państwowym we Wrocławiu zachowały się liczne dokumenty z archiwów dominium Schaffgottschów, które pozwalają na głęboki wgląd w stosunki panujące zwłaszcza w Kotlinie Jeleniogórskiej w latach 40. XIX wieku.

Rewolucja, bunty, rozruchy

Helmut Bleiber i Walter Schmidt opisują te wydarzenia niezwykle szczegółowo w książce „Schlesien auf

Revolution, Aufruhr, Unruhen

Äußerst detailreich sind die Ereignisse von Helmut Bleiber und Walter Schmidt in dem Buch „Schlesien auf dem Weg in die bürgerliche Gesellschaft, Erster Halbband" beschrieben. Sie belegen, dass die Ideen der Revolution besonders in Schlesien Fuß gefasst hatten. Der Konservative und königstreue Joseph von Radowitz nannte schon in seiner Denkschrift vom 20. April 1848 Schlesien gar „das schlimmste aller preußischen Lande": In Schlesien setzten sich bei den Wahlen zur preußischen und zur deutschen Nationalversammlung besonders viele linke demokratische Kandidaten durch. Die besondere Stärke der demokratischen Bewegung in Schlesien betont auch der westdeutsche Historiker Arno Herzig in seinen Veröffentlichungen.

Nur sehr wenige Landkreise waren von der demokratischen Bewegung unberührt geblieben. Vor allem längs des Gebirges und des unmittelbaren Vorlandes hatten ganze Gemeinden tätigen Anteil an der Erhebung gegen die Gutsherren. Im Mittelpunkt der Aktionen standen eindeutig die Forderungen nach Abschaffung der zahlreichen noch bestehenden Dienste und geldlichen Leistungen der Bauern gegenüber dem Grundherrn und die Beseitigung herrschaftlicher Privilegien wie das Jagdrecht und die Nutzung des Waldes.

Das Hirschberger Tal – ein Zentrum des Aufbegehrens gegen feudale Verhältnisse

Die Gebirgskreise hatten schon vor 1848 zu den

dem Weg in die bürgerliche Gesellschaft, Erster Halbband". Dowodzą, że idee rewolucji rozpowszechniły się szczególnie na Śląsku. Konserwatysta i wierny królowi Joseph von Radowitz w swoim memoriale z 20 kwietnia 1848 roku nazwał nawet Śląsk „najgorszą ze wszystkich ziem pruskich": Na Śląsku w wyborach do pruskiego i niemieckiego Zgromadzenia Narodowego popularność zyskała szczególnie duża liczba lewicowych kandydatów demokratycznych. Również zachodnioniemiecki historyk Arno Herzig w swoich publikacjach podkreśla szczególną siłę ruchu demokratycznego na Śląsku.

Jedynie w nielicznych powiatach ruchy demokratyczne nie wystąpiły. Wszystkie gminy, zwłaszcza w pasie gór i na bliskim pogórzu, brały czynny udział w protestach przeciwko właścicielom ziemskim. Kluczowym celem tych wydarzeń było wyraźne żądanie zniesienia istniejącej pańszczyzny i świadczeń pieniężnych chłopów na rzecz panów gruntowych (Grundherren) oraz likwidacji przywilejów szlacheckich, takich jak prawo do polowania i korzystania z lasu.

Kotlina Jeleniogórska – centrum buntów przeciwko stosunkom feudalnym

Już przed rokiem 1848 górskie powiaty należały do najbardziej niespokojnych części Śląska. W czerwcu 1844 roku zbuntowali się tkacze z **Bielawy** i **Pieszyc.** W roku 1847, tzw. roku głodu, doszło ponowie do lokalnych niepokojów tkaczy. Również liberalna i demokratyczna działalność oświeceniowa lewicowo-liberalnego

Käthe Kollwitz: Der Aufstand der schlesischen Weber 1844 (Radierung 1897/98)
Käthe Kollwitz: Powstanie tkaczy śląskich 1844 (akwaforta 1897/98)

unruhigsten Teilen Schlesiens gehört. Im Juni 1844 hatten sich die Weber von **Langenbielau** und **Peterswaldau** empört. Im Hungerjahr 1847 kam es erneut zu lokalen Unruhen der Weber. Auch die liberale und demokratische Aufklärungsarbeit des linksliberalen Hirschberger Lehrers Karl Friedrich Wilhelm Wander wird dazu beigetragen haben, dass die Bauern ihr Schicksal nicht als gottgegeben angesehen haben. Weitere bekannte Demokraten waren Friedrich Wilhelm Schlöffel und Eduard Pelz.

Den Auftakt der ländlichen Märzbewegung machte eine Reihe von Dörfern in den Kreisen Hirschberg und Schönau am 21. März 1848, nachdem es am Tag zuvor schon Unruhen in der Stadt Hirschberg gegeben hatte. Zu den Gemeinden, die sich zuerst erhoben, gehörten die Dörfer der Grafen Schaffgotsch.

Der Ortsrichter von **Warmbrunn** hatte zum 21. März eine Versammlung der Landmänner anberaumt, da man in Schlesien mit der Mobilmachung rechnete, eine Maßnahme, mit der die preußische Verwaltung Unruhen schon im Vorfeld verhindern wollte. Bei der Versammlung sollte festgestellt werden, wer im Augenblick unabkömmlich war. Als sich die Landwehrmänner vor dem Haus des Ortsrichters versammelten, war aber von dem ursprünglichen Zweck der Versammlung nicht mehr die Rede. Die Versammelten forderten stattdessen, dass der Richter mit ihnen zum Schloss gehen und die Aufhebung der Abgaben verlangen solle. Davon hatte ein in Warmbrunn ansässiger Hauptmann a.D. erfahren. Er sammelte rasch einige der Schaffgotsch'schen Herrschaft ergebene Leute und besetzte mit ihnen das Schloss. Auf diese Weise schaffte es der Graf, einen Sturm auf das Schloss zu verhindern. Er konnte die aufgebrachten Männer dazu bewegen, dass nur eine kleine Abordnung in das Schloss entsandt wurde. Wohl angesichts der alarmierenden Meldungen, wie es anderen Gutsherren ergangen war, ging Graf Schaffgotsch auf die Forderungen ein und gab eine schriftliche Verzichtserklärung ab: „Ich verzichte 1) auf das Laudemium; 2) auf alle Dienste jeder Art; 3) auf die Spesen und Salzgelder; 4) auf das Zinsgetreide". (Laudemium – Lehnsabgabe bei Erbe, Kauf oder Tausch). Dies bedeutete nicht mehr und nicht weniger als den Verzicht auf die Basis der jahrhundertelang ausgeübten Feudalherrschaft. Diese Erklärung war das Signal für das Aufbegehren in sämtlichen 40 Schaffgotsch'schen Dörfern.

Die Forderungen der Schaffgottsch'schen Dörfer

In der Nacht vom 21. auf den 22. März ging in **Warmbrunn** der Bericht des Verwalters des Gutshofs **Maiwaldau** ein. Der Hof war am Abend des 21. von Angehörigen der Gemeinde belagert worden. Der Inspektor war bedrängt worden, die Befreiung von allen herrschaftlichen Lasten zu erklären. Er gab dem Druck nach, „um den Hof und alles sonstige herrschaftliche Eigentum zu retten", und gab die gewünschte schriftliche Erklärung ab. Daraufhin sei die Menge abgezogen, habe sich beim Dorfschulzen versammelt, dort die Forderungen im Einzelnen fixiert und

jeleniogórskiego nauczyciela Karla Friedricha Wilhelma Wandera przyczyniła się do tego, że chłopi nie postrzegali już swojego losu jako danego przez Boga. Innymi znanymi demokratami byli Friedrich Wilhelm Schlöffel i Eduard Pelz.

Wiejski ruch marcowy rozpoczął się 21 marca 1848 r. od kilku wsi w powiatach jeleniogórskim oraz świerzawskim i był następstwem rozruchów, które miały miejsce dzień wcześniej w mieście Jeleniej Górze. Społecznościami, które jako pierwsze zaprotestowały, były wsie należące do hrabiów Schaffgotschów.

Sędzia miejscowy z **Cieplic** zwołał na 21 marca zebranie chłopów, ponieważ na Śląsku spodziewano się mobilizacji. Było to posunięcie, którym administracja pruska chciała zawczasu zapobiec rozruchom. Spotkanie miało przynieść ustalenia, kto będzie niezbędny w danej chwili. Kiedy jednak członkowie landwehry zebrali się przed domem miejscowego sędziego, nie było już mowy o pierwotnym celu spotkania. Zamiast tego zażądali, aby sędzia udał się z nimi do pałacu i zażądał zlikwidowania danin. Dowiedział się o tym pewien kapitan w stanie spoczynku, mieszkający w Cieplicach. Szybko zebrał kilka osób oddanych władzy Schaffgotschów i wraz z nimi zajął pałac. W ten sposób hrabia zdołał zapobiec szturmowi na pałac. Udało mu się nakłonić rozwścieczonych mężczyzn do tego, aby do pałacu została wysłana jedynie mała delegacja. Prawdopodobnie w związku z niepokojącymi doniesieniami o tym, jak radzili sobie pozostali właściciele ziemscy, hrabia Schaffgotsch zgodził się na żądania i wydał pisemne oświadczenie o zrzeczeniu się: „Zrzekam się 1) laudemium; 2) prac pańszczyźnianych wszelkiego rodzaju; 3) podatków solnych; 4) czynszu zbożowego". (Laudemium – danina od spadku, kupna lub wymiany). Oznaczało to ni mniej ni więcej, tylko rezygnację z fundamentu feudalizmu praktykowanego od wieków. Ta deklaracja była sygnałem do wybuchu buntów we wszystkich 40 wsiach Schaffgotschów.

Żądania wsi należących do Schaffgottschów

W nocy z 21 na 22 marca w **Cieplicach** wpłynął raport od zarządcy majątku ziemskiego w **Maciejowej.** Wieczorem 21 marca dwór został oblężony przez przedstawicieli społeczności. Wywarto presję na inspektora, aby ogłosił zwolnienie z wszelkich obciążeń pańszczyźnianych. Uległ naciskom „dla ratowania dworu i wszystkich innych posiadłości ziemskich" i zgodnie z życzeniem złożył pisemne oświadczenie. Po czym tłum wycofał się, zgromadził się u wójta, ustalił szczegółowe żądania i w końcu poinformował zarządcę, że zebrana społeczność chce, aby prawne potwierdzenie zostało dokonane przez radcę prawnego następnego dnia.

Tymczasem wpłynął kolejny pisemny raport od hrabiowskiego zarządcy w Sobieszowie. Zarządca prosił o pilną pomoc, ponieważ wielu mieszkańców Jagniątkowa i Zachełmia obwieściło swój zamiar zdobycie zamku Chojnik. Nie doszło jednak do szturmu na zamek. Leśniczy Frey kilka dni później relacjonował te wydarzenia. 22 marca

schließlich dem Verwalter mitgeteilt, dass die versammelte Gemeinde am folgenden Tag die rechtliche Bestätigung durch einen Justitiar vornehmen lassen wolle.

Ein weiterer schriftlicher Bericht war inzwischen vom gräflichen Verwalter in **Hermsdorf** eingegangen. Der Verwalter bat dringend um Hilfe, da eine große Anzahl der Bewohner von **Agnetendorf** und **Saalberg** die Absicht bekundeten, das Hermsdorfer Schloss zu stürmen. Der Sturm auf das Schloss blieb aus. Der Förster Frey erstattete einige Tage später Bericht über die Ereignisse. Eine wütende Menge aus Agnetendorf und Saalberg habe am Mittag des 22. März sein Haus belagert. Eine Tür sei trotz des Widerstands einiger ihm ergebener Männer aufgebrochen worden. Der Häusler Ehrenfried Wolf aus Saalberg habe ihn am Bart gezogen. Gemeinsam mit dem Gerichtsmann Schmidt, der als Wortführer aufgetreten sei, haben die beiden die Herausgabe der Holzdefraudantenlisten (Aufzeichnungen über Holzdiebe) seit dem Jahr 1823 erzwungen. Ferner hätten sie die gepfändeten Äxte und Sägen an sich genommen.

Am Abend des 21. März waren nicht nur die Einwohner von Warmbrunn, sondern auch aus verschiedenen umliegenden Dörfern, z.B. **Boberröhrsdorf** vor das Schloss gezogen, deren schriftliche Forderungen, neben den Forderungen von 20 weiteren Gemeinden, erhalten geblieben sind. Helmut Bleiber hebt hervor, dass die Schriftstücke wohl weniger von den Bauern als von mit der Abfassung von Schriftstücken vertrauten Personen verfasst worden seien. Auffällig seien die zurückhaltenden Formulierungen, in denen fast ein Bedauern geäußert werde, die Forderungen aufzustellen, die elenden Verhältnisse würden sie aber dazu zwingen. Auffallend ist auch, dass die bäuerlichen Wünsche über das hinaus gehen, was Graf Schaffgotsch in seinem schriftlichen Erlass vom 21. März 1848 gewährt hatte. So verlangte die Gemeinde Boberröhrsdorf den Wegfall auch des Grundzinses. Dies war eine Steuer, die der Grundherr einziehen, aber an den Fiskus weitergeben musste. Fast überall wurde die Aufhebung des herrschaftlichen Privilegs gefordert, dass allein dem Gutsherrn das Recht zur Jagd und der Fischerei auch auf der Gemeindeflur und dem bäuerlichen Land, das ihm nicht gehörte, zustand. „Fischerei ist unsere". hieß es kurz und bündig in dem Papier. Zum Jagdrecht hieß es „Keiner soll sich von Seiten der Herrschaft mit einer Flinte auf unserem Territorio sehen lassen, sonst wird Gewalt gebraucht". Die Gemeinden Krobsdorf, Stein und andere forderten den Wegfall der Grundzinserhöhungen, die im Zusammenhang mit der Zahlung der Bauern zur Ablösung von Grunddiensten erhoben worden waren, und auch die Beseitigung feudaler Gewerbesteuern, so etwa den Wegfall der Schank- und Branntweinbrennereizinsen, des Brauzinses der Brauer, des Mastschweinzinses der Fleischer, des Wasserzinses und des Getreide- und Mahlzinses der Brettmühlenbesitzer und der Getreidemüller.

Als heutige Betrachter dieser Forderungen kann man nur mit völligem Unverständnis darüber den Kopf schütteln, mit welcher Vielfalt das feudale System der bäu-

Schloss Hermsdorf um 1732; Foto: Ullrich Juncker
Zamek w Sobieszowie około 1732 r.; zdjęcie: Ullrich Juncker

w południe rozwścieczony tłum z Jagniątkowa i Zachełmia otoczył jego dom. Kilku oddanych mu ludzi mimo oporu wyłamało drzwi. Chałupnik Ehrenfried Wolf z Zachełmia pociągnął go za brodę. Razem z ławnikiem Schmidtem, występującym w roli rzecznika, wymusili oddanie list defraudantów drewna (spis złodziei drewna) od 1823 roku. Następnie przywłaszczyli sobie ponoć też zarekwirowane siekiery i piły.

Wieczorem 21 marca nie tylko mieszkańcy Cieplic, ale również różnych okolicznych wsi, np. **Siedlęcina**, przeszli pod zamek. Zachowały się ich pisemne żądania oraz żądania innych 20 gmin. Helmut Bleiber podkreśla, że pisma nie były raczej napisane przez chłopów, lecz przez osoby mające doświadczenie w redagowaniu pism. Dają się zauważyć powściągliwe sformułowania, w których wyraża się niemal przykrość z powodu wysuwania żądań, jednak nędzne warunki wymusiły takie działania. Znamienne jest również to, że życzenia chłopów wykraczają poza to, co hrabia Schaffgotsch zagwarantował w swoim pisemnym dekrecie z 21 marca 1848 roku. I tak gmina Siedlęcin domagała się zniesienia również czynszu gruntowego. Był to podatek, który pan gruntowy (Grundherr) musiał pobierać, aby przekazać go fiskusowi. Prawie wszędzie domagano się zniesienia przywileju szlacheckiego, wedle którego jedynie pan gruntowy miał prawo do polowania i łowienia ryb nawet na gruntach gminnych oraz wiejskich nienależących do niego. „Rybołówstwo jest nasze" było napisane krótko i zwięźle w dokumencie. Jeśli chodzi o prawo do polowania, podano: „Nikt ze strony panów nie może być widziany ze strzelbą, w przeciwnym razie zostanie użyta siła". Gminy Krobica, Kamień i inne żądały zniesienia podwyżek czynszu gruntowego, pobieranego od chłopów w celu wykupienia się z pańszczyzny, a także likwidacji feudalnych podatków handlowych, takich jak zniesienie czynszów za wyszynk i czynszów gorzelnianych, piwowarskich, rzeźniczych za tuczenie świń, czynszów wodnych oraz czynszów zbożowego i młyńskie-

erlichen Bevölkerung Lasten zugunsten der Gutsherren auferlegt hatte, ohne dass dem irgendeine Gegenleistung gegenüberstand. Diese Privilegien hatten sich die Gutsherren über Jahrzehnte und Jahrhunderte angeeignet. Es gab auch Forderungen, die Bauern in ihre alten Rechte wieder einzusetzen. Dazu gehörte die Wiedereinführung der Holz- und Streutage, also des Rechts, in herrschaftlichen Waldungen abgestorbenes Holz, trockenes Laub und Nadeln als Streu für das Vieh und zur Feuerung sammeln zu dürfen. Dasselbe galt für das frühere Recht der Bauern, ihr Vieh in den herrschaftlichen Forsten grasen zu lassen.

Mancherorts hatte der Gutsherr dies zwar gestattet, erhob jedoch darauf ein Nutzungsentgelt. Daher verlangte die Gemeinde **Antoniwald** die Herabsetzung dieses Viehzinses von 18 Silbergroschen auf die früher übliche Summe von neun Silbergroschen je Kuh. Eine weitere Forderung war die Senkung der Holzpreise, beziehungsweise die Forderung nach der Gewährung von Vorzugsbedingungen beim Holzeinkauf. Die Gemeinde **Petersdorf** verlangte, dass die Auktionen, auf denen die Herrschaft das geschlagene Holz an den Meistbietenden verkaufte, aufhören müssten. Die Hermsdorfer forderten für die Dorfbewohner den 1830 üblichen Holzpreis und die Gemeinde **Egelsdorf** wünschte Brenn-, Schindel- und Bauholz, „wie solches vor Aufnahme des Ablösungsrezesses zum Preise gestanden hat". Es ging also um das Preisniveau zu dem Zeitpunkt, als es den Bauern möglich war, sich durch Geldzahlungen oder Landabgabe von bestimmten gutsherrlichen Verpflichtungen frei zu kaufen. Den Erlass aller Abgaben der Häusler verlangten die Gemeinden **Querbach, Petersdorf, Brückenberg, Antoniwald, Egelsdorf, Krobsdorf, Rabishau, Birkicht, Neundorf, Stein** und **Flinsberg.**

Neben diesen Forderungen, die auf die direkte Verbesserung der wirtschaftlichen Lage der Landbevölkerung zielten, wurden teilweise weiter gehende Forderungen zur Organisierung der Gemeinschaft aufgestellt. In den Eingaben der Gemeinden **Boberröhrsdorf, Blumendorf, Hayne, Egelsdorf** und **Neundorf** wurde auch die „freie Wahl der Ortsgerichte" verlangt. Aufgrund der Patrimonialgerichtsbarkeit musste der Feudalherr für das Gehalt des Ortsrichters aufkommen, hatte auf diese Weise aber auch erheblichen Einfluss auf dessen Urteile. Auch das gutsherrliche Patronatsrecht sollte beendet werden. Nicht der Gutsherr sollte bestimmen, wer Pfarrer oder Kantor der Gemeinde wird, sondern die Gemeinde selbst.

Fortsetzung im nächsten Heft

go właścicieli młynów i młynarzy zbożowych.

Przyglądając się tym żądaniom z dzisiejszej perspektywy, z niedowierzaniem możemy tylko pokręcić głową, jak różnorodne obciążenia na rzecz właścicieli ziemskich nakładał system feudalny na chłopów, nie oferując jakiegokolwiek świadczenia w zamian. Przez dekady i stulecia właściciele ziemscy przywłaszczali sobie te przywileje. Pojawiały się również żądania przywrócenia chłopom ich dawnych praw. Wśród nich wymieniano przywrócenie dni drewna i ściółki, tj. prawa do zbierania drewna, suchych liści i igieł w lasach szlacheckich, które wykorzystywano jako podściółkę lub materiał opałowy. Kolejne postulaty dotyczyły dawnego prawa rolników do wypasu bydła w lasach szlacheckich.

W niektórych miejscach właściciel ziemski zezwalał na to, ale pobierał opłatę za użytkowanie ziemi. Z tego powodu społeczność **Antoniów** domagała się obniżenia czynszu za inwentarz żywy z 18 srebrnych groszy do wcześniej zwyczajowej kwoty 9 srebrnych groszy za krowę. Kolejnym żądaniem było obniżenie ceny drewna lub przyznanie preferencyjnych warunków przy jego zakupie. Społeczność **Piechowic** domagała się zaprzestania aukcji, na których dominium sprzedawało drewno temu, kto zaoferował najwyższą cenę. Mieszkańcy Sobieszowa żądali, aby wieśniacy otrzymali drewno po normalnej cenie z roku 1830. A społeczność **Mroczkowic** chciała drewna opałowego, gontów i drewna budowlanego „po takiej cenie, jaka była oferowana przed procesem wykupu". Chodziło bowiem o poziom cen w tym okresie, kiedy chłopi mogli wykupić się od pewnych zobowiązań pańszczyźnianych, płacąc pieniądze lub oddając ziemię. Społeczności **Przecznicy, Piechowic, Karpacza Górnego, Antoniowa, Mroczkowic, Krobicy, Rębiszowa, Brzeziniec, Nagórza, Kamienia** i **Świeradowa Zdroju** zażądały umorzenia wszelkich danin od chałupników.

Oprócz tych żądań, których celem była bezpośrednia poprawa sytuacji ekonomicznej ludności wiejskiej, po części wysuwano daleko idące postulaty odnośnie organizacji wspólnoty. Gminy **Siedlęcin, Kwieciszowice, Gajówka, Mroczkowice** i **Nagórze** we wnioskach domagały się również „wolnego wyboru lokalnych sądów". Ze względu na jurysdykcję patrymonialną, pan feudalny musiał opłacać pensję miejscowego sędziego, ale w ten sposób miał również znaczny wpływ na jego wyroki. Prawo patronatu właścicieli ziemskich miało zostać również zniesione. To nie właściciel ziemski miał decydować o tym, kto ma być proboszczem czy kantorem parafii, ale sama parafia.

Ciąg dalszy w kolejnym numerze

Zum 150. Geburtstag von Paul Keller

Paul Keller wurde am 6. Juli 1873 als Sohn eines Maurers und Schnittwarenhändlers in Arnsdorf/Milikowice, Kreis Schweidnitz/Świdnica geboren. Er war Lehrer in Jauer/Jawor und Breslau/Wrocław. Keller gründete die Zeitschrift „Die Bergstadt" (1912–1931) und schrieb Romane und Gedichte. Sein Roman „Ferien vom Ich" wurde sogar zweimal verfilmt. „Bergkrach" ist wohl sein berühmtestes schlesisches Mundartstück. Paul Keller starb am 20. August 1932 in Breslau und wurde auf dem dortigen Laurentiusfriedhof bestattet. Der VSK bemüht sich derzeit, seine Grabstätte weiter zu erhalten.

Paul Keller „Mein Roß und ich"

Ich ging nicht in die Schule – ich ritt! Ich konnte mir das leisten, denn ich hatte ein Roß, das nicht rechnen konnte. Bei »zehnstündiger Arbeitszeit« arbeiteten nach Meinung meines Rosses die bekannten »sechs Arbeiter« an dem bekannten »Graben« immer zehnmal so lange als bei einstündiger. Dieses Roß hieß Reinhold Sander, war zwei Jahre älter und zwanzigmal so stark als ich und im übrigen der gutmütigste Schuljunge von der Welt. Jeden Morgen erschien mein Roß in meiner großväterlichen Wohnung, stopfte sich schnell einen Apfel oder was etwa sonst Genießbares auf dem Fensterbrett lag, in die Hosentasche, setzte mich auf seine Schultern und trabte mit mir zur Schule, wo es mich auf meinem Platz sänftiglich absetzte. Dafür machte ich meinem Rößlein in der Rechenstunde die tadellosesten »Bruchansätze«. Eines schönen Maimorgens ritt ich nun gerade zur Schule, stolz wie Darius zur Schlacht, als uns ein Mann begegnete, den sowohl mein Roß als ich nach dem ersten prüfenden Blicke als einen „Stadtklecker" einschätzten. Als »Stadtklecker« galt damals in meinem Feld-, Strauch- und Wiesendorfe ohne weiteres jeder städtisch gekleidete Mensch, der sich in seiner Gemarkung blicken ließ.

– Nanu, nanu – machte der Fremdling verwundert und musterte uns. – Wo geht die Reise hin?

– In die Schule! – sagte ich und fuchtelte siegesgewiß mit meinem breiten Lineal.

– Aber, Junge, warum gehst du denn nicht zu Fuß? Kannst du denn nicht laufen?

– Besser wie Sie! – sagte ich frech.

Der Fremde erzürnte sich und schnauzte mein Roß an:

– Wirf doch den Bengel ab! Wirst dich doch nicht mit ihm abrackern!

Mein Roß schüttelte die Mähne und stieß Dampf aus den Nüstern. Dann sagte es:

– Er läßt mich die Regeldetri-Aufgaben (Dreisatz) abschreiben, und überhaupt geht Sie das 'n Quark an.

Nun raste der fremde Wandersmann und wollte mit seinem dünnen Spazierstock meinem Roß eins auf den sogenannten Bug geben. Das aber schlug nach hinten aus,

W 150. rocznicę urodzin Paula Kellera

Paul Keller urodził się 6 lipca 1873 roku w Milikowicach/Arnsdorf w powiecie świdnickim jako syn murarza i handlarza wyrobami pasmanteryjnymi. Był nauczycielem w Jaworze/Jauer i Wrocławiu/Breslau. Keller założył czasopismo „Die Bergstadt" (1912–1931), pisał powieści i wiersze. Jego powieść „Odpocznij od samego siebie"/„Ferien vom Ich" została nawet dwukrotnie sfilmowana. „Bergkrach" to zapewne jego najbardziej znana sztuka w śląskim dialekcie. Paul Keller zmarł 20 sierpnia 1932 roku we Wrocławiu i został pochowany na tamtejszym cmentarzu św. Wawrzyńca. Stowarzyszenie VSK stara się obecnie o zachowanie jego grobu.

Paul Keller „Mój rumak i ja"

Do szkoły nie szedłem – jechałem konno! Mogłem sobie na to pozwolić, gdyż miałem rumaka, który nie umiał liczyć. Wedle mojego rumaka, „szóstka pracowników" pracująca po „dziesięć godzin w ciągu dnia" przy danym „rowie" wykonywała pracę zawsze dziesięć razy dłużej, niż pracując przez jedną godzinę. Ów rumak nazywał się Reinhold Sander, był dwa lata starszy i dwadzieścia razy silniejszy ode mnie, a poza tym był najpoczciwszym uczniem na świecie. Każdego ranka mój rumak pojawiał się w mieszkaniu mojego dziadka, szybko wpychał do kieszeni swoich spodni leżące na parapecie jabłko lub cokolwiek innego, co nadawało się do jedzenia, wsadzał mnie na barana i kłusem zawoził do szkoły, gdzie bardzo ostrożnie odstawiał mnie na miejsce.

A ja za to na lekcji rachunków bezbłędnie robiłem za mojego rumaczka „ułamki". Pewnego pięknego majowego poranka jechałem właśnie do szkoły, dumny jak Dariusz idący na bitwę, gdy napotkaliśmy człowieka, którego zarówno mój rumak, jak i ja oceniliśmy po pierwszym wnikliwym spojrzeniu jako „przybysza z miasta". W owych czasach w mojej wiosce pól, krzewów i łąk każda osoba ubrana w miejski strój, która ni stąd ni zowąd pojawiła się na jej terenie, była uważana za „mieszczucha".

– No, no – zdziwił się nieznajomy, lustrując nas. – A dokąd to się wybieracie?

– Do szkoły! – odpowiedziałem, machając zwycięsko moją szeroką linijką.

– Ależ, chłopcze, dlaczego nie idziesz? Nie umiesz chodzić?

– Lepiej niż jaśnie pan! – rzekłem bezczelnie.

Nieznajomy rozzłościł się i naskoczył na mojego rumaka:

– Zrzuć tego nicponia! Nie będziesz się przecież z nim tak męczył!

Mój rumak potrząsnął grzywą i wypuścił parę z nozdrzy. Po czym powiedział:

– On pozwala mi odpisywać zadania z równań, a tak w ogóle to nie pańska sprawa.

Teraz nieznajomy wędrowiec wzburzył się i cienką laską chciał zdzielić mojego rumaka. Ten jednak

trat in eine Pfütze, bespritzte den Fremden von oben bis unten und setzte sich in Galopp mit mir.

Als wir ein Stück davon waren, sang ich mit lieblicher, heller Stimme: – Stadtklecker! Stadtklecker! – und mein Roß wieherte und wieherte deutlich auf den Text „Stadtklecker! Stadtklecker!"

An diesem Tage aber hatten wir in der ersten Stunde biblische Geschichte. Da ich zu Hause vergessen hatte, die »Bibel« zu lernen, wollte ich auf den Vorzug, sie vortragen zu dürfen, lieber verzichten und bat daher gleich nach Anfang der Stunde den Lehrer, »mal austreten« zu dürfen. Er brummte etwas von »ewigem Gelaufe« und ließ mich ziehen. Darauf trat ich dreiviertel Stunden lang »aus«. Als ich vermutete, daß die biblische Gefahr vorüber sei, näherte ich mich wieder behutsam der Schulstubentür und hörte da folgenden Meinungsaustausch:

– Es heißt nicht Frau Putiphar, es heißt Frau Potiphar!

– Herr Schulinspektor – hörte ich unseren Lehrer bescheiden einwenden – bei uns in der katholischen Bibel schreibt sich die Frau mit u.

Mir aber wurde plötzlich an der Schulstubentür so beklommen zumute, daß ich meinte, jetzt müsse ich wirklich mal austreten. Also verschwand ich noch auf fünf Minuten nach dem Hofe, dann aber trieb mich mein Pflichtgefühl und eine düstere Ahnung nach dem Klassenlokal. Heiliger Himmel, der plötzlich anwesende Kreisschulinspektor war tatsächlich unser „Stadtklecker". Kaum erblickte er mich, so machte er auch schon den Finger krumm, winkte und sagte:

– Komm mal her, du Schwede! Wo warst du denn bis jetzt? herrschte er mich an.

Ich sagte, ich sei nur schnell mal austreten gewesen.

– Schnell mal austreten – so! Du Range! Und über eine halbe Stunde bin ich schon hier. Wo warst du so lange, Schlingel – he?!

Ich stotterte etwas von einer unheimlichen Bauchkrankheit, die ich hätte; er aber ergriff mich an den Ohren, und begann in höchst lästiger und fataler Weise daran herumzuschrauben. Trotzdem hörte ich, wie mein Roß leise und zornig aufschnaubte, denn mein Roß liebte mich. Ich bekam noch eine ungewisse Anzahl von Ohrfeigen und konnte mich dann setzen.

Der Herr Schulinspektor hielt nun eine donnernde Strafrede über die Ungezogenheit von Dorfkindern Fremden gegenüber, was ich mit äußerer Zerknirschung und innerer Gleichgültigkeit anhörte.

Am Schluß sagte er:

– Der kleine Bengel dort ist zu faul, um in die Schule zu laufen; er reitet auf diesem langen, starken Labander und läßt ihn dafür die Rechenaufgaben abschreiben.

Ein vernichtender Blick traf unseren herzensguten Lehrer.

– Herr Schulinspektor, der Reinhold Sander ist einer meiner schwächsten Rechner, aber sonst ein guter Junge.

Das alles galt nichts.

– Sander, komm mal 'raus an die Wandtafel. Nimm die Kreide und schreibe auf: 6 Arbeiter arbeiten über einem Graben von 175 m Länge, 1½ m Breite und 3/4 m Tiefe

odskoczył do tyłu, wdepnął w kałużę, ochlapał nieznajomego od góry do dołu i pogalopował ze mną.

Gdy odjechaliśmy kawałek, zaśpiewałem łagodnym delikatnym, dźwięcznym głosem:

– Mieszczuch! mieszczuch! – A mój rumak na słowo „mieszczuch", „mieszczuch" rżał i rżał donośnie.

Tego dnia na pierwszej lekcji mieliśmy opowieści biblijne. Ponieważ zapomniałem nauczyć się „Biblii" w domu, wolałem zrezygnować z pierwszeństwa jej recytowania i dlatego zaraz po rozpoczęciu lekcji zapytałem nauczyciela o to, czy mogę wyjść. Mruczał coś o „wiecznym wychodzeniu", jednak pozwolił mi na wyjście. Toteż „wyszedłem" na trzy kwadranse. Kiedy uznałem, że biblijne niebezpieczeństwo minęło, ostrożnie zbliżyłem się ponownie do drzwi klasy i usłyszałem następującą rozmowę:

– Nie mówi się żona Putifara, mówi się żona Potifara!

– Panie inspektorze – usłyszałem skromny sprzeciw naszego nauczyciela – w naszej katolickiej Biblii to nazwisko zapisane jest przez „u".

Stojąc tak przy drzwiach klasy, nagle poczułem strach i zrozumiałem, że to teraz tak naprawdę musiałbym wyjść. Zniknąłem więc na kolejne 5 minut, udając się na podwórze, ale po chwili moje poczucie obowiązku i złe przeczucie zagoniły mnie z powrotem do sali lekcyjnej. O wielkie nieba, ten niespodziewanie przybyły szkolny inspektor powiatowy to w rzeczywistości nasz „mieszczuch". Jak tylko mnie zobaczył, kiwnął palcem, przywołując do siebie i rzekł:

– Chodź tu, przyjemniaczku! Gdzie się do tej pory podzie-

Paul Keller; Foto: Wikipedia
Paul Keller; zdjęcie: wikipedia

18 Tage bei täglich zehnstündiger Arbeitszeit. Wie lange arbeiten 25 Arbeiter an einem Graben von 300 m Länge, 1½ m Breite und 1½ m Tiefe, wenn sie täglich nur 8 Stunden tätig sind?

O du armes Roß! Ich sah, wie seine Mähne sich sträubte, wie schwerer Atem durch seine Nüstern drang und seine Läufe zitterten.

Aber der Herr Kreisschulinspektor hatte seine Rechnung ohne den Telegraphen gemacht. Nämlich, wenn mein Roß an die Wandtafel gerufen wurde, galt folgende Telegraphie:

Ich setze meinen Schieferstift scharf wie zu einem Punkt auf die Schiefertafel, heißt: Reinhold, dieses „Glied" mußt du über den Bruchstrich setzen.

Ich mache einen quietschend langen Strich, heißt: das kommt unter den Bruchstrich.
Einmal Hüsteln heißt: jetzt mußt du „kürzen".
Zweimal Hüsteln heißt: es läßt sich noch weiter „kürzen".
Schneuzen bedeutet: die Sache ist falsch.
Kurzes Scharren bedeutet beifälliges »alles richtig!«

Das Wunder geschah: Reinhold Sander rechnete die schwere Aufgabe völlig richtig. Als der Herr Schulinspektor, der inzwischen weitergeprüft hatte, an der Tafel das richtige Resultat sah, war er verwundert und sagte zum Lehrer:
– Aber der Kerl kann ja rechnen!
– Einer meiner schwächsten Rechner, aber sonst –
– Schon gut, ich sehe, das Rechnen klappt!

Und er machte für den Lehrer eine gute Note ins Protokoll. Die Stimmung des Schulgewaltigen schlug überhaupt sichtlich zum Besseren um, und ehe er um halb 11 ging, schraubte er mein Roß und mich nur noch einmal ganz leise und zärtlich an den Ohren und schied dann in Gnaden.

Als um 12 Uhr die Schule aus war, bestieg ich mein Roß und ritt als ein Sieger heimwärts. Die kleinen Blessuren, die ich erlitten hatte, taten meinem Triumph keinen Eintrag. Ich streichelte mein treues Roß, und als wir ein Stück das Dorf hinauf waren, sangen wir in der Freude unseres Herzens gemeinsam:
– Stadtklecker! Stadtklecker!

Auf einmal – wie wenn wir den Rübezahl gerufen hätten und der fürchterliche Berggeist plötzlich vor uns stünde, tauchte der Schulinspektor aus einem Seitengäßchen auf. Wir hatten geglaubt, der Mann sei längst nach der Stadt zurück, und nun war er noch in der evangelischen Schule gewesen und noch im Dorf.

Den bösen Geist sehen und vom Pferde fallen war eins. Der Herr Schulinspektor tobte. Da aber viele Feldarbeiter vorbeigingen und schmunzelten, fühlte er, daß er keine günstige Rolle spiele, wenn er sich mit uns beiden in einen Straßenkampf einließe, und herrschte uns also an: »Marsch, nach der Schule zurück! Dort werdet ihr dem Herrn Lehrer sagen, was ihr getan habt. Er wird euch augenblicklich bestrafen. Ich gehe jetzt ins Wirtshaus, um meine Sachen zu holen. In einer Viertelstunde seid ihr vordem Gasthaus. Wehe euch, wenn ihr meinen Befehl nicht ausführt!«

wałeś? – zrugał mnie.
Powiedziałem, że wyszedłem jedynie na chwilkę.
– Jedynie na chwilkę. No proszę! Ty łobuzie! Jestem tu już od ponad pól godziny. Gdzie byłeś tak długo, nicponiu, co?

Wyjąkałem coś o jakiejś strasznej chorobie brzucha, która mnie zmogła, ale on złapał mnie za uszy i zaczął je wykręcać w najbardziej dokuczliwy i niewybaczalny sposób. Usłyszałem jednakże, jak mój rumak cicho i gniewnie warknął, gdyż mój koń kochał mnie. Zostałem jeszcze kilkakrotnie spoliczkowany i mogłem usiąść.

Inspektor szkolny wygłosił teraz doniosłe kazanie na temat niegrzecznego zachowania dzieci wiejskich wobec nieznajomych. Wysłuchałem go, pokazując na zewnątrz skruchę, jednak w środku czułem obojętność.
Na koniec powiedział:
– Ten mały urwis jest zbyt leniwy, by chodzić do szkoły; jeździ na tym silnym dryblasie i w zamian daje mu spisywać zadania z rachunków.

Skierował druzgocące spojrzenie na naszego życzliwego nauczyciela.
– Panie inspektorze, spośród moich uczniów Reinhold Sander liczy najsłabiej, ale poza tym to dobry chłopiec.
Nie miało to żadnego znaczenia.
– Sander, podejdź no do tablicy. Weź kredę i zapisz: 6 pracowników pracuje przy rowie o długości 175 m, szerokości 1½ m i głębokości ¾ m przez 18 dni po dziesięć godzin dziennie. Jak długo 25 pracowników będzie pracować przy rowie o długości 300 m, szerokości 1½ m i głębokości ½ m, wykonując pracę tylko 8 godzin dziennie?

O, ty biedny rumaczku! Zobaczyłem, jak jego grzywa zjeżyła się, ciężki oddech wydobył się przez nozdrza, a nogi zaczęły się trząść.

Szkolny inspektor powiatowy dokonał swoich kalkulacji bez telegrafu. Zaś kiedy mój rumak został wezwany do tablicy, miała miejsce następująca komunikacja telegraficzna:

Na tabliczce łupkowej stawiam pisak łupkowy ostro, robiąc kropkę, co oznacza: Reinhold, musisz ustawić tę „liczbę" nad kreską ułamkową.
Z piskiem robię długą kreskę, co oznacza: to idzie pod kreskę ułamkową.
Jedno chrząknięcie znaczy: teraz musisz „skrócić".
Dwa chrząknięcia oznaczają: można to jeszcze raz „skrócić".
Smarkanie znaczy: rzecz jest nieprawidłowa.
Krótkie szuranie oznacza przytakujące „wszystko się zgadza!"

Stał się cud: Reinhold Sander obliczył poprawnie całe trudne zadanie. Gdy inspektor szkolny, egzaminując tymczasem dalej, ujrzał na tablicy prawidłowy wynik, zdziwił się i rzekł do nauczyciela:
– Ależ ten młodzian potrafi liczyć!
– To jeden z moich najsłabszych uczniów, ale poza tym…
– Już dobrze, widzę że rachowanie dobrze wychodzi!

Do protokołu wpisał nauczycielowi dobrą ocenę. Nastrój przedstawiciela władzy oświatowej zmienił się wyraźnie na lepszy, a wychodząc o godz. 10.30, pociągnął

Wir gingen nach der Schule zurück. Ja, ich muß es gestehen, ich ging zu Fuß. Heimlich schlichen wir nach der Schulstube. Die war ganz leer. Aber der Lehrer bemerkte uns bald.

– Was wollt ihr denn noch?

Da stotterte ich, ich hätte mein Lineal vergessen. Das Lineal war das Wichtigste all meiner Schulutensilien, denn erstens brauchte ich es als Waffe und zweitens fürs Freihandzeichnen.

– Geht nur nach Hause! – sagte der Lehrer.

Da glaubte ich, wir sollten ihm gehorchen und ihm weiter keinen Kummer machen, und wir gingen. Meinem Roß war dabei nicht ganz wohl. Aber draußen belehrte ich es über meinen Feldzugsplan, und wir gingen also zum Gasthaus, vor dessen Tür wir ein jämmerliches Geheul anfingen. Ich weinte bitterlich, und mein Roß strich sich fortwährend mit seinen Vorderhufen den Bug.

Der Herr Schulinspektor kam erschreckt herausgestürzt.

– Na, heult nicht so! Ihr macht mir ja das ganze Dorf rebellisch. Der Lehrer hat euch wohl etwas zu stark gezüchtigt? Wir heulten noch lauter.

– Jungens, seid still! Daß er euch so stark bestrafe, wollte ich ja nicht. Na, hört doch schon auf mit eurem Geheule! Es sind doch Leute im Gasthaus. Was sollen die sich denn denken?

Mein Roß schrie förmlich.

Dem Schulinspektor war die Sache furchtbar peinlich; denn er hatte sein Amt erst angetreten und wollte nicht in den Ruf eines Kinderquälers kommen.

Grab von Paul Keller in Breslau, Laurentiusfriedhof/ Cmentarz świętego Wawrzyńca Wrocław-Ołbin; Foto: Wikipedia
Grób Paula Kellera, Cmentarz Świętego Wawrzyńca Wrocław-Ołbin; zdjęcie: wikipedia

on dość delikatnie mojego rumaka i mnie za uszy, po czym oddalił się w swej łaskawości.

Kiedy szkoła skończyła się o 12.00, dosiadłem mojego rumaka i z poczuciem zwycięstwa pojechałem do domu. Drobne przykrości, których doznałem, nie wpłynęły na poczucie mojego triumfu. Pogłaskałem mojego wiernego rumaka, a gdy byliśmy już kawałek drogi w górę wsi, zaśpiewaliśmy razem w radości naszych serc:

– Mieszczuch! mieszczuch!

Nagle – jakbyśmy przywołali Liczyrzepę i straszny duch gór nagle stanął przed nami – z bocznej uliczki wyłonił się szkolny inspektor. Myśleliśmy, że ten człowiek już dawno wrócił do miasta, a tymczasem nadal był we wsi, lustrując jeszcze szkołę ewangelicką.

Zobaczyć złego ducha i spaść z konia to jedno. Inspektor szkolny oburzył się. Ale ponieważ wielu pracowników kończących pracę w polu przechodziło obok i uśmiechało się pod nosem, wyczuł, że nie będzie dla niego korzystne, jeśli wda się z nami dwoma w awanturę na drodze, więc nakazał nam:

– Marsz, z powrotem do szkoły! Tam powiecie panu nauczycielowi, co zrobiliście. On natychmiast wymierzy wam karę. Teraz idę do gospody po swoje rzeczy. Za kwadrans macie być przed karczmą. Biada wam, jeśli nie wykonacie mojego rozkazu!

Wróciliśmy do szkoły. Tak, muszę przyznać, poszedłem pieszo. Skradaliśmy się potajemnie do izby klasowej. Była ona zupełnie pusta. Ale nauczyciel szybko nas zauważył.

– Czego jeszcze chcecie?

Wtedy zająknąłem się, że zapomniałem linijki. Linijka była najważniejszym ze wszystkich moich szkolnych przyborów, bo po pierwsze potrzebowałem jej jako broni, a po drugie do szkicowania.

– Idźcie już do domu! – rzekł nauczyciel.

Pomyślałem więc, że powinniśmy go posłuchać i nie robić mu więcej przykrości, więc odjechaliśmy. Mój rumak nie czuł się wystarczająco dobrze. Po wyjściu ze szkoły poinstruowałem go o moim planie odwetu. Udaliśmy się do gospody, gdzie przed drzwiami zaczęliśmy żałośnie szlochać. Płakałem gorzko, a mój koń cały czas wycierał sobie pyszczek przednimi kończynami.

Inspektor szkolny wybiegł przerażony.

– Nie płaczcie tak! Podburzycie całą wioskę przeciwko mnie. Czy nauczyciel wymierzył wam zbyt ostrą karę chłosty?

Wyliśmy jeszcze głośniej.

– Chłopcy, bądźcie cicho! Nie chciałem was tak surowo ukarać. No, przestańcie już z tym wyciem! W gospodzie są przecież ludzie. Co sobie pomyślą?

Mój koń wręcz ryczał.

Ta cała sytuacja była dla inspektora bardzo niezręczna, gdyż dopiero co objął swój urząd i nie chciał zyskać opinii dręczyciela dzieci.

Wtedy wręczył nam dziesięć fenigów i powiedział, że tak nawiasem mówiąc to miłe z nas dzieci, że byliśmy w szkole też pilnymi uczniami i sprawiliśmy mu

Da schenkte er uns zehn Pfennige, sagte, wir seien ja sonst nette Kinder, auch fleißig in der Schule, hätten ihm Freude gemacht; da sollten wir also in Zukunft ein höflicheres Straßenbenehmen an den Tag lege, jetzt sofort ruhig nach Hause gehen und uns für zehn Pfennige was kaufen.

Die zehn Pfennige nahm das Roß in Verwaltung und kaufte am Nachmittag drei Zigarren dafür. Jeder rauchte eine, die dritte rauchten wir zusammen. Wir saßen dabei auf unserem Windmühlenberg und sangen aus vollen Lungen:
– Stadtklecker! – Stadtklecker!

radość; powinniśmy więc w przyszłości grzeczniej zachowywać się na ulicy i natychmiast iść do domu i kupić coś za dziesięć fenigów.

Koń przejął te dziesięć fenigów i po południu kupił za nie trzy cygara. Każdy z nas wypalił po jednym, a trzecie wypaliliśmy wspólnie. Siedzieliśmy na naszym wzgórzu wiatrakowym i odśpiewaliśmy pełną piersią:
– Mieszczuch! mieszczuch!

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK), Brüderstr. 13, 02826 Görlitz

Ja – ich will Mitglied werden!
Mitgliedsbeitrag (Basispreis 30 €)

Tak – chcę zostać członkiem!
Składka członkowska (opłata bazowa 30 €)

VSK

Name / Imię i nazwisko

Straße / Ulica

PLZ / Kod poczt. Ort / Miejscowość

Email / Telefon

Geburtsdatum / Data urodzenia Geburtsort / Miejsce urodzenia

Bitte senden Sie Ihren Antrag auf Mitgliedschaft an: / Proszę wysłać wniosek pocztą na adres:
VSK, Brigitte Stammann Parkstr. 90 d DE-13086 Berlin
oder an / lub na: **vorstand@vskschlesien.de**
oder: **www.vskschlesien.de/beitritt/** lub: **www.vskschlesien.de/pl/zostac-czlonkiem/**

Ich bin mit der Erhebung, Verarbeitung und Nutzung meiner personenbezogenen Daten (s.o.) durch den VSK zur Mitgliederverwaltung im Wege der elektronischen Datenverarbeitung einverstanden.

Wyrażam zgodę na gromadzenie, przetwarzanie oraz wykorzystywanie moich danych osobowych przez VSK w celu administrowania członkami stowarzyszenia przy zastosowaniu elektronicznego systemu przetwarzania danych.

Schon vor 150 Jahren: Bankenskandal in Hirschberg

Andreas Klose

Immer wieder lesen wir von Banken- und Börsenskandalen, Aktien- und sonstigen Blasen, die bei ihrem Auffliegen bzw. Platzen zahlreiche Anleger um ihr Erspartes bringen. Im Jahr 1870 erschütterte ein solcher Skandal auch das kleine Städtchen Hirschberg/Jelenia Góra, das seinerzeit rund 11.500 Einwohner hatte.

Drahtzieher dieses Skandals war der heute völlig vergessene Richard Schaufuß. Über seine Herkunft und auch seine Lebensdaten wissen wir nichts Genaues. 1870 wird er als noch sehr junger Mann beschrieben. Vermutlich wurde er um 1840 geboren. Er erlernte zunächst den Beruf eines Handlungsgehilfen. 1860 findet er in Leipzig Erwähnung. Er war offenbar ein leidenschaftlicher Schachspieler; während der gesamten 1860er Jahre taucht er immer wieder in Schachzeitungen auf. In den Leipziger Adressbüchern aus den 1860er Jahren finden sich zwar Haushaltungsvorstände namens Schaufuß, aber kein Richard Schaufuß.

1865 finden wir ihn dann in Hirschberg in Schlesien. Im Juni 1866 eröffnete er in Hirschberg ein Bankgeschäft unter der Firma „Rich. Schaufuß", die am 22. Juni 1866 in das Handelsregister eingetragen wurde. Und am 6. November 1866 heiratete er die aus Hirschberg stammende bzw. hier wohnhafte Anna Vielhauer. Über die Familie der Braut ist ebenfalls nicht viel bekannt.

Sein Bankgeschäft führte Schaufuß von einem Geschäftslokal in der Langgasse, später Langstraße, aus. Er war nicht nur in der Annahme von Spareinlagen und der Vergabe von Darlehen tätig, sondern vielmehr in einem Bereich, den wir heute als Vermögensanlage bezeichnen. So empfahl er sich 1867 *zum Ein- und Verkauf von Staatspapieren, Wechseln etc., so wie zur höchstmöglichen Realisirung von Coupons jeder Art und zur billigsten Besorgung neuer Coupons*. 1868 empfahl er sich zur Verleihung von Effekten und pupillarisch sicheren Hypotheken sowie als Vermittler beim Ein- und Verkauf von Wertpapieren sowie als Vertreter der Communalständischen Bank in Görlitz zur Diskontierung von Wechseln. 1869 bot er Versicherungen gegen die Amortisations-Verlosung der russischen 5% Prämien-Anleihen an.

Die Bankgeschäfte verschafften ihm scheinbar Wohlstand. Er wurde bald Mitglied der Freimaurerloge „Zur heißen Quelle" in Hirschberg. Im Februar 1869 brachte die Loge „Zur heißen Quelle" Aktien zum Nennwert von 5 Taler heraus. Diese Aktien sind heute extrem selten zu erhalten und man darf wohl nicht zu Unrecht vermuten, dass die offenbar nur kurzzeitige Herausgabe dieser Aktien auch auf den Bankier und Wertpapierhändler Richard Schaufuß zurückzuführen war.

To już 150 lat: Afera bankowa w Jeleniej Górze

Andreas Klose

Wciąż czytamy o aferach bankowych i giełdowych, o powstawaniu lub pękaniu baniek akcyjnych i innych, pozbawiających licznych inwestorów ich oszczędności. Również taka afera wstrząsnęła w roku 1870 małym miasteczkiem Jelenią Górą/Hirschberg, które w owym czasie liczyło około 11 i pół tysiąca mieszkańców.

Za tym skandalem stał zupełnie dziś zapomniany Richard Schaufuß. Niewiele wiemy o jego pochodzeniu i życiu. W 1870 roku przedstawiany jest jako jeszcze bardzo młody mężczyzna. Prawdopodobnie urodził się około 1840 roku. Najpierw uczył się zawodu asystenta handlowego. W 1860 roku wzmiankuje się o nim w Lipsku. Był niewątpliwie zagorzałym szachistą; przez całe lata 60. XIX wieku wielokrotnie pojawia się w gazetkach szachowych. W lipskich książkach adresowych z lat 60. XIX wieku widnieją nazwiska głów rodów Schaufuß, ale nie ma Richarda Schaufußa.

Następnie w 1865 roku odnajdujemy go w Jeleniej Górze na Śląsku. W czerwcu 1866 roku założył w Jeleniej Górze działalność finansową pod firmą „Rich. Schaufuß", która 22 czerwca 1866 roku została wpisana do rejestru handlowego. Zaś 6 listopada 1866 roku ożenił się z Anną Vielhauer, pochodzącą z Jeleniej Góry bądź mieszkającą tu. Również o rodzinie panny młodej niewiele wiadomo.

Schaufuß prowadził swoją działalność finansową z siedziby przy Langgasse, później Langstraße/ul. Długa. Zajmował się nie tylko przyjmowaniem wkładów oszczędnościowych i udzielaniem pożyczek, ale – co więcej – dziedziną, którą dziś określamy lokowaniem kapitału. W 1867 roku polecał swoje usługi *do zakupu i sprzedaży obligacji państwowych, weksli itp. oraz do jak największej realizacji bonów wszelkiego rodzaju i do jak najtańszego nabywania nowych bonów*. W 1868 r. rekomendował się do pożyczania walorów (papiery wartościowe), najtańszych pupilarnie zabezpieczonych hipotek, jak również jako pośrednik przy zakupie i sprzedaży papierów wartościowych oraz jako przedstawiciel Banku Komunalnego w Görlitz przy dyskontowaniu weksli. W 1869 r. oferował ubezpieczenia od losowań amortyzacyjnych rosyjskich pięcioprocentowych premiowych pożyczek.

Wydaje się, że działalność finansowa przyniosła mu dobrobyt. Wkrótce został członkiem loży masońskiej „Pod Gorącym Źródłem"/„Zur heißen Quelle" w Jeleniej Górze. W lutym 1869 roku loża „Pod Gorącym Źródłem" wyemitowała akcje o wartości nominalnej 5 talarów. Akcje te są dziś niezwykle rzadkie do zdobycia i nie jest bezzasadne przypuszczenie, że najwyraźniej krótkotrwałą emisję tych akcji zawdzięczamy również bankierowi i handlarzowi papierami wartościowymi Richardowi Schaufußowi.

zufolge Verfügung vom 20. Juni 1866 am 21. desselben Monats.
In unser Firmen-Register ist, zufolge Verfügung vom 21. dieses Mo-
sub laufende Nr. 227 die Firma: »Rich. Schaufuß« zu Hirschberg
als deren Inhaber der Kaufmann Georg Eduard Richard Schaufuß
ist am 22. Juni 1866 eingetragen worden.
Hirschberg, den 22. Juni 1866.
Königliches Kreisgericht. I. Abtheilung.

Firmengründung in Hirschberg 18.06.1866; Königlich Preußischer Staatsanzeiger
Spółka założona w Jeleniej Górze 18.06.1866 r.; Königlich Preußischer Staatsanzeiger

Später hieß es über ihn, dass er „nach dem Ziele strebte ein Millionär zu werden". Dieses Ziel versuchte er wohl vor allem durch Spekulationen mit Wertpapieren zu erreichen, wofür er an der Berliner Börse bekannt wurde. Und er entwickelte einen luxuriösen Lebensstil, „wie ihn die Residenz kaum größer und raffinierter aufzuweisen hat[te]". Niemand ahnte, dass seine Geschäfte hochspekulativ und betrügerisch waren und wohl auch auf einer Art Schneeballsystem beruhten.

Ende Februar 1870 begab sich Richard Schaufuß nach Berlin. Vermutlich erzählte er seiner in Hirschberg verbliebenen Frau, dass er sich auf eine Geschäftsreise begebe. Dies war nichts ungewöhnliches, denn schließlich war er regelmäßig an der Berliner Börse tätig. In Berlin gab er für Bekannte und Geschäftsfreunde noch ein großes Dinner. Am nächsten Tage verschwand er. Vermutlich fuhr er mit der Bahn von Berlin nach Hamburg und begab sich dort auf ein Schiff mit einem nicht bekannten Ziel. Erst acht Tage, nachdem er sich abgesetzt hatte, flog auf, dass er geflüchtet war.

Das königliche Amtsgericht zu Hirschberg eröffnete am 11. März 1870 das Konkursverfahren über das Vermögen des flüchtigen Schaufuß, setzte den Tag der Zahlungseinstellung auf den 8. März 1870 fest und zum einstweiligen Verwalter der Konkursmasse den Rechtsanwalt Aschenborn in Hirschberg ein. Den Schuldnern von Schaufuß wurde untersagt, irgendwelche Zahlungen an ihn zu leisten und diejenigen, die ihm gehörende Gegenstände in Besitz hatten, wurden aufgefordert, diese bis zum 31. März 1870 an das Gericht oder den vorläufigen Verwalter herauszugeben.

Nachdem die Schlesische Zeitung am 12. März 1870 über den Vorfall berichtet hatte, übernahmen landauf landab zahlreiche Zeitungen diesen Artikel: *Hirschberg (Preuß. Schlesien), 12. März. Das Tagesgespräch bildet der Bankerott des hier seit vier Jahren etablirten Banquiers Schaufuß, durch welchen viele, namentlich kleine Leute total ruinirt sind. Schaufuß hatte sowohl durch das glänzende Haus, welches er machte, als auch durch seine persönliche Liebenswürdigkeit, ein unbegrenztes Vertrauen erlangt, das nun aufs bitterste getäuscht worden ist. Seit Monaten scheint der Bankerott auf die raffinirteste Weise vorbereitet zu sein, so daß der Schuldner, ehe die Sache zum Ausbruche kann, einen achttägigen Vorsprung zur Flucht hatte. Er soll nach hier eingegangenen telegraphischen Nachrichten in London und später in Wilna (?) in Rußland gesehen worden sein. Gegen sechzigtausend Thaler gefälschte Wechsel laufen allein auf eine hier angesessene Persönlichkeit; eine fast ebenso große*

Później mawiano o nim, że dążył do tego, aby zostać milionerem. Cel ten próbował osiągnąć prawdopodobnie przede wszystkim poprzez spekulacje papierami wartościowymi, czym zasłynął na berlińskiej giełdzie. I tak wykreował luksusowy styl życia z rezydencją, której stylowi i wyrafinowaniu trudno było dorównać. Nikt nie podejrzewał, że jego interesy były wysoce spekulacyjne i oszukańcze, a także prawdopodobnie opierały się na czymś w rodzaju efektu kuli śnieżnej.

Pod koniec lutego 1870 roku Richard Schaufuß udał się do Berlina. Prawdopodobnie oznajmił swojej żonie, która pozostała w Jeleniej Górze, że wybiera się w podróż służbową. Nie było w tym nic nadzwyczajnego, gdyż regularnie uczestniczył w berlińskiej giełdzie. W Berlinie wydał duży obiad dla znajomych i przyjaciół biznesowych. Następnego dnia zniknął. Przypuszczalnie pojechał koleją z Berlina do Hamburga i tam wsiadł na statek płynący w nieznanym kierunku. Dopiero osiem dni po jego zniknięciu odkryto ucieczkę.

Królewski Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze wszczął 11 marca 1870 roku postępowanie upadłościowe wobec majątku zbiegłego Schaufußa, wyznaczył datę zawieszenia płatności na 8 marca 1870 roku, a adwokata Aschenborn z Jeleniej Góry mianował tymczasowym syndykiem masy upadłościowej. Dłużnikom Schaufußa zakazano dokonywania jakichkolwiek płatności na jego rzecz, a tym, którzy posiadali należące do niego przedmioty, nakazano zwrócenie ich sądowi lub tymczasowemu syndykowi do 31 marca 1870 roku.

Po tym, jak 12 marca 1870 roku Gazeta Śląska poinformowała o tym zdarzeniu, liczne gazety na terenie całego kraju publikowały taki artykuł: *Hirschberg (Śląsk Pruski), 12 marca. Tematem dnia jest bankructwo bankiera Schaufußa, działającego tu od czterech lat, przez co wielu, zwłaszcza niezamożnych ludzi jest całkowicie zrujnowanych. Schaufuß, wykorzystując zarówno wspaniałą firmę, którą prowadził, jak i osobisty wdzięk oraz serdeczność, zdobył nieograniczone zaufanie, które teraz zostało dotkliwie nadszarpnięte. Wydaje się, że bankructwo było od miesięcy przygotowywane w najbardziej wyrafinowany sposób, wobec czego dłużnik miał osiem dni przewagi na ucieczkę, zanim sprawa wybuchła. Według otrzymanych wiadomości telegraficznych, podobno widziano go w Londynie, a później w Wilnie (?) w Rosji. Tylko około sześćdziesięciu tysięcy talarów w sfałszowanych wekslach wystawionych jest na nazwisko tutejszej osobistości; Schaufuß podobno zabrał ze sobą niemal tak samo dużą sumę. Nie można jeszcze oszacować pełnego rozmiaru bankructwa bankiera. Sądowe zamknięcie działalności nastąpiło 10 marca. Z korespondencji w Gazecie Śląskiej dowiadujemy się, co następuje: „Wielkie bankructwo zbiegłego stąd bankiera R. Schaufußa, który ścigany jest listem gończym za oszustwo, opiewa, jak wiadomo, na ponad 250 000 talarów, z czego ponad połowa trafi tutaj. Straty oszukanych wynoszą od 50 do 20.000 talarów i więcej, a niektórzy z nich prawdopodobnie są całkowicie zrujnowani.*

W innym miejscu informowano: *Kilka dni temu z Jeleniej Góry w Karkonoszach niespodziewanie zniknął*

Aktie der Freimaurerloge „Zur heißen Quelle" 1869; Abbildung: HWPH AG
Udział loży masońskiej „Pod gorącym źródłem" 1869 r.; zdjęcie: HWPH AG

Summe soll Schaufuß mitgenommen haben. Der ganze Umfang des Bankerotts ist noch nicht zu übersehen. Die gerichtliche Schließung des Geschäfts erfolgte am 10. März. Einer Correspondenz der Schles. Ztg. entnehmen wir noch Folgendes: Der große Bankerott des von hier entwichenen Banquiers R. Schaufuß, der wegen Betruges steckbrieflich verfolgt wird, beträgt dem Vernehmen nach über 250.000 Thlr., wovon mehr als die Hälfte auf den hiesigen Platz kommt. Die Einbußen der Betrogenen belaufen sich auf 50- bis 20.000 Thlr. und darüber, einige unter ihnen dürften völlig ruinirt sein.

An anderer Stelle wurde berichtet: *Aus Hirschberg im Riesengebirge verschwand vor einigen Tagen unvermuthet Banquier Schaufuß mit Zurücklassung beträchtlicher Passiven. Viele Familien der Stadt und Umgegend, welche dem Abenteurer, der auf glänzendem Fuße lebte, ihre Kapitalien oder kleine Ersparnisse anvertraut hatten, erlitten entsetzliche Verluste, und auch mehrere hiesige Firmen sind durch die Katastrophe empfindlich gefährdet. Leider ist man hier zu Lande von der früher üblichen Anlegung seiner Kapitalien gegen Unterpfandsbestellung auf Liegenschaften mehr, als gut war, abgegangen; man betrat, um leicht und schnell reich zu werden, den Weg des Schwindels und kaufte fremde, hohe Zinsen versprechende Aktien u. dgl., die eine Zeit lang durch künstliche Manöver in der Höhe erhalten werden, dann plötzlich sinken und sich nicht mehr erholen können. Die vielen Zwangsveräußerungen sind die Folge dieser Finanzspekulation; man kündigt sicherstehende Hypothekarschulden bankier Schaufuß, pozostawiając po sobie znaczne pasywa. Wiele rodzin tego miasteczka i okolic, które powierzyły swój kapitał lub drobne oszczędności żyjącemu ponad stan poszukiwaczowi przygód, poniosło straszliwe straty, a kilka miejscowych firm stoi przed tym wielkim ryzykiem katastrofy. Niestety, w tym kraju odeszło się od tak wcześniej popularnego lokowania swojego kapitału pod zastaw nieruchomości, co było właściwe. Ludzie chcąc się łatwo i szybko wzbogacić, weszli na drogę oszustwa i kupują zagraniczne akcje, obiecujące wysokie oprocentowanie i które tym samym są utrzymywane przez pewien czas przez sztuczne manipulacje na wysokim poziomie, po czym nagle spadają i nie mogą się już podnieść. Wiele przymusowych sprzedaży jest wynikiem tej spekulacji finansowej; umarzane są bezpieczne długi hipoteczne, a dobre srebro zamienia się na zły papier, ale w ten sposób rujnuje się mieszczańską klasę średnią, którą pozbawia się niezbędnego kapitału obrotowego.* „Social-Demokrat" zwrócił uwagę, *że pośród oszukanych domniema się, że jest wielu robotników, którzy sądzili, że ich małe oszczędności są dobrze zainwestowane u tego bankruta.* I wreszcie wskazywano, iż *Schaufuß był w stanie ukryć ostatnie złe interesy, co można częściowo wytłumaczyć tajemnicą, z jaką zwykle załatwia się transakcje pieniężne. Uciekinier haniebnie zdradził nawet swoich najbliższych przyjaciół.*

Patrząc na dzisiejsze standardy, również w euro, szkody byłyby w przedziale dwucyfrowych kwot milionowych, gdyż około roku 1870 już za 300.000 talarów można

und verwandelt gutes Silber in schlechtes Papier, ruinirt aber hiedurch den bürgerlichen Mittelstand, dem man auf diesem Wege das nöthige Betriebskapital entzieht. Der „Social-Demokrat" wies darauf hin, dass *„unter den Betrogenen viele Arbeiter zu sein [scheinen], die ihre geringen Ersparnisse bei diesem Bankerotteur gut angelegt glaubten".* Und schließlich wurde darauf hingewiesen, dass *Schaufuß den schlechten kurzem verheimlichen konnte, erklärt sich zum Theil aus der Verschwiegenheit, womit Geldgeschäfte abgemacht zu werden pflegen. Der Entwichene hat selbst seine intimsten Freunde schmählich hintergangen.*

Nach heutigen Maßstäben und in Euro läge der Schaden im zweistelligen Millionen-Bereich, denn um 1870 konnte man für 300.000 Taler schon zwei mittelgroße Rittergüter mit Schloss kaufen.

Nur wenige Tage nach dem Bekanntwerden der Flucht, schloss die Loge „Zur heißen Quelle" in Hirschberg am 12. März „den wegen betrügerischen Bankerotts flüchtig gewordenen Banquier Richard Schaufuss von hier" aus der Loge aus.

Am 13. März 1870 schrieb er aus Lissabon an Freunde in Hirschberg, dass er sich nach Südamerika begeben werde und dort so viel zu verdienen hoffe, dass er alle seine Gläubiger befriedigen könne. Der Bote aus dem Riesengebirge berichtete am 22. März 1870 über diesen Brief: *Das Tagesereigniß ist ein Brief des flüchtigen Bankier Schaufuß, d. d. Lissabon. Derselbe ist an einen seiner früheren Freunde gerichtet und in einem Tone gehalten, als ob die Schurkerei die natürlichste Sache von der Welt sei. Sein Unglück an der Börse habe ihn zur Flucht gezwungen, obgleich er sich denken könne, ‚was die Hirschberger von ihm sagen würden; aber durch ihn solle kein Mensch einen Pence verlieren.' Er gehe nach Süd-Amerika, wo er eine gute Anstellung habe (!) An seine schwergeprüfte Frau und deren Familie hat der Mann noch nicht geschrieben, obwohl es doch eigentlich seine verdammte Pflicht und Schuldigkeit wäre, diese flehentlich um Verzeihung zu bitten. S. hat noch am Tage seiner Flucht in Berlin ein Diner – welches natürlich auch nicht bezahlt ist – gegeben und 42.000 Thaler von hier den Leuten abgeschwatzten Papieren realisirt. Dies dürfte der Betrag sein, den er mitgenommen hat, damit hofft er wahrscheinlich seinen Unfug drüben auf's Neue zu beginnen. Hoffentlich hört der Papierschwindel hier etwas auf. Es ist unglaublich, daß in hiesiger Gegend selbst Landleute ‚Türken und Rumänier' besitzen. Wir wollen dieselben doch aufmerksam machen, daß dies lediglich Spekulationspapiere sind, in denen kein Mensch, der etwas von dem Schwindel versteht, sich seine Capitalien fest anlegen wird. Schon geht der Bukarester Kammer der Skandal los. Diejenigen, welche ihr Geld in Hypotheken angelegt haben, werden jetzt hier von vielen Betrogenen beneidet und man hört oft die Aeußerung: Der ist gescheut gewesen.*

Einen Tag später, am 23. März 1870, wurde gemeldet, dass sich Schaufuß in Lissabon auf den Dampfer La Plata nach Südamerika begeben habe. Seither fehlte jede Spur von ihm.

Zurückgelassen hatte Richard Schaufuß in Hirschberg seine noch junge Frau Anna geb. Vielhauer. Ob było kupić dwa średniej wielkości majątki ziemskie z pałacem.

Zaledwie kilka dni po tym, jak było pewne, że doszło do ucieczki, loża „Pod Gorącym Źródłem" w Jeleniej Górze 12 marca usunęła ze swoich szeregów bankiera Richarda Schaufussa, który zbiegł z powodu sfingowanego bankructwa.

13 marca 1870 r. pisał z Lizbony do przyjaciół w Jeleniej Górze, że wybiera się do Ameryki Południowej i ma nadzieję, że zarobi tam wystarczająco dużo, żeby zaspokoić wszystkich swoich wierzycieli. „Der Bote aus dem Riesengebirge" donosił o tym liście.

22 marca 1870 roku: *Wydarzeniem dnia jest list zbiegłego bankiera Schaufußa, aktualnie przebywającego w Lizbonie. Jest on adresowany do jednego z jego dawnych przyjaciół i utrzymany w takim tonie, jakby łotrostwo było najnaturalniejszą rzeczą na świecie. Jak można przeczytać, jego niepowodzenia na giełdzie zmusiły go do ucieczki, choć umiał sobie wyobrazić, co powiedzą o nim jeleniogórzanie; ale nikt przez niego nie straci ani pensa. Wybiera się do Ameryki Południowej, gdzie ma dobrą posadę (!). Człowiek ten nie napisał jeszcze do swojej ciężko doświadczonej żony i jej rodziny, choć właściwie byłoby to jego przeklętym obowiązkiem i powinnością z pokorą prosić o przebaczenie. S. jeszcze w dniu swojej ucieczki wydał w Berlinie obiad – który oczywiście też nie został opłacony – i zrealizował 42 000 talarów z papierów, które wyłudził od tutejszych ludzi. Jest to prawdopodobnie kwota, którą wziął ze sobą i tym samym prawdopodobnie tam ma nadzieję rozpocząć ponownie swoje niecne wybryki. Miejmy nadzieję, że skończą się tu oszustwa papierów wartościowych. To niewiarygodne, że w tej okolicy nawet chłopi posiadają „Turków i Rumunów". Chcemy*

Langgasse Hirschberg um 1900;
Foto: Poloniae Amici polska-org.pl
Ul. Długa Jelenia Góra ok. 1900 rj;
zdjęcie: Poloniae Amici polska-org.pl

er auch Kinder zurückließ, ist nicht bekannt. Nur wenige Wochen nach seiner Flucht reichte sie beim königlichen Kreisgericht zu Hirschberg einen Antrag auf Ehescheidung ein. Da der Aufenthaltsort ihres Mannes nicht bekannt war, wurde die Klage öffentlich zugestellt und im Königlichen Preußischen Staats-Anzeiger im Juli 1870 eine Ladung zum Verhandlungstermin am 16.02.1871 veröffentlicht.

Über den weiteren Lebensweg von Richard Schaufuß ist nichts bekannt. Sein Name ging für eine Zeit lang in den allgemeinen Wortschatz über. So findet sich im Mai-Heft des Jahrgangs 1870 der Schlesischen Provinzialblätter folgender Bericht: *Der Volkswitz und Volkshumor benutzt jeden Anlaß, die Sprache zu bereichern, sei es durch einzelne Ausdrücke, oder durch Redensarten. Ich will dies an ein paar Beispielen der neuesten Zeit zeigen, die ich mir während einiger Tage nach der Entfernung des Banquier Schaufuß in Hirschberg notiert habe. „Der geht auch auf Schaufüßen", hörte ich von einem Manne sagen, der an geschäftlicher und wirthschaftlicher Schwindsucht leidet. – Von einem anderen, der wegen erlittenen Verlusten sehr verstimmt und einsilbig in einer Gesellschaft saß, sagte man: „Der Schaufuß liegt ihm in den Gliedern". Einer, der einen Verlust fürchtete oder eben bemerkte, rief aus: „So hol dich der Schaufuß!" – Einen, der etwas düster aussah, hörte ich fragen: „Warum ein so schaufußiges Gesicht?" Und noch 1876 wurde darauf hingewiesen, dass man von Leuten, die in ähnlicher Weise wie Schaufuß Geldgeschäfte machten, sprach, dass „sie schaufüsseln, sie gehen auf Schaufüssen".*

zwrócić ich uwagę na fakt, że są to jedynie papiery spekulacyjne, w które nikt, kto wie cokolwiek o oszustwach, nie zainwestuje swojego kapitału. Już teraz w Izbie Bukaresztańskiej wybucha afera. Wielu tutaj oszukanych teraz zazdrości tym, którzy ulokowali swoje pieniądze w hipoteki i często słyszy się uwagę: „Był sprytny".

Dzień później, 23 marca 1870 roku, poinformowano, że Schaufuß udał się z Lizbony parowcem La Plata do Ameryki Południowej. Od tego czasu nie ma po nim ani śladu.

Richard Schaufuß pozostawił w Jeleniej Górze swoją ciągle jeszcze młodą żonę Annę z domu Vielhauer. Nie wiadomo, czy pozostawił również dzieci. Już kilka tygodni po jego ucieczce złożyła ona w Królewskim Sądzie Okręgowym w Jeleniej Górze pozew o rozwód. Ponieważ miejsce pobytu jej męża nie było znane, pozew został upubliczniony i uznany za doręczony, a wezwanie na rozprawę w dniu 16 lutego 1871 r. zostało opublikowane w Królewsko-Pruskim Dzienniku Państwowym/Königlicher Preußischer Staats-Anzeiger w lipcu 1870 r.

Niewiele wiadomo o kolejnych faktach z życia Richarda Schaufußa. Jego nazwisko weszło na jakiś czas do powszechnego słownictwa. W majowym numerze gazety „Schlesische Provinzionalblätter" z 1870 roku znajduje się następująca relacja: *Obiegowe żarty i anegdoty wykorzystują każdą okazję do wzbogacenia języka, czy to poprzez pojedyncze wyrażenia, czy idiomy. Chciałbym pokazać to na kilku najnowszych przykładach, które odnotowałem w ciągu kilku dni po zniknięciu jeleniogórskiego bankiera Schaufußa. „On też stąpa po schaufussowych śladach" – usłyszałem pewnego człowieka, który był uzależniony od wdawania się w oszustwa gospodarcze. O innym, który z powodu poniesionych strat siedział w towarzystwie bardzo niezadowolony i małomówny, mówiło się: „Schaufuß leży mu na wątrobie". Ten, który obawiał się lub właśnie zauważył stratę, ogłaszał: „Niech to Schaufuß!". Jednego, który wyglądał nieco ponuro, słyszałem, jak pytano: „Dlaczego taka schaufussowa twarz?". A jeszcze w 1876 r. zwrócono uwagę, że o ludziach, którzy prowadzili interesy finansowe w podobny sposób jak Schaufuß, mówiono, że „schaufusują", „stąpają po schaufussowych śladach".*

Vielen Dank! / Podziękowania

Wir danken unseren Spendern für die Unterstützung der VSK-Projekte:
Dziękujemy naszym darczyńcom za wspieranie projektów VSK:

Spendeneingang vom 01.11.2022 bis 15.05.2023
Wpływy datków od 11/2022 r. do 5/2023 r.

Bente, Rotraut; Bergmann, Brigitte; Bohne, Wolfgang und Hannelore; DB Regio AG (U.-D. Mey); Dickow, Dietrich und Gabriele; Jelenia Plast GmbH (J. Kröger); Jerschke, Prof. Dr. Hans-Ulrich; Marschollek, Waldemar und Beate; Plump, Viola; Rose, Drs. Günter und Ingeborg; Roth, Dietrich; Schmaus, Norbert; Stiftung Preußisches Kulturerbe; Terhorst, Sigrid; Überall, Thomas; Weile, Eckhard und Marlene; Wersch, Ludwig und Christina

Wir begrüßen folgende neue Mitglieder:
Witamy następujących nowych członków:

Liebich, Ute, Radebeul; Oesterle Birgit, Ebersbach; Dittmann, Jürgen, Cottbus; Maćkowiak, Marta, Wroclaw; Votel, Gabriele, Werl-Holtum; Mientus, Rainald, Berlin; Stirken, Heinz, Meerbusch; Keller, Christian, Gumenhausen; Sielicka, Katarzyna, Kłaczyna

Spenden für unsere Arbeit bzw. die Mitgliedsbeiträge erbitten wir auf das VSK-Konto bei der Sparkasse Oberlausitz-Niederschlesien:
IBAN DE27 8505 0100 0015 0041 63
BIC WELADED1GRL

Jeder Beitrag hilft uns bei der Aufgabenerfüllung. Es können Spenden unter Angabe des Projekts oder einfach eine freie nicht zweckgebundene Spende für die Arbeit des VSK überwiesen werden. Auf Wunsch werden von unserer Schatzmeisterin für steuerliche Zwecke Spendenquittungen ausgestellt.

Gegenwärtig unterstützt der VSK folgende Projekte:
1. Freilegung der Tafeln in der Gnadenkirche Hirschberg
2. Sicherung und Wiederherstellung der Bethauskirche Kammerswaldau
3. Würdige Herrichtung des ev. Friedhofs Niederschreiberhau
4. Wiedererrichtung des Denkmals für Karl v. Holtei in Breslau
5. Verleihung eines Denkmalschutzpreises bzw. Literaturpreis (jährlicher Wechsel)
6. Wiederherstellung der Persius-Bank im Buchwalder Park
7. Wanderausstellung über Segelflug in Grunau

Uprzejmie prosimy o przekazywanie na działalność VSK datków pieniężnych wzgl. składek na konto VSK w Sparkasse Oberlausitz-Niederschlesien:
IBAN DE27 8505 0100 0015 0041 63
BIC WELADED1GRL

Każda kwota pomaga nam w realizowaniu naszych zadań. Datki można przelewać, podając nazwę projektu lub po prostu na pracę VSK bez podawania konkretnego celu. Na Państwa prośbę nasza skarbniczka wystawi w celach podatkowych pokwitowanie wpłaty datków pieniężnych.

VSK wpiera obecnie następujące projekty:
1. Renowacja tablic w dawnym Kościele Łaski w Jeleniej Górze
2. Zabezpieczenie i odbudowa domu modlitwy w Kromnowie
3. Godne przygotowanie cmentarza ewangelickiego w Szklarskiej Porębie Dolnej
4. Odtworzenie pomnika Karla von Holtei'a we Wrocławiu
5. Przyznawanie nagrody za ochronę zabytków lub nagrody literackiej (coroczna rotacja)
6. Odnowienie ławki Persjusza w parku Buchwaldera
7. Wystawa Wędrowna Szybownictwo w Jeżowie Sudeckim

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK) / Stowarzyszenie na rzecz Kultywowania Kultury i Sztuki Śląska (VSK)

Adressenverzeichnis des Vorstandes / Spis adresów członków zarządu:

DIE E-MAIL-ADRESSE FÜR ALLE VORSTANDSMITGLIEDER LAUTET / OGÓLNY ADRES E-MAIL:
vorstand@vskschlesien.de

TELEFONISCHER FESTNETZ-KONTAKT / TELEFON KONTAKTOWY STACJONARNY:
00 49 30 48 59 160

VORSITZENDER / PRZEWODNICZĄCY:
Christopher Schmidt-Münzberg
An der Kirche 7
27809 Lemwerder/Bremen

STELLVERTRETENDER VORSITZENDER / ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO:
Franz Friedrich Prinz von Preußen
Goethestr. 4
02826 Görlitz

SCHATZMEISTERIN / SKARBNICZKA:
Brigitte Stammann
Parkstraße 90 d
13086 Berlin

BEISITZER / CZŁONEK:
Sven-Alexis Fischer
Bernerstraße 7
38106 Braunschweig

BEISITZER / CZŁONEK:
Martin Pohl
Hönower Straße 40
10318 Berlin

VERTRETER DES VEREINS HAUS SCHLESIEN / PRZEDSTAWICIEL STOWARZYSZENIA DOM ŚLĄSKI:
Adrian Sobek
Charlottenburger Str. 7
50859 Köln

EHRENVORSITZENDER / PRZEWODNICZĄCY HONOROWY:
Karsten Riemann
An der Schafweide 48
31162 Bad Salzdetfurth

STELLVERTRETENDER VORSITZENDER / ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO:
Dr. Józef Zaprucki
ul. Wiejska 4
PL 58-500 Jelenia Góra

SCHRIFTFÜHRER / PROTOKOLANT:
Stefan Barnowski
Schubertstraße 6a
59302 Oelde

VORSITZENDE DES BEIRATS / PRZEWODNICZĄCY RADY:
Karin Thomas-Martin
Offenbachstr. 16
89231 Neu-Ulm

BEISITZER / CZŁONEK:
Mariusz Cesarz
Karkonoska 7
PL 58-563 Przesieka

Im Internet finden Sie unsere Homepage unter www.vskschlesien.de und falls Sie noch nicht Mitglied des VSK sind, es aber werden möchten, dort auch den Aufnahmeantrag.

W Internecie znajdziecie Państwo naszą stronę www.vskschlesien.de i jeżeli jeszcze nie jesteście Państwo członkiem VSK, możecie tu pobrać wniosek o przyjęcie.

Partner / Partnerzy

www.ornamentalfarm.pl
+48 757428501 und / i +48 603619139

Ornamental Farm
Bukowiec

Dolina Pałaców i Ogrodów
Fundacja Doliny Pałaców i Ogrodów
Kotliny Jeleniogórskiej

IMPRESSUM:

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK), Brüderstr. 13, 02826 Görlitz, eingetragen im Vereinsregister VR 622 Amtsgericht Görlitz

ADRESSE IN POLEN:

VSK c/o Ornamental Farm Bukowiec,
Robotnicza 9, Bukowiec,
PL 58-533 Mysłakowice

REDAKTION:

Karin Thomas-Martin
E-mail: redaktion@vskschlesien.de

MITARBEIT:

Sven-Alexis Fischer; Karsten Riemann

ÜBERSETZUNG:

Elżbieta Syrek

LAYOUT:

EM STUDIO Ewa Kolarzyk,
ul. Wrocławska 2a, 58-506 Jelenia Góra,
Tel.: +48 603 620 321,
E-mail: ewakolarzyk@gmail.com

BILDER:

Titelbild:
Blick von der Persius-Bank in Buchwald zur Schneekoppe.
Foto: Thomas-Martin

Rückseite:
Detail aus der ehemaligen evangelischen Kirche in Giersdorf/Żeliszów – „Perle von Żeliszów".
Foto: Thomas-Martin

Nicht in allen Fällen war es möglich, die Rechteinhaber der Abbildungen ausfindig zu machen. Sollten berechtigte Ansprüche vorliegen, bitte an die Redaktion wenden.

STOPKA REDAKCYJNA:

Verein zur Pflege schlesischer Kunst und Kultur e.V. (VSK), Brüderstr. 13, 02826 Görlitz, wpisany do rejestru stowarzyszeń VR 622 w sądzie rejonowym Görlitz

ADRES W POLSCE:

VSK c/o Ornamental Farm Bukowiec,
Robotnicza 9, Bukowiec,
PL 58-533 Mysłakowice

REDAKCJA:

Karin Thomas-Martin
E-mail: redaktion@vskschlesien.de

WSPÓŁPRACA:

Sven-Alexis Fischer; Karsten Riemann

TŁUMACZENIE:

Elżbieta Syrek

UKŁAD GRAFICZNY:

EM STUDIO Ewa Kolarzyk,
ul. Wrocławska 2a, 58-506 Jelenia Góra,
tel.: +48 603 620 321,
e-mail: ewakolarzyk@gmail.com

ZDJĘCIA:

Strona tytułowa:
Widok z ławki Persiusa w Bukowcu na Śnieżkę.
Zdjęcie: Thomas-Martin

Strona końcowa:
Fragment dawnego kościoła ewangelickiego w Żeliszów – „Perła Żeliszowa"
Zdjęcie: Thomas-Martin

Nie we wszystkich przypadkach udało się ustalić właścicieli praw autorskich do ilustracji. W przypadku uzasadnionych roszczeń prosimy o kontakt z redakcją.

9 772567 989302 32